

23, rue Taitbout, PARIS 9^e

CENA 1 F.
PRIX 9 F.B.

19 grudnia 1971
décembre

Rok wydania XIV Nr 51 (739)

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE

Takie piękne kilimy o motywach ludowych produkuje spółdzielnia „Pilsko” w Żywcu.

Polska eksportuje je do Belgii, Danii, NRF, USA i innych krajów.

Fot. CAF

FP 2373

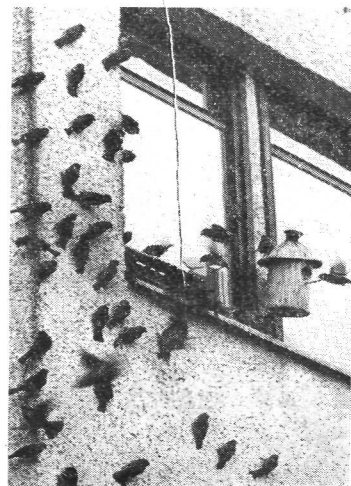


◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆

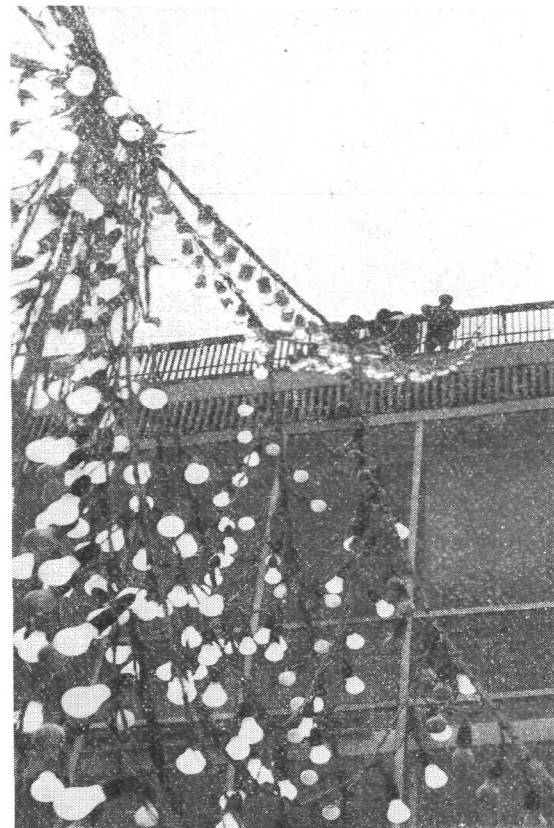
◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆



Wielkim powodzeniem wśród bibliofilów cieszy się organizowana od lat w Krakowie doroczna aukcja starodruków. Na ostatniej wystawiono do sprzedaży 3.817 unikalnych książek. Łowcy „białych kruków” mieli więc w czym wybierać. Aukcja wzbogaciła nie tylko indywidualne zbiory miłośników starej książki, ale przede wszystkim biblioteki naukowe, których przedstawiciele z całego kraju byli reprezentowani najliczniej. Na zdjęciu — starodruki przegląda p. Janina Desloges z gdańskiej Biblioteki Polskiej Akademii Nauk.



Ptasí sejmik przy zimowej spíżarni. Takie domki i daszki w oknach z pożywieniem dla wróbel nie należą zimą do rzadkości. A o to, aby były zawsze pełne ptasích przysmaków, dba młodzież szkolna. Kiedy się więc spíżarnie dokładnie opróżni, można „podyskutować”...

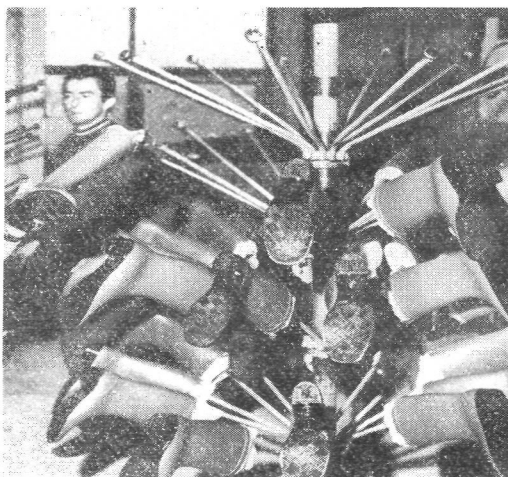


W stolicy Polski nastrój przedświąteczny już w całej pełni. Widać to nie tylko po wystroju wystaw sklepowych, wzmocnionym ruchu kupujących w magazynach wszystkich branż, ale i iluminacji miasta. Wiązki kolorowych świateł w śródmiejskim pasażu przy domach handlowych „Centrum” sprawiają wrażenie pałacej się choinki.

Z pochylni Stoczni Gdańskiej spłynął na wodę kadłub ósmego z kolei drobnicowca o nośności 12.500 ton, przeznaczony dla armatora brazylijskiego. „Daphne”, bo tak nazwano drobnicowiec, jest statkiem mogącym rozwinąć szybkość do 22 węzłów i służyć będzie do przewozu kontenerów. Wodowano go o 10 dni wcześniej niż przewidywał kontrakt. Na zdjęciu — „Daphne” spływa z pochylni.

Zdjęcia: CAF

Zakłady Przemysłu Dzwierskiego „Sigmatex” w Piotrkowie wzbogaciły się ostatnio o nowe obiekty. Oddano tu do użytku dzwiersnię, farbiarnię i wykańczalnię, wyposażone w nowoczesne maszyny i urządzenia. „Sigmatex” zwiększy dzięki temu znacznie swoją produkcję, a na rynku znajdzie się więcej ładnych wyrobów z dzianiny — wełnianych, bawełnianych i z włókien syntetycznych. Nowe działy zakładów, kiedy produkcja ruszy pełną parą, zatrudnią ok. 600 osób, głównie kobiety. Jedną z maszyn obsługuje Jadwiga Malarczyk (na zdjęciu).



Kaloszki nie są, co prawda, właściwym obuwieniem na zimę, ale są bardzo poszukiwane w czasie jesiennych i wiosennych slot. Toteż Łódzkie Zakłady Obuwia Gumowego „Stomil”, które przeszły ostatnio gruntowną reorganizację i modernizację, już dziś myślą o wiosennym zaopatrzeniu krajowego rynku. Produkowane na nowych maszynach wtryskowych kaloszki w różnych pastelowych kolorach są zgrabne i chętnie noszone przez panie w każdym wieku.

Ten proporczyk p. Elżbieta Krzemińska z Zakładów Wytórczych Lamp Elektrycznych w Warszawie otrzymała za długoletnie pełnienie funkcji demonstratorki ćwiczeń gimnastycznych w czasie 10-minutowej przerwy w pracy. Ćwiczenia te, jak twierdzą wszystkie zatrudnione tam kobiety, wpływają świetnie na kondycję, niwelują zmęczenie i pozwalają wydajniej pracować.



RODAKU! czy już byłeś w nowo otwartym
spożywczo-alkoholowo-garmażeryjnym

SKLEPIE POLSKIM

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17
Metro Wagram tel. 622-55-52

Przyjmujemy zamówienia na urządzenie przyjęć z okazji chrzcín, Komunii świętej,
imienin oraz wesel.
Sklep nieczynny w niedzielę.

JUŻ ZA TYDZIEŃ UKAŻE SIĘ PODWÓJNY (Z DATA 25.XII.71/1.I.72) NUMER ŚWIĄTECZNY I NOWOROCZNY „Tygodnika Polskiego”

Zawierać on będzie wiele interesujących artykułów, fotoreportaży i felietonów. Szczególnie polecamy:

- Ryszard ABRAMOWICZ — Prawdy i legendy o Ogińskim.
- Tadeusz DOMAŃSKI — „Jedną mam tylko cnotę: kochać na wieczność...”
- Stanisław KOCIK — Francuzi o Polsce
- Krystyna KOPROWICZ — Zbójnicy i żandarmi, aniołowie i diabli
- Urszula KOZIEROWSKA — Boże Narodzenie w Billy-Montigny
- Krystyna KOZŁOWSKA — Madame Sophie i jej syn (Paratuluzańskich artystów — sąsiadów Janą Kiepurą)
- Edward LIGOCKI — Starowina z Tarascon o Fryderyku Mistralu
- Wojciech NATANSON — Camus we Francji i Polsce
- Tadeusz NOWAK — La tournée du turon avec le nouvel an (opowiadanie)
- Leszek PROROK — Morska pieśń wojenna
- Krystyna STEFANICKA — Ossolineum gromadzi pamiątki emigracji
- Janusz WOLNIEWICZ — Polacy wśród ludożerców
- Witold ZECHENTER — Pomysł naprawdę królewski
- Stanisław ZIEMBA — Czar ułańskich czasów

Ponadto stałe rubryki: **Listy Józefa Grzybka**, felieton **Michalinki**, „**Rady od serca**” pani Anny, „**Dla pań i o paniach**”, **Wielki Konkurs Świąteczny** a także jak co roku nasz kalendarz. **Kolorowa okładka.**

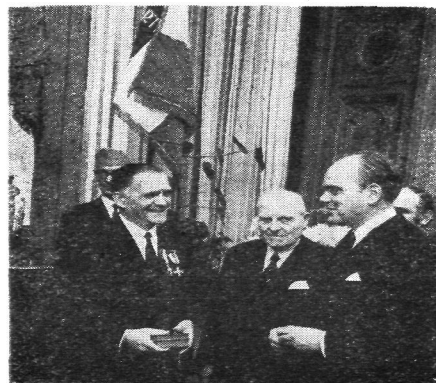


DRUGIE ZAKOPANE powstaje w Górach Laurentyńskich KANADY

Od wiosny br. trwają prace budowlane wokół nowego Zakopanego, które powstaje w Górach Laurentyńskich (Laurentian Mountains) w Kanadzie wschodniej, w ich Centralnym Masywie. Piękne doliny, z licznymi jeziorami, otoczone malowniczymi wzniesieniami, przypominają z jednej strony rozległą kotłinę podtatrzanskiego Zakopanego, z drugiej — wnętrze Tatr w okolicach Hali Gąsienicowej, z tym, że jeziora są tu większe, liczniejsze, wzniesienia mniej groźne i nieco niższe, dochodzą bowiem tylko do wysokości 900 m n.p.m. Jeżeli się jednak zważy, że odległość kanadyjskiego Zakopanego od morza jest bliższa, ich optyczna wysokość wygląda wcale okazale. Zakopane buduje firma kanadyjska „Champlain Valley Project”, przy współudziale Polonii Kanadyjskiej.

Z ramienia firmy, przedstawicielem dla spraw Zakopanego jest Polak, p. inż. **T. Pulicz**. Firma „Champlain Valley Project” wykupiła w dolinie 800 akrów ziemi, 7 jezior oraz znaczny obszar lasów z mieszanym drzewostanem. Już w tej chwili gotowy jest w Zakopanem wyciąg narciarski, a na ukończeniu jest tor saneczkowy; czynnych już jest też kilkanaście polskich pensjonatów. Przy głównej szosie z Montrealu wzdłuż centralnej części Laurentian Scarp, po godzinie jazdy samochodowej, drogowskaz z napisem „Zakopane” orientuje, że należy skrócić na nową boczną drogę, która licznymi serpentynami wznosi jadących w głąb gór, by następnie obniżyć się w dolinę nowego Zakopanego.

(Dalszy ciąg na str. 19)



Od prawej: p. ambasador Olechowski, gen. de Grancey — gubernator Pałacu Inwalidów i pułkownik Louis Lège

JAK już informowaliśmy w Ambasadzie PRL w Paryżu odbyła się niecodzienna uroczystość. P. ambasador **Tadeusz Olechowski** dokonał dekoracji pułkownika **Emile Louis Lège** Srebrnym Krzyżem **Virtuti Militari** i **Krzyżem Walecznych**. Na dekorację zasłużonego partyzanta przybył generał brygady **de Grancey** — gubernator Pałacu Inwalidów, pułkownik **Marian Bugaj** — attaché wojskowy przy Ambasadzie oraz jego zastępca podpułkownik **Jerzy Sączek**, liczni przedstawiciele związków kombatanckich, a przede wszystkim przedstawiciele związku b. jeńców wojennych obozu karnego w Rawie Ruskiej: p. **Albert Guerlain** — przewodniczący zarządu krajowego i p. **Louis Gloannec** — przewodniczący zarządu regionalnego **Ile-de-France**. Oba zarządy wydelegowały również poczty sztandarowe.

Pułkownik armii polskiej i francuskiej **Emile Louis Lège** — w konspiracji „**Commandant Louis**” — walczył z Niemcami, a w szczególności z formacjami SS w rejonie Lwowa i Stanisławowa. Losy rzuciły go w tamte strony w latach wojny. Po próbach ucieczki z obozu jeńców wojennych został on przez Niemców skierowany do obozu karnego w Rawie Ruskiej. Ludzie marli tu masowo z wyczerpania, chorób, zimna, głodu i pragnienia. „**Commandant Louis**” nie zrezygnował jednak z ucieczki z tego piekła. Tym razem szczęście mu dopisało. Nawiązał kontakt z ludnością polską, a następnie z partyzantką. Za pośrednictwem porucznika Dąbrowskiego (o którego śmierci dowiedział się później — został on zamordowany przez Niemców), przyjęty został w szeregi Armii Krajowej i rozpoczął działalność konspiracyjną na terenie Lwowa oraz brał udział w walce czynnej na terenie całego tego okręgu. Po złożeniu przysięgi żołnierskiej czuł prawdziwym Polakiem i z bezprzykładnym bohaterstwem bił się z okupantem. Nosił sfalszowane dokumenty, wystawione na nazwisko **Jan Sabik**, urodzony w Białyństoku, głuchoniemy od urodzenia.

VIRTUTI MILITARI DLA PUŁKOWNIKA LEGE

Przez polskich towarzyszy broni nazywany został „**Majorem bez pardonu**”

Jako oficer i dobry strateg okazał duże zasługi siłom partyzanckim w wielu akcjach. Pierwsze poważniejsze zwycięstwo oddział pod jego dowództwem odniósł pod Zuchowicami. Oddział ten liczył już wtedy 1.200 ludzi zdecydowanych na wszystko i dobrze uzbrojonych. Potem prowadził akcje w lasach w okolicy **Hanaczowa**, w okolicach **Chodorowa**, współdziałając z „**pułkownikiem Tomaszem**”, z generałem **Filipkowskim**. Z jego ręki zginął kapitan SD, odpowiedzialny za morderstwo 128 tysięcy Polaków we Lwowie. Oddział „**komendanta Louis**” pomścił egzekucje 50 polskich zakładników zamordowanych na Rynku w Krakowie.

Sława dzielnego Francuza rozchodziła się szeroko wśród ludności. Podziwiano go i uwielbiano. Dowiedzieli się o nim również i Niemcy. W całym rejonie poszukiwano go z zacięłością, a na afiszach rozklejonych w miastach i wsiach, pod fotografią jego widniała obietnica nagrody za wydanie: 50 tysięcy złotych. Jednakże nie znalazł się nikt, kto by sprzyjał okupantowi. Ludność solidaryzowała się z tymi, którzy walczyli za Polskę. A oddziały partyzanckie rosły licznie i zdobywały coraz większe doświadczenie w walce i coraz lepsze uzbrojenie. **22 czerwca 1944** odbierał „**komendant Louis**” pierwsze zrzucone spadochronowe.

Wręczając odznaczenie bohaterskie mu partyzantowi p. ambasador **Olechowski** podkreślił, że pułkownik **Lège**, dzięki swym zasługom, jest żywym przykładem braterstwa broni i przyjaźni, łączącej Francuzów i Polaków. Władze polskie wysoko cenią jego postawę w latach ostatniej wojny. Były to lata walki o wolność obu narodów, ofiarnej walki ludzi miłujących sprawiedliwość i pokój.

Pułkownik **Lège** ma wiele odznaczeń francuskich i zagranicznych. Odznaczenia polskie, na które zasłużył ofiarną walką, ramię w ramię z Polakami, są mu szczególnie drogie.

ROK NORWIDOWSKI

„Opuścił kraj, ale szczęście go opuściło, tutaj się za granicą, zarabiał i w Ameryce na chleb codzienny, aż skłócony, medza w polskim domu-przytulku w Paryżu życie zakończył...”. Tak pisał Juliusz Słowacki o wielkim poecie — Cyprianie Kamiliu Norwidzie. Mając 22 lata, po studiach w Warszawie, kontynuował zainteresowania malarskie i rzeźbiarskie we Florencji, zgłębiał tajniki historii sztuki, którą urzeczony pisał:

A dziś co kreślę, albo
z brązu leję,
To tylko jak w murze
ćwiekiem
Wieżień. — Kto inny ma
laur i nadzieję,
Ja — jeden zaszczyt: być
człkiem.

Bogaty zestaw prac malarskich, rysunków i grafiki stanowi w twórczości Norwida jakby uzupełnienie jego wypowiedzi poetyckich i artystycznych. Wśród wielu rysunków zachowały się liczne portrety kobiet związanych z Norwidem. Jedną z nich była **Maria Trębicka** z Warszawy (obok jej podobizna wykonana przez Norwida), towarzysząca w podróży po Włoszech **Marii Kalergis** — słynnej miłośnicy Norwida. Z **Trębicką** Norwid utrzymywał przez 11 lat pełną kłuiwość i przyjaźni korespondencję.



Thème d'un colloque à Varsovie

DEVELOPPEMENT
ECONOMIQUE EN EUROPE

Un colloque organisé à l'initiative du Conseil Mondial de la Paix, par le Comité Polonais de la Paix et l'Institut Polonais des Affaires Internationales s'est tenu à Varsovie le 20 et 21 Novembre 1971. Il a eu pour thème: le développement économique en Europe en tant que facteur d'édification d'un système de sécurité collective et de paix durable.

A ce colloque ont pris part 53 personnes, scientifiques, experts en économie et représentants d'organisations sociales, des pays européens suivants: Autriche, Belgique, Danemark, Espagne, Finlande, France, Grande-Bretagne, Grèce, Italie, Norvège, Pays-Bas, Pologne, RDA, RFA, Roumanie, Suède, Tchécoslovaquie, URSS et Yougoslavie. Trois rapports ont servi de base à la discussion.

1) Le développement de la coopération économique en tant que facteur de détente dans les relations internationales et de consolidation de la sécurité collective — présenté par le professeur Dr Jozef SOLDACZUK, membre du Conseil Scientifique de l'Institut Polonais des Affaires Internationales.

2) Coopération entre systèmes différents. Les possibilités et les avantages de la coopération dans le cadre d'un système de sécurité Pan-Européen — présenté par le Doc. Wilhelm BREUER, de l'Université de Cologne, RFA.

3) Les problèmes de la protection de l'environnement de l'homme, les besoins et les possibilités de la coopération internationale dans ce domaine — présenté par Elisabeth HELANDER, Dr de l'Institut Finlandais de l'Environnement de l'Homme.

Les participants au colloque ont traité les sujets discutés au colloque avec une grande franchise, un sincère effort de compréhension mutuelle et dans un esprit très constructif. Ils ont abordé dans la discussion les problèmes vitaux de l'Europe contemporaine dont la solution réclame des actions internationales communes.

Ils ont exprimé la conviction que le processus de détente amorcé en Europe crée des conditions favorables pour de larges et sincères échanges de points de vue et des recherches créatrices, constituant les prémisses indispensables au développement ultérieur de la coopération et aux relations amicales entre les nations. Plusieurs participants à la discussion ont également attiré l'attention sur le rôle

que inversement le développement de la coopération économique peut et pourrait jouer dans ce processus de détente, dans la normalisation des rapports et dans la création d'un système efficace de sécurité en Europe.

De ce fait les problèmes du développement des relations économiques ont occupé une grande place dans les débats. On a discuté en particulier les problèmes des obstacles et des barrières se dressant encore dans les échanges commerciaux et dans la coopération industrielle entre les pays régis par des systèmes économiques différents. Malgré la nette animation enregistrée ces dernières années dans les relations commerciales entre les pays d'Europe orientale et d'Europe occidentale, le volume et la structure des échanges commerciaux ainsi que l'étendue de la coopération industrielle ne reflètent pas le niveau réel du développement économique de ces pays, ce qui ne permet pas d'obtenir tous les avantages mutuels qui devraient découler de la division internationale du travail. La modernisation des formes et l'enrichissement du contenu des échanges entre l'Est et l'Ouest, conformément aux exigences de la phase actuelle de la révolution scientifique et technique ainsi que les actions en vue d'éliminer les tendances discriminatoires et protectionnistes de tous types dans le commerce international, ont formé le thème principal des dé-

batés. Une grande attention a été consacrée aux problèmes liés au développement des processus d'intégration en Europe orientale et occidentale.

Plusieurs représentants de l'Est et de l'Ouest, prenant part à la discussion ont souligné que le développement de la coopération dans l'égalité des droits exige la reconnaissance de la RDA.

Les participants au colloque ont engagé également la discussion sur la question de la mise en place d'une structure économique indispensable à l'échelle internationale, qui assurerait le fonctionnement adéquat du processus des échanges et de la coopération économique entre les pays d'Europe, ainsi que sur le problème de la protection de l'environnement de l'homme.

Au cours de la discussion il a été indiqué que le forum le plus apprécié pour des échanges multilatéraux de points de vue et pour la prise d'actions concrètes dans ce domaine devrait être constitué par la Conférence européenne sur la sécurité et la coopération. La conviction a été exprimée que plus tôt elle sera convoquée et d'autant plus efficacement il sera possible de développer la coopération internationale dans une atmosphère d'intérêt commun et de confiance mutuelle.

Les participants au colloque ont en outre également l'expression de leur conviction que le colloque organisé à Varsovie constitue un exemple encourageant pour les échanges d'idées et pour la poursuite de la discussion internationale. On a particulièrement souligné le besoin d'organiser d'autres rencontres internationales, encore plus larges, de représentants du monde de la science et de diverses forces sociales, qui seraient consacrées aux problèmes de la sécurité et de la coopération européenne.

NOWA LISTA DARÓW
NA ZAMEK

Polonia północnej Francji zebrała ostatnio sumę 439,29 fr. na fundusz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Jest to wynik trwającej nieprzerwanie, w tym regionie Francji, akcji zbiorowej na Zamek. Rodacy nasi ofiarnie składają swe datki przynajmniej przyczynić się, choćby w skromnej mierze, do wielkiego wspólnego dzieła, jakim będzie przywrócenie narodowi polskiemu jego najcenniejszego skarbu kultury, pomnika jego historii i wielkości.

Oto lista ofiarodawców:

PP. Edward Kubaś — 10 fr.; Maria Włodarczyk — 8 fr.; Michelin Duchenois — 10 fr.; Zdzisław Kowalewski — 5 fr.; Katarzyna Dianauff — 5 fr.; Kazimierz Kowalewski po raz drugi 5 fr.; Maria Czarka — 50 fr.; Walenty Marciniak — 10 fr.; Czesław Marzyński — 10 fr.; Julian Jaksender — 5 fr.; Jan Białada — 10 fr.; Marian Białada — 10 fr.; Jan Lota — 5 fr.; Antoni Zimniewski — 10 fr.; Przemysław Koźmiński — 50 fr.; Henryk Ziętara — 10 fr.; Władysław Gniady — 10 fr.; Józef Różański — 4,50 fr.; Roman Bartkowiak — 20 fr.; Jan Kolesza — 60 fr.; Leon Nawrot — 100 fr.; Anonimowi ofiarodawcy — 31,79 — RAZEM — 439,29 fr.

KUPON
ALMANACHU
na str. 19

Jean Gandilhon o seminarium

Zagadnienie europejskiej współpracy ekonomicznej i ochrony środowiska, o którym mowa wyżej w oficjalnym komunikacie, które odbyło się w Warszawie, zgromadziło ponad 50 przedstawicieli z 21 krajów europejskich, w tym z Francji: pp. Jean Gandilhon z Centre d'Etudes de Politique Etrangère i André Zweyacker — prof. agrégé du Mouvement Français de la Paix, a z Belgii z różnych środowisk naukowych i politycznych: ks. kanonik Raymond Goor i Maurice Lambillotte — z Groupe des Initiateurs de la Conférence des Peuples pour la Sécurité et la Coopération en Europe, Albert de Smaele — inżynier, président du Comité Belge pour la Sécurité et la Coopération et Europe; Cathleen Steel, assistante de l'Université de Gand, reprezentująca Union Belge pour la Défense de la Paix i John Lambert, dziennikarz z „Agenor”.

— Jakie idee przyswiewcały uczestnikom seminarium — z takim pytaniem zwróciliśmy się po zakończeniu obrad do p. Jean Gandilhon z paryskiego Ośrodka Badań Polityki Zagranicznej.

— Organizatorom przyswiewcała myśl poczynienia jak najbardziej szczegółowych przygotowań do ogólnej konferencji europejskiej. Związki współpracy ekonomicznej z zagadnieniami bezpieczeństwa europejskiego dały już dotychczas owocne wyniki m. in. w dziedzinie współpracy naukowo-technicznej. Oczywiście, stan ten wynika z ogólnej atmosfery odprężenia między Wschodem a Zachodem, jakie obserwujemy w ostatnim czasie. Seminarium odbyło się w atmosferze pełnego

Dokończenie na str. 10

JAKI PREZENT NA GODY?

Za tydzień Święta, jedne z najstarszych i najokazalszych, zwane w dawnej mowie Słowian „godami”. Słowo to zachowało się jeszcze na wsi polskiej w wielu okolicach Kraju. Jak wyjaśnia znany badacz Zygmunt Gloger w swej „Encyklopedii Staropolskiej”, tego dnia, a więc „w Boże Narodzenie styka się lato stare z nowym czyli dwa gody... U ludu naszego gody znaczą czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli” czyli od 25 grudnia do 6 stycznia. Jest to okres radości i nadziei, rodzinnych i gromadzkich uroczystości, a także przeróżnych folklorystycznych zwyczajów, okres pieśni — kolęd i pastorałek, góżenia się powaśnionych, życzenia sobie nawzajem zdrowia, szczęścia, pomyślnej pogody dla urodzajów i zbiorów, lepszych czasów, a także wzajemnego składania sobie upominków.

Właśnie o tych upominkach pragnęlibyśmy dzisiaj kilka zdań z naszymi Czytelnikami zamienić. Upominki weszły powszechnie w świąteczną i noworoczną tradycję. Zarówno w stosunku do osób najbliższych nam i najdroższych, jak i do innych krewnych, do przyjaciół, kolegów, sąsiadów. Niejednemu z nas wypadła nieraz rozdać kilkanaście upominków, toteż przy dużej powszechności tego przyjemnego zwyczaju, z konieczności są to rzeczy drobne i tanie, mające po prostu charakter symbolu — dowodu pamięci. Jasne, że jeżeli podarunek świąteczny ma być stosunkowo tani, a ma przy tym utkwic obdarowanemu w pamięci, wybór jest trudniejszy. Wprawdzie z dużą pomocą przychodzi nam tu pomysłowość handlowców, rocznie przygotowujących coś nowego, a nieraz

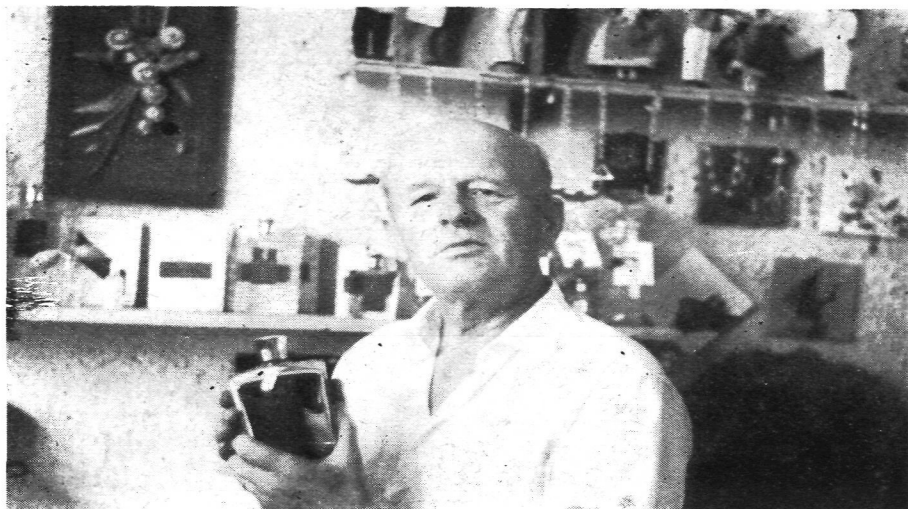
nawet zaskakującego, ale zwykle taka nowość staje się z miejsca tak modna, że niemal równocześnie przestaje być oryginalna i ciekawa, a tym samym nie jest inna od innych, o co nam często chodzi.

W odniesieniu do wielu osób chodzi nam, ażeby świąteczny upominek nie był czymś jednoznacznym, błyskawicznie przemijającym, aby się jakoś w pamięci krewnych i przyjaciół utrwalił przynajmniej na pewien czas. Nie jest łatwo przy takim założeniu znaleźć coś odpowiedniego. I tu pragniemy przyjść z pewną radą. Zamówcie w takim przypadku prenumeratę „Tygodnika Polskiego”. Jeżeli możecie, to na rok, jeżeli to za duży wydatek, to na pół roku lub na kwartał, a nawet choćby na miesiąc. Co tydzień Wasz krewny, przyjaciel czy kolega będzie miał nowy numer i może rozsmakuje się w czytaniu, stanie się podobnie jak i Wy przyjacielem pisma, a później sam go już zaabonuje. Oczywiście jest to możliwe w odniesieniu do tych osób, które „Tygodnika Polskiego” jeszcze nie znają, względnie nie mieli dotąd okazji stać się z nim spotykać.

Nie jeden na naszą radę powie: „to przecież wasz interes!” — Prawda, nasz interes. Ale nie tylko nasz! Nie wydajemy „Tygodnika Polskiego” dla siebie. Podobnie jak wszystkie polonijne czasopisma w świecie borykamy się z trudnościami. Zresztą borykają się z nimi nie tylko polonijne czasopisma. Wiedzą o tym dobrze również wydawcy dzienników i periodyków w języku francuskim. To nie przypadek, że na przykład pism codziennych jest w świecie coraz mniej. Wydając „Tygodnik Polski” służymy Polonii Francuskiej i Belgijskiej, łączymy ją poprzez łamy, teksty i fotografie z Krajem, informujemy o naszym wychodź-

czym życiu, piszemy o życiu Polonii zagranicznej w innych krajach, nie skłócamy z sobą organizacji wychodźczych, nie mieszmamy się do ich sporów, piszemy zawsze prawdę — zarówno o Kraju, jak i o Wychodźstwie. I właśnie dlatego nasze pismo odpowiada ludziom różnych przekonań i wyznań.

„Tygodnik Polski” pomyślany był przede wszystkim dla dawnego Wychodźstwa zarobkowego. Dziś „Tygodnik Polski” czyta wielu wnuków tego pokolenia. Rok 1972 będzie piętnastym rokiem naszego wydawnictwa. Kiedyśmy zaczęli nie wróżyć nam długiego żywota — kilka tygodni, miesięcy, najwyżej rok. Przetrawiliśmy. Zdobyliśmy wielu Przyjaciół i wiernych Czytelników. Oczywiście pragniemy mieć ich jeszcze więcej. Nie tylko dla samej satysfakcji. Ale przede wszystkim dlatego, by móc podnieść poziom pisma, aby było ono lepsze, ciekawsze, bogatsze w treści i ilustracje, by sprostać również wymaganiom młodych czytelników, wymaganiom większym niż mają wykruszający się z upływem czasu przedstawiciele starego pokolenia; chcemy też lepiej służyć Polonii Francuskiej, jej łączności z Krajem, jak i francusko-polskiej przyjaźni. Dlatego wykorzystując okres świąteczny i związane z nim tradycyjne prezenty, radzimy, aby wśród różnych podarunków, jakimi umilicie dni świąteczne drogich sobie osób, znalazła się również dla nich prenumerata „Tygodnika Polskiego”. To naprawdę pożyteczny, przyjemny, tani a przy tym niejednorazowy prezent.



Pan Stanisław Olchowik w swoim sklepie „Art et Parfums de Provence”

JAK POWSTAŁA „WARSZAWA”

W POŁUDNIOWEJ FRANCJI

GDY w 1939 roku Stanisław Olchowik wraz z wojskiem opuścił Warszawę, nie myślał, że tak daleko zawiodą go losy i po latach Warszawę oglądać będzie li-tylko w albumie, który otrzymał od brata i który niejednokrotnie kartkuje ze wzruszeniem.

Mimo że Stanisław Olchowik nie jest urodzony w Warszawie, a w Sosnowcu, w stolicy Polski jednak wyrósł, uczył się, a następnie pracował. Z tym miastem łączy się wszystkie jego wspomnienia, z tym miastem wiązały się wszystkie swe plany i nadzieje. Mimo więc upływu lat i odległości, Warszawa pozostała droga i bliska jemu na zawsze.

W chwili wybuchu wojny w 1939 roku 28-letniego wówczas Stanisława Olchowika powołano do wojska. Miał wraz ze współtowarzyszami bronić lotniska na Okęciu. Pełen był wtedy patriotyzmu i myślał o walce i bohaterstwie. Tymczasem do walki z wrogiem doszedł Stanisław Olchowik o wiele później. Po zakończeniu kampanii wrześniowej przeszedł przez obóz na Węgrzech, następnie Jugosławii i przybył do Coëtquidan we Francji, stamtąd do St. Nazaire, Paryża, Neuilly, by przedostać się przez linię demarkacyjną do Marsylii i Hiszpanii. Niestety, choroba nie pozwoliła mu już opuścić Francji, wrócił więc do Marsylii, a stamtąd do Grasse. Tutaj też od 1942 roku współdziałał już w Ruchu Oporu, w oddziale generała Daniela-Zdrojewskiego i pułkownika Bronisława Zakrzewskiego. Nie był to łatwy okres i niejednokrotnie śmierć zagładała Stanisława Olchowikowi do oczu. Z tą ziemią, o którą walczył z bronią w rękę, związał się zresztą na zawsze i ona stała się jego drugą ojczyzną.

Tutaj, w maleńkiej, przepięknie położonej wśród gór i lasów wiosce La Martre, koło Draguignan, osiedlił się z żoną Jeanne — obywatelką Księstwa Monako. Tutaj też, w La Martre, zajmował się rolnictwem i później założył plantację lawendy. Wtedy też rozpo-

częła się nowa pasja Stanisława Olchowika. Kupował książki, uczył się, dyskutował z chemikami i zaczął pierwsze próby. Chciał ze swojej lawendy sam produkować wodę lawendową. I od 1963 roku produkuje wodę lawendową „Altitude 1000” (na wysokości 1000 metrów nad poziomem morza znajduje się właśnie La Martre); wodę kolońską „Altitude 1000” i od kilku lat wodę toaletową, którą Stanisław Olchowik nazwał „Warszawa”. Ta woda toaletowa, o dziwnie dla Francuzów brzmiącej nazwie, zyskała już uznanie na wystawie Toulonie i jest ze względu na przyjemny, świeży i subtelny zapach chętnie kupowana.

Gdy przed kilku laty w „Tygodniku Polskim” pojawiła się wzmianka o nowej wodzie toaletowej „Warszawa”, napisał do Stanisława Olchowika czytelnik „Tygodnika”, warszawianin, mieszczący obecnie pod Bordeaux, który wzruszył się bardzo tym wyrazem przywiązania p. Olchowika do Warszawy. I na pewno wielu innych Czytelników naszego pisma, będąc na południu Francji, chętnie zahaczy o Draguignan i zaopatrzy się w wodę toaletową „Warszawa”, czy też zamówi ją pocztą jako miły upominek gwiazdkowy.

W Draguignan, w sklepie „Art et Parfums de Provence” (12, rue de la République) pani Olchowikowa, serdecznie poprzez męża kochającą wszystko co polskie, mile powita każdego polskiego klienta lub też sam p. Stanisław Olchowik z radością porozmawia ze swym Rodakiem po polsku. Bo swą wodę toaletową nazwał p. Olchowik „Warszawa” z serdecznego i głębokiego przywiązania do Polski i Warszawy.

U. K.



la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9^etéléphone: 780-83-37
c.c.p. Paris 189-46-68

poleca

PŁYTY-KOLEĘDY DISQUES

-CHANTS DE NOEL

XL 0184 — BOŻE NARODZENIE W POLSCE

(Chór męski kościoła św. Jakuba w Warszawie).

Bóg się rodzi ● Wśród nocnej ciszy ● Jezus malusienki ● Anioł pasterzom mówił ● Lulajże Jezuniu ● Triumfy Króla Niebieskiego ● Kołysanka Marii Panny ● Gdy się Chrystus rodzi ● Przystąpmy do szopy ● W żłobie leży ● Mędrcy świata ● Pójdźmy wszyscy.

23,00 F

XL 0190 — „MAZOWSZE” śpiewa koledy

Bóg się rodzi ● Wśród nocnej ciszy ● Przybieżeli do Betlejem ● Jezus malusienki ● Lulajże Jezuniu ● Z narodzenia Pana ● Dzisiaj w Betlejem ● Anioł pasterzom mówił ● Gdy się Chrystus rodzi ● Mędrcy świata ● Gdy śliczna panna ● Bracia patrzcie jeno

(Te płyty możemy przesłać w wersji stéreo.).

23,00 F

XL 0290 — „POZNAŃSKIE SŁOWIKI” śpiewają koledy

(Chór chłopięcy i zespół instrumentalny Państwowej Filharmonii w Poznaniu).

W szopie we żłobeczku ● Gdy się Chrystus rodzi ● Dzisiaj w Betlejem ● Oj maluski, maluski ● Bracia patrzcie jeno ● Z narodzenia Pana ● Cicha noc ● W żłobie leży ● Lulajże Jezuniu ● Gdy śliczna Panna ● Jezus malusienki ● Jasna Panna.

(Te płyty możemy przesłać w wersji stéreo.).

23,00 F

XL 0347 — PRZY STOLE WIGILIJNYM

(Śpiewa państwowy zespół ludowy pieśni i tańca „SŁASK”).

Mizerna cicha ● Mędrcy świata ● Gdy się Chrystus rodzi ● Jezus malusienki ● Przybieżeli do Betlejem ● Lulajże Jezuniu ● Wśród nocnej ciszy ● W żłobie leży ● O gwiazdo betlejemską ● Dzisiaj w Betlejem ● Cicha noc ● Miasteczko małe Betlejem ● Bóg się rodzi ● Pójdźmy wszyscy do stajenki

23,00 F

XL 0510 — WŚRÓD NOCNEJ CISZY

(Śpiewa Irena Santor i Zespół Wokalny i Instrumentalny pod dyktando Mieczysława Janicza).

Gdy się Chrystus rodzi ● W żłobie leży ● Z narodzenia Pana ● Wśród nocnej ciszy ● Mędrcy świata ● Jam jest dudka ● Gdy śliczna Panna ● Pójdźmy wszyscy do stajenki ● Anioł pasterzom mówił ● Hej w dzień narodzenia ● Jezus malusienki ● Sto! tu lipeczka ● A cóż z tą dzieciną ● Lulajże Jezuniu.

23,00 F

XV — 708 — KOLEĘDY. POPULARNE KOLEĘDY POLSKIE

(Chór męski „Harfa”. Dyryguje Jerzy Kołaczkowski).

Wśród nocnej ciszy ● Bóg się rodzi ● W żłobie leży ● Dzisiaj w Betlejem ● Lulajże Jezuniu ● Gdy się Chrystus rodzi ● Anioł pasterzom mówił ● Pasterze mili ● Bracia patrzcie jeno ● Kołysanka Jezusowa ● Ucichleś Jezuleńku ● Witaj gwiazdo złota ● Anielski chór ● Kolęda ● Coś się dzieje.

23,00 F

L 0141 — KOLEĘDY

(Śpiewa Alina Bolechowska, na organach gra F. Rączkowski).

Bóg się rodzi ● Kołysanka Marii Panny ● W żłobie leży ● Wśród nocnej ciszy ● Jezus malusienki ● Lulajże Jezuniu. (Disque 33 T. 25 cm)

16,00 F

Na przesyłkę jednej płyty należy dołączyć — 1,65 fr.; na dwie — 2,65 fr.; na trzy płyty — 4,15 fr.

Katalog płyt prześlemy na żądanie odwrotną pocztą.



W gablocie w gabinecie p. Jean-Paul Palewskiego pełno odznaczeń, medali. Na poczesnym miejscu znajduje się Krzyż Kawalerski Orderu Polonia Restituta obok francuskiej Legii Honorowej (u góry). W pięknym domu państwa Palewskich w Louveciennes zjawiają się często dzieci i wnukowie. Państwo Palewscy z wnuczką Laurence — uroczą i miłą córką Stanisława Palewskiego (z prawej)

**U PAŃSTWA PALEWSKICH
W LOUVECIENNES**

WŚRÓD POLSKICH PAMIĄTEK



Laurence Palewska bardzo lubi bawić się z dziadkiem, gdy tylko znajdzie on chwilę wolnego czasu

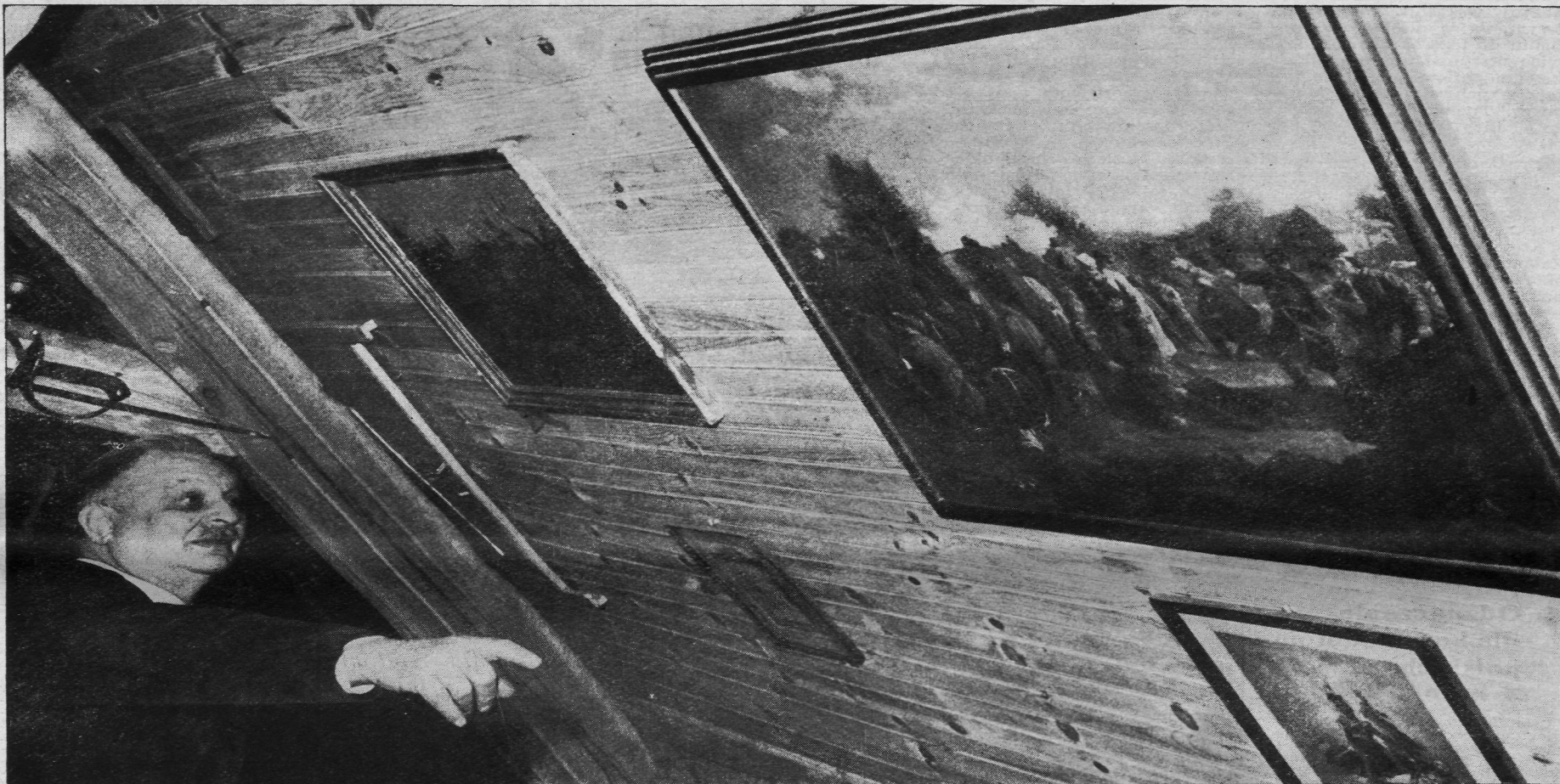
— Ten obraz Antoniego Zaleskiego, zatytułowany „Uczestnik i naoczny świadek” (1863) zawsze chyba był w naszej rodzinie — wyjaśnia p. Jean-Paul Palewski, oprowadzając nas po swym pięknym domu w Louveciennes. — To jest ciekawy portret księcia Poniatowskiego na szkło — wyjaśnia dalej. — A te obrazy są dziełem nieznanego artysty-malarza, przedstawiają również sceny z Powstania Styczniowego 1863 roku w Polsce. To jest obrazek Wyspiańskiego, a to rysunek Norwida, to są szkice Norblina...

Nie sposób tutaj wymienić każdą pamiątkę, każdy obraz, każdy przedmiot związany z Polską i przechowywany z tak dużym pietyzmem przez p. **Jean-Paul Palewskiego**. Miejsce, jakie Polska zajmuje w sercu i domu p. Jean-Paul Palewskiego jest na pewno drogą i wzruszającą dla każdego Polaka, czy Francuza polskiego pochodzenia. Jean-Paul Palewski nie zapomniał ojczyzny swoich przodków.

A to już ponad sto lat minęło od dnia, w którym pojawił się we Francji młodziutki **Borys Palewski** — ojciec Jean-Paul Palewskiego. Rodzina wysłała go z Polski do dalekiego krewnego, przebywającego już wów-



Liczne są obrazy, nieraz nieznanymi artystów, w domu p. Jean-Paul Palewskiego w Louveciennes na temat Powstania Styczniowego 1863 roku w Polsce. (u dołu i pierwszy z lewej). Uczestniczył w Powstaniu bowiem jego dziadek, który zmarł na skutek odniesionych ran pod Pieskową Skałą. Inne okazy i dzieła sztuki: karta do gry z postacią „La jeune Polonaise”, portret dziewczynki — szkic Stanisława Wyspiańskiego oraz obraz Cypriana Norwida „Pies na fotelu”



czas we Francji. Ojciec Borysa bowiem, a dziadek p. Jean-Paul Palewskiego, czynny uczestnik Powstania Styczniowego 1863 roku, zmarł wkrótce na skutek odniesionych ran w bitwie pod Pieskową Skałą. Borys Palewski wyrósł więc i wykształcił się już we Francji. Jego synowie **Jean-Paul** i **Gaston** urodzili się we Francji i są od lat znanymi osobistościami w życiu politycznym.

Tak w ogromnym skrócie wyglądają początki rodu Jean-Paul Palewskiego we Francji, znanego i cenionego polityka, przewodniczącego Rady Generalnej departamentu Yvelines, deputowanego, przewodniczącego francusko-polskiej grupy parlamentarnej w Zgromadzeniu Narodowym, obecnie również przewodniczącego Francuskiego Krajowego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. I podobnie jak w działalności tego francuskiego polityka spotkać można stałe elementy bliskiej współpracy francusko-polskiej, czy działalności na rzecz Polski i zbliżenia między Francją i Polską, tak w jego domu, wśród wielu interesujących dzieł sztuki, pamiątek, drobiazgów, nie brak pamiątek polskich.

Urszula KOZIEROWSKA



Kącik pełen pamiątek. Jest tu szabla, którą p. Jean-Paul Palewski walczył w 1919 r. w Armii Polskiej



Książę Poniatowski na koniu. Tę figurkę kupił przed kilku laty p. Jean-Paul Palewski w St. Germain (u góry). W zbiorach znajdują się też unikalne afisze wydane nakładem drukarni Epinal we Francji. Ten przedstawia Skrzyneckiego — „Commandant en chef des Armées Polonaises” (u dołu)



Jednym ZDANIEM

● W ciągu jednego roku uruchomiono w Bydgoszczy „fabrykę domów” czyli wytwórnię prefabrykowanych elementów budowlanych.

● Technikum Elektryczne w Gorzowie nad Wartą otrzymało imię mjra Henryka Sucharskiego.

● Kolejną rundę rozmów Watykanu z Rządem PRL odbył w Warszawie ks. arcybiskup Agostino Casaroli spotykając się m. in. z wicepremierem Wincentym Kraską.

● Polska centrala handlu zagranicznego sprzedała do Algierii 5.000 samochodów Polski Fiat 125 P.

● W końcu listopada br. zbrano na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie ponad 105 mln zł i równowartość 125 tys. franków.

● W Warszawie przebywała delegacja Niemieckiego Czerwonego Krzyża z NRF.

● Nowym dyrektorem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych został dotychczasowy ambasador PRL w Londynie doc. dr habil. Marian Dobrosielski.

● Wielka wichura w Karkonoszach powaliła znaczną ilość świerków, łącznie ponad 25 tysiące metrów sześciennych.

● Zakłady Sprzętu Lotnictwa Sportowego w Bielsku-Białej w ciągu 25-lecia swojej działalności wyeksportowały 85 szybowców do 35 krajów.

● Seminarium Duchowne w Łodzi obchodziło swoje 50-lecie.

● Stocznia im. Warskiego zbuduje dwa statki szkolne dla polskiej marynarki handlowej.

wonego Krzyża pp. Mlekowie otrzymali wiadomość o zaginięciu Emila. W rodzinie pogodzano się z myślą i użnano obydwoch braci — Wojciecha i Emila za niezających.

Po trzydziestu latach — 39-letni obecnie Mieczysław Mleko, który pracuje we wrocławskim przedsiębiorstwie handlu sprzętem rolniczym „Agroma”, otrzymał list z Warszawy. Nadawcą był Emil Mleko zamieszkały w stolicy. Pan Mieczysław drżącymi z przejęcia rękami otworzył list, który zaczynał się od słów: „W spisie ludności odnalazłem pański adres i z tego powodu kreślę do pana kilka słów. Być może jesteście braćmi...”

Okazało się, że istotnie, 50-letni obecnie p. Emil Mleko jest tym Emilem, który zaginął przed trzydziestu laty. Po wyłączeniu ran zamieszkał w Warszawie, gdzie wkrótce podjął pracę w Zakładach Radiowych im. Kasprzaka i gdzie obecnie jest kierownikiem magazynów. Szukał rodziny po całym kraju, lecz bez rezultatu. Uznał więc, że cała rodzina zaginęła. Na wszelki wypadek podjął jednak próbę odzyskania w spisach ludności osób o tym samym nazwisku, która zakończyła się powodzeniem.

● Studenci dekarze

Członkowie Akademickiego Klubu Alpinistycznego w Gdańsku wystąpili w roli dekarzy na najwyższym dachu miasta — ratuszu miejskim. Gospodarze obiektu od dłuższego czasu bezskutecznie starali się o znalezienie wykonawcy, który przeprowadziłby kapitalny remont przeciekającego dachu. Wspaniały zabytek, odbudowany kosztem milionów złotych, stanął w obliczu poważnego zagrożenia. Z pomocą pośpieszyli studenci alpinistów. Trudną i odpowiedzialną pracę wykonali w czynnie społecznym.

● Superwały chleb

Łódzcy piekarze opracowali technologię wypieku chleba, który „wiecznie” zachowuje świeżość. Z przeprowadzonych prób wynika, że chleb odpowiednio nasycony ekstraktem słodowym czerstwieje dopiero po dwóch tygodniach, a jeżeli jest przechowywany w opakowaniu z metalowej folii, może zachować pełną świeżość jeszcze dłużej. „Wiecznie” świeży chleb ma się wkrótce ukazać w sprzedaży w opakowaniach z folii aluminiowej.

● Ułatwienia w turystyce zagranicznej

Po raz pierwszy obywatele PRL będą mogli jeździć do NRD bez jakichkolwiek formalności wstępnych. W końcu listopada podpisano pierwsze tego typu porozumienie z NRD. Na 3-miesięczny pobyt w NRD nie będą potrzebne od 1 stycznia 1972 r. jakiegokolwiek dodatkowe dokumenty — poza ważnym dowodem osobistym. Nie będzie się także wnosić żadnych opłat dodatkowych; formalności sprowadzą się do wypełnienia na granicy małego formularza statystycznego. Umowę podpisano oczywiście na zasadzie wzajemności. Podobna umowa o ruchu turystycznym, jak podał komunikat Polskiej Agencji Prasowej, będzie zawarta z Czechosłowacją; rozmowy w tej sprawie znajdują się w toku. Komunikat podkreślił, że dążyć się będzie

do regulowania ruchu turystycznego z innymi krajami socjalistycznymi na takich właśnie zasadach. Pierwsza umowa z NRD uprościła czynności kontrolne i paszportowe. Prowadzona będzie na granicy jedna odprawa, a nie — jak dotychczas — dwie. Zawarto również porozumienie o znacznym ułatwieniu międzynarodowego transportu towarów i tranzytu towarowego.

● Dobrych wyników kampanii cukrowniczej

Wszystkie cukrownie w Kraju, a jest ich 76 — pracując na trzy zmiany, przetwarzając dostarczone przez rolników buraki cukrowe. 22 listopada br. wyprodukowały one milionową tonę cukru. Wynik ten osiągnięto o 6 dni wcześniej niż w czasie szesnastoczynnej kampanii cukrowniczej.

Niezależnie od lepszego wykorzystania urządzeń i mocy produkcyjnych w cukrowniach, które przetwarzają obecnie o 2 tys. ton buraków więcej na dobę niż w roku ubiegłym — duży wpływ na pomyślny przebieg tegorocznej kampanii cukrowniczej ma również poprawa jakości dostarczanego surowca. Zawartość cukru w burakach — mimo wyjątkowo niesprzyjających w tym roku warunków atmosferycznych — wzrosła o ok. 1 proc. w porównaniu z rokiem ub.

● Piękny rezultat w kopalni „Jan”

Prasa doniosła o nowym, bardzo dobrym rezultacie w robotach górniczych, jaki został osiągnięty w pełni zautomatyzowanej kopalni „Jan” przez 64-osobową brygadę pracy socjalistycznej z przedsiębiorstwa robót górniczych „Mysłowice”. W ciągu 30 dni zespół ten wydrążył 30 metrów chodnika kamiennowęglowego o przekroju 16 metrów kw. Brygada pracowała pod kierunkiem inż. Stanisława Pietrasa oraz sztygara Rudolfa Rosy.

● Osobliwości Roztocza

Jednym z najpiękniejszych zakątków Lubelszczyzny jest położony na Roztoczu rezerwat zwany Kamienną Górą. Nazwa pochodzi od 300-metrowego wzgórza wapiennego, porośniętego starymi jodłami i bukami. W rezerwacie tym żyją rzadkie dziś ptaki krótkoszpopy, żywiące się węzami, grzyzoniami i zabami. Rozpiętość skrzydeł krótkoszpopy osiąga 180 cm. Osobliwością rezerwatu jest też tzw. płącący kamień. Jest to spora skała, z której szczelini wечно sączy się woda.

● „Być może jesteśmy braćmi...” po trzydziestu latach

W czasie zawieruchy wojennej siedmioosobowa rodzina państwa Mleków znalazła się w ZSRR. Najstarsi synowie Wojciech i Emil zgłosili się do Wojska Polskiego, które tworzyło się nad Oką i od tej pory stracił kontakt z rodziną. Po wojnie Mieczysław Mleko wraz z siostrą Emilią i bratem Janem osiedlili się we Wrocławiu. Zaczęli szukać zaginionych braci, niestety, bez rezultatu. Zdolał się jedynie dowiedzieć, że Emil był ranny w czasie działań wojennych, a następnie leczył się w szpitalach w Rembertowie i Lublinie. Z Czer-

▼ Ogłoszenia mówią o epoce ▼ Tańce, lokaje, fraki, i włóki ▼ Pieskie „noblesse oblige”

ków, „elegancko skrojony frak wydatnia piękną figurę” — powiada imć Orzechowski, i być może, ma rację. Powiadam „być może”, ponieważ nie widziałem chyba po wojnie jeszcze ani jednego człowieka we fraku, chyba, że w teatrze lub na filmie. Reklamują się oczywiście i dziś krawcy, prywatni i spółdzielnie krawieckie — przed świętami dużo takich ogłoszeń, ale nikomu nie wpadnie przed karnawałem na myśl reklamować szycia fraków. Nie ma chętnych.

W tym samym numerze „Warszawianki” (bo tak nazywała się gazeta, z której czerpię ogłoszenia z 1926 roku) znalazłem prawie całą kolumnę ogłoszeń komorników przy Sądzie Okręgowym o licytacjach ruchomości. Nie ma dziś takich obwieszczeń, tak samo jak nikt nie ogłasza, że chce sprzedać majątek „30 włók” blisko Warszawy, choćby dlatego, że nikt prywatny takich majątków nie posiada. Zresztą, kto wie, co to włóka? Wy też nie pamiętacie? To 30 morgów. A co to mórg albo morga? Proste, Mili — to jedna trzydziesta część włóki!

Jeszcze coś bardzo charakterystycznego, dotyczy to zresztą nie tylko ogłoszeń z roku 1926, ale całego okresu międzywojennego. Jak rozdzielni w cieście, trzeba szukać ogłoszenia o ofiarowaniu pracy; dziś gazety pełne są takich ogłoszeń, poszukuje się do pracy ludzi wszelkich zawodów i specjalności; przedsiębiorstwa i instytucje prześcigają się w zachwalaniu korzyści, perspektywy awansu, ofiarują mieszkanią poszukiwanym specjalistom itd. Co prawda, większość tych inseratów dotyczy mężczyzn. Nawet niewykwalifikowanemu mężczyźnie łatwiej o odpowiednią dla niego pracę niż kobiecie, to fakt.

Może jeszcze na zakończenie taki zabawny szczegół, ale już z dzisiejszych ogłoszeń. Zwraca uwagę duża ilość anonsów o sprzedaży pieszków. Polecają „foksteriery szorstkowłose”, „cocerspaniele” i wszystkie inne „rodowodowe”. Noblesse oblige — jeśli chodzi o pieski — w dalszym ciągu, w tym zakresie nic się w ciągu ostatniego półwiecza nie zmieniło.

MARIAN

PROSTO Z POLSKI

● Stabilizacja kosztów utrzymania — rekordowy wzrost oszczędności

Jak wiadomo, na początku bieżącego roku uchwały Rady Ministrów zamrożono ceny żywności na poziomie, jaki istniał przed rokiem. Analizy ekonomiczne wykazały, że obecny wskaźnik kosztów utrzymania wyniósł w porównaniu do tego okresu 99,9%, a więc utrzymał się na jednokowym poziomie, co było intencją uchwały Rady Ministrów. Trzeba do tego dodać, że analizy wykazały, co jest

łatwo dostrzegalne na rynku polskim, znaczną poprawę zaopatrzenia sklepów. Pojawilo się wiele towarów pochodzących z importu m. in. konfekcja i wyroby tekstylne z Francji, W. Brytanii, Włoch i innych krajów zachodnich. Ogólna siła nabywcza ludności wzrosła według statystyk o 8—9%. Towarzyszył temu znaczny wzrost sum znajdujących się na książeczkach oszczędnościowych i kontach oprocentowanych — w Powszechnej Kasie Oszczędności. Oszczędności wzrosły o ponad 1 miliard złotych miesięcznie, osiągając 109 miliardów złotych w listopadzie br. Nawiasem mówiąc 1971 r. jest rekordowym pod tym względem. Nigdy dotychczas wpłaty do Powszechnej Kasy Oszczędności nie były tak wielkie. Według danych z Ministerstwa Finansów, społeczeństwo w Kraju zwiększyło swoje dochody do końca roku o ok. 55 miliardów złotych. Komentatorzy zwracają uwagę na korzystne przesunięcia w gospodarowaniu uzyskiwaną przez społeczeństwo nadwyżką: bardzo wysoki, nie notowany dotychczas wzrost dochodów ludności odbywał się przy równoczesnym znacznym zwiększeniu wkładów, tworzeniu rezerw, a także zakupach artykułów trwałego użytku.

● 50-lecie krakowskiej spółdzielni

Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu branży skórzananej w Krakowie obchodzi jubileusz pięćdziesięciolecia. Jest ona kontynuatorką spółdzielni majstrów założonej w 1919 roku przez grupę szewców ze Stanisławem Tysieckim, ówczesnym starszym cechu szewców i cholewkarzy na czele. Przerwała ona do naszych czasów, pod nową nazwą.

Założyciele mieli na celu uniezależnienie się od nakładów, wyzyskujących rzemieślnika i zbijających majątki kosztem jego pracy, bardzo nisko wynagradzanej. W spółdzielni zrzeszonych jest 550 rzemieślników zatrudniających około 1000 osób. Krakowscy rzemieślnicy dostarczają obuwie do Francji, Wielkiej Brytanii, NRF, Szwajcarii, Austrii, Związku Radzieckiego, USA, Kanady i innych krajów.

● Odznaczenia dla kombatantów polskich z Francji i Belgii

Ostatnio odbyła się w Warszawie uroczystość udekorowania odznaczeniami państwowymi i bojowymi grupy b. uczestników Ruchu Oporu we Francji i Belgii, b. żołnierzy Polskiej przy Armii Francuskiej a także bojowników walk z hitlerowskim okupantem na terenie Kraju. Uroczystość zorganizowano w siedzibie Zarządu Okręgu Warszawskiego ZBoWiD.

Rada Państwa przyznała Krzyż Grunwaldcu III klasy plk Janowi Skowronowi — przewodniczącemu Srodowiska Byłych Uczestników Ruchu Oporu we Francji i Belgii przy ZBoWiD.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymało 45 kombatantów, wśród których znaleźli się m. in.: Jan Dzwierzynski, Wanda Francik, Aleksander Najdzionek, Maria Oselkiewicz, Ludwik Tepper, Bernard Zakrzewski — w latach wojny walczący na terenach Francji i Belgii.

Srebrnym Krzyżem Wirtuosi Militari odznaczeni zostali m. in.: Stanisław Kapa, Stanisław Kędziora, Wojciech Zakrzewski. Złotym Krzyżem Zasługi udekorowano 12 kombatantów a trzech Krzyżem Walecznych, wśród których znalazł się m. in. Edward Pietruszka z Belgii.

Aktu dekoracji dokonał prezes Zarządu Okręgu Warszawskiego ZBoWiD — gen. bryg. Tadeusz Pietrzak.

Tradycyjnym już zwyczajem odbyły się w Polsce liczne spotkania b. kombatantów z Francji i Belgii, którzy w listopadzie święcili kolejną rocznicę powrotu do Kraju polskiej formacji wojskowej — 19 i 29 Zgrupowania Piechoty Polskiej i Armii Francuskiej.

Założona w styczniu 1945 r. na terenie Francji formacja ta wcielona została do I Armii Gen. Latre de Tassigny. Brała udział w walkach i wielu operacjach wojennych w Wogezach, Alzacji oraz na terenie Niemiec, w Schwarzwaldzie i Wirtembergii. W listopadzie 1945 r. uczestniczyła w walkach w ponad 3 tys. osób liczącej grupie wrócili do Polski. (KK)

TYGODNIOWA GAWĘDA

Bardzo lubię się grzebać w różnych szpargatach, między innymi w starych gazetach. A w gazetach lubię czytać ogłoszenia — czasem więcej ich mówią o epoce niż wiadomości i depesze ze świata. Oto leży przede mną komplet różnych gazet przedświątecznych z grudnia 1926 roku, czyli sprzed 45 lat! Szmat czasu...

Posłuchajcie, jakie ogłoszenia tam m. in. znalazłem:

„Polacy i Polki przybywający do Paryża, którzy chcą się nauczyć sztuki kinematograficznej, tańców salonowych i teatralnych, kultury fizycznej i sportów, zgłóście się pod adresem: 33, bis, rue de Chine, Paris (20e) — Mówi się po polsku...”

Wyobrażam sobie, jaki to cwaniak dał to ogłoszenie, by nabrać naiwnych rodaków, jeżdżących do Francji. Czegoż on wszystkiego nie uczył! Tyle, że dziś takie ogłoszenie — to byłoby wyrzucanie pieniędzy, nikt z „Polaków i Polek” jeżdżących do Paryża, nie dałby złamanego szeląga za tę naukę, bo i po co?

Albo takie ogłoszenie: „Lokaj-służący zawodowy poszukuje od zaraz posady”. Obawiam się, że w całej dzisiejszej Polsce, szukając ze świecą nie znajdzie się zawodowego lokaj-służącego; ostatni Mohikanie z tego gatunku pętają się jeszcze tylko w tłumaczonych „kryminałach”. Czy znaczy to, że nie poszukuje się dziś pomocy domowej? Bynajmniej. Weźcie którykolwiek numer „Życia Warszawy”, a przekonacie się, że badając najwięcej drobnych ogłoszeń dotyczy poszukiwań właśnie pomocy domowej. Tyle, że nie zdarzają się mężczyźni, a wyłącznie kobiety. Pomocy domowej nie dało się w Polsce zlikwidować, ponieważ w bardzo wielu małżeństwach oboje rodzice pracują i nie ma z kim zostawić dzieci (nie wszystkie maluchy trafiają do żłobków i przedszkoli) i w ogóle zając się sprzątaniami, obiadem itd. Stąd wielkie zapotrzebowanie na to zajęcie, nieźle zresztą płatne.

Wróćmy jednak jeszcze do dawnych ogłoszeń. Pod hasłem: „Jak cię widzą, tak cię piszą” ogłasza „pierwszorzędny krawiec Ignacy Orzechowski, że jest specjalistą od szycia fra-



Jasna Góra w Częstochowie



128 mil do Częstochowy w Teksasie

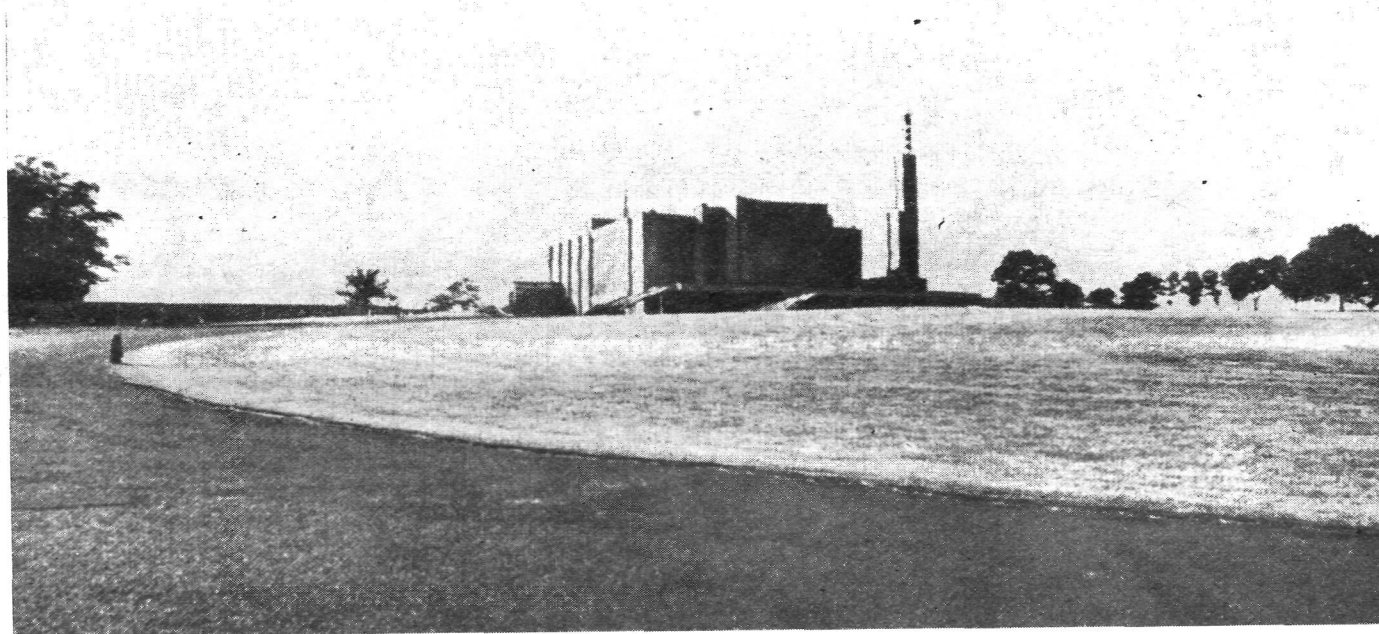
O CZĘSTOCHOWACH W TEKSASIE i NATALU

CZY wiecie, że nazwa miejscowości Częstochowa istnieje nie tylko w Polsce? — Spotkać ją można również w Stanach Zjednoczonych i to nie raz: w okręgu Kornas w Teksasie, w pobliżu miasta Clark w stanie Wisconsin i w Pensylwanii opodal miasteczka Doylestown, oprócz nazwy Częstochowskie Kościoty koło Gaskonady w stanie Missouri, a także w Unii Południowo-Afrykańskiej, w górach Natalu, w pobliżu Oceanu Indyjskiego.

O ile w amerykańskich Częstochowach, trzon ludności jest pochodzenia polskiego i wszystkie miejscowości o tej polskiej nazwie wiążą się z tradycjami polskimi, to afrykańska Częstochowa jest już prawie nieznaną, jej nazwa z upływem lat została poważnie zniekształcona, Polaków w okolicy policzyć można na palcach i dzisiaj w rejestrach oraz na mapach Unii Południowo-Afrykańskiej figuruje jako Centecow. Samo słowo „Częstochowa” jest dla nie-Polaka, względnie nie-Słowianina, niesłychanie trudne do poprawnego wymówienia. Niemcy, którzy dla tej części Afryki wydawali w drugiej połowie XIX w. i przed pierwszą wojną mapy i mieli niemal całą Afrykę opracowaną kartograficznie, mówili i pisali *Tschenstochau*, gdyż tak ją podali niemieckim kartografom, jako łatwiejszą do powtórzenia, zapisania i utrwalenia, misjonarze przybyli tu ze Śląska i Wielkopolski. I to *Tschenstochau* w wymowie tubylczej ludności przekształciło się na *Centecow*.

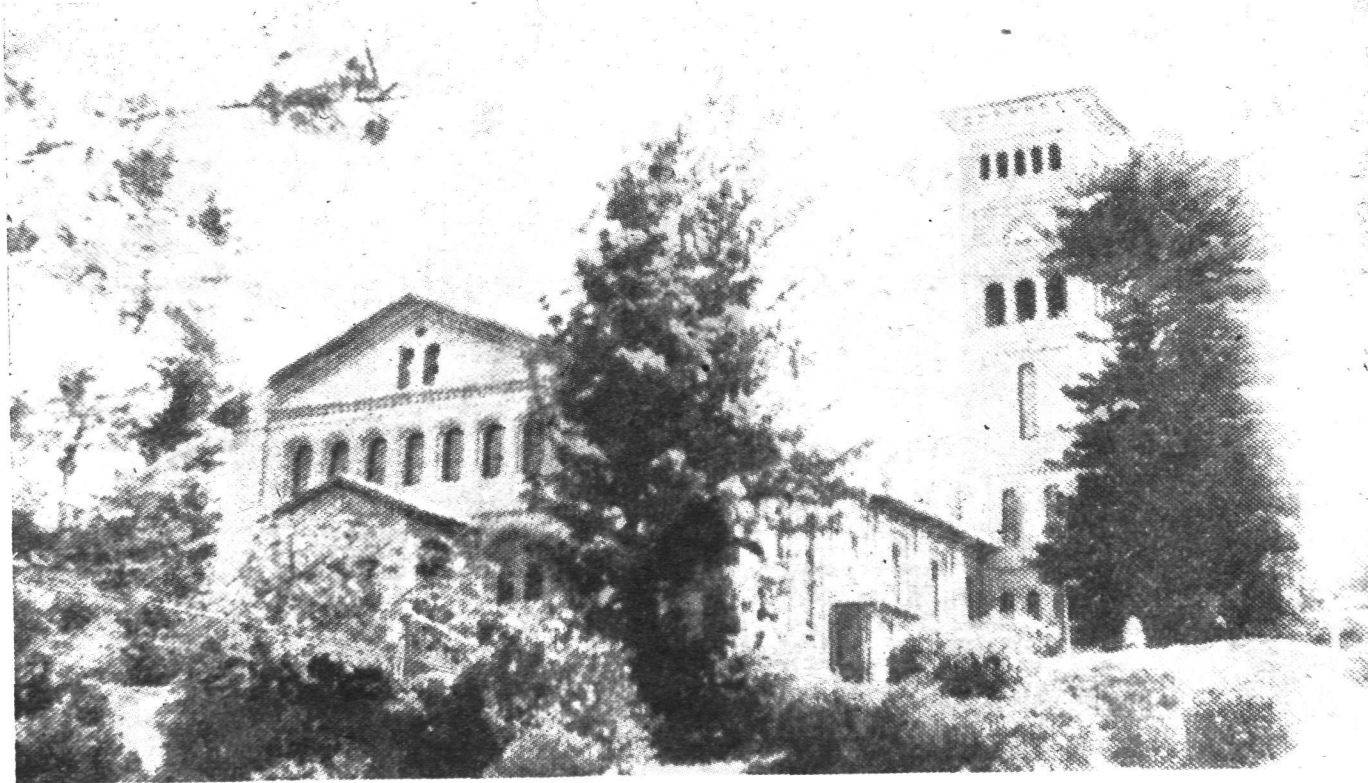
Oczywiście wszystkie nazwy zostały zawzorowane i nawiązane do *Częstochowy w Polsce*, związanej ze słynnym klasztorem na *Jasnej Górze*. Założycielami osad i misji na odległych terenach innych części świata byli poza najmłodszą Częstochową koło Doylestown (w USA), powstała niedawno w okresie obchodów Millennium, głównie *Ślązacy*. To bardzo charakterystyczne. Niejednego zastanowi *dłaczego* nie częstochowanie lub nie kongresowiaci, to jest emigranci polscy z dawnego Królestwa Kongresowego czyli zaboru rosyjskiego, lecz polscy *Ślązacy* lub *Poznaniacy* z zaboru pruskiego.

Jeden z badaczy problemów polskiego wychodźstwa postawił niedawno słuszną tezę, że to, co zwykliśmy w okresie zaborów bez większego zastanowienia nazywać wyłącznie emigracją zarobkową z ziem polskich, nie zawsze było tylko wyłącznie emigracją zarob-



Amerykańska Częstochowa koło Doylestown

„Centecow” — Częstochowa w Natalu



O CZĘSTOCHOWACH W TEKSASIE I NATALU

Dalszy ciąg ze str. 9

kową, gdyż było równocześnie emigracją polityczną. Specjalnie z zaboru pruskiego, gdzie Polakom w okresie bismarkowskim i w latach tzw. „walki kulturalnej” odmawiano prawa do polskiego języka, polskiej szkoły, polskiej modlitwy i do prawa patriotycznych kontaktów z polskimi braćmi z innych zaborów, gdzie swobody narodowe były większe. Wyzbywał się więc polski chłop ze Śląska resztek ojcowizny, robił to nieraz całe wsie, zabierali ze sobą nieco ruchomego dobytku, a także dzwony, lichtarze, krzyże i obrazy z miejscowego kościoła i wędrowali za Ocean. Tu szukali polscy chłopcy nie tylko możliwości pracy i bytowania, ale i swobody dla swych przyrodzonych praw ojczystych.

Ślązacy masowo uczęszczali na pielgrzymki do Częstochowy w zaborze rosyjskim, czego im zabraniano, gdyż tam spotykali się z pielgrzymami z Krakowa i uzyskiwali od krakowian polskie śpiewniki, książki polskich pisarzy i poetów, które Niemcy tępiłi. To też po osiedleniu się na ziemi amerykańskiej, nazwami polskimi dawali wyraz swych przekonań i łączności z pozostałymi ziemiami Polski.

W roku 1857 Ślązacy ze wsi opolskich Wielka Płóznica, Błotnica i Warwentowice spod Toszka sprowadzeni do Ameryki przez swego ziomka ks. Moczygembę, założyli w Teksasie w 1853 r. miejscowość Panna Maria dla przypomnienia i uczczenia wspólnego Kościoła na krakowskim rynku, który dla księdza Moczygemby był najpiękniejszą świątynią świata. Do dziś w kościółku teksaskiej Panny Marii, dzwoni ten sam dzwon, który wzywał na nabożeństwa ich przodków w pierwszej połowie XIX w. w Błotnicy.

Kiedy istniała już Panna Maria, przybywali za Ocean do Teksasu dalsi mieszkańcy wymienionych wsi, jak i sąsiednich opolskich wiosek. Oni to nadali tu swym osadom nazwy: „Kościszki” w 1865, „Jadwigowo” w 1870 i „Częstochowa” w 1873.

W latach 1962—64 przez te opolskie osady w Teksasie przewinęło się osiemnastu socjologów prowadzących badania. Był wśród nich również Polak, prof. Uniwersytetu w Camberra w Australii dr Jerzy Zubrzycki. Badacze stwierdzili m. in., że w Pannie Marii i teksaskiej Częstochowie odbywają się jeszcze nabożeństwa w języku polskim i śpiewane są pieśni polskie. Miejscowi mieszkańcy znają dobrze historię wędrowki swych przodków spod Toszka, Strzelec i Opola do Teksasu ze szczegółami, perypetiami i wielu nazwiskami ludzi, którzy odgrywali rolę przywódców i opiekunów wędrujących grup. W teksaskiej Częstochowie spotkali jeszcze stare kobiety, już tutaj urodzone, które słowa po angielsku nie umiały, a używały starej rejsowskiej gwary śląskiej, jaka jeszcze na Opolszczyźnie zachowała się w okolicach czysto rolniczych.

Częstochowa w stanie Wisconsin, powstała na początku naszego wieku, w 1907 roku.

Częstochowa pod Doylestown w Pensylwanii, jest najmłodsza, ale wśród Polonii amerykańskiej najslawniejsza i najbardziej szeroko znana. Jej założycielem jest ks. Michał Zembrzowski, niezwykle energiczny Paulin i działacz utrzymujący kontakty ze Starym Krajem.

Jego energia tak zafascynowała amerykańską Polonię, że sfinansowała ona nowoczesną świątynię, jasnogórską wieżę, duży hotel, bibliotekę, parkingi, zbudowała obok ośrodek letni, place do zabaw i gier, camping, itd., itd. Odbywają się tu nie tylko uroczystości religijne, ale zjazdy, obchody, rocznice różnych organizacji polonijnych, obozy, kolonie i kursy. Przy tej Amerykańskiej Częstochowie, bo taka jest jej nazwa, usytuowanej od dziesięciu zaledwie lat na lesistym wzgórzu powstał też cmentarz dla zasłużonych wychodźców polskich i Amerykanów polskiego pochodzenia.

W ciągu kilku ostatnich lat złożono tu prochy wielu znanych emigrantów, wśród nich jednego z głównych dowódców frontowych Powstania Warszawskiego, gen. Chruściela. Cmentarz w Amerykańskiej Częstochowie staje się stopniowo podobnym miejscem dla polskich prochów drugiej połowy XX wieku, czym stało się w drugiej połowie poprzedniego wieku podparyskie Montmorency.

Przenieśmy się teraz do Południowej Afryki. Natal po portugalsku to tyle co Boże Narodzenie (ściśle: Dies Natalis Domini). Jego historia datuje się od chwili, kiedy na tamtejszych brzegach wylądował w 1497 roku, właśnie w dzień Bożego Narodzenia, Vasco de Gama.

W XVII—XVIII w. kraj ten usiłowali skolonizować Holendrzy. W 1837 r. tubylcze plemiona Zulusów wyparli stąd Burowie, którzy utworzyli własną republikę Port Natal. W 1842 opatowali Natal Brytyjczycy i przekształcili ją w swoją kolonię. W kolejnych wojnach anglo-burskich w 1881 i 1899—1902 kraj został bardzo wyniszczony. W 1910 włączono Natal do Unii Południowo-Afrykańskiej. Głównym portem regionu liczącego ok. 90 tys. km² i ok. 3 mln ludności (75% Afrykańczyków i 13% Hindusów), jest Durban ze stolicą Pietermaritzburg. Większą część powierzchni stanowi rozczłonkowana wyżyna, której najwyższe wzniesienia w Górach Smocznych sięgają ponad 3600 m n.p.m. (Cathkin Reak na granicy z Basuto ma 3657 m.).

Właśnie tu, głęboko w górach mieści się Centecow czyli Częstochowa. Na jednym z zielonych wzgórz widnieją dwa kościoły, stary i nowy, szpital i zabudowania gospodarcze z czerwonej cegły. Wyglądają okazale. „Czarna Madonna” w głównym ołtarzu kościoła, jest wierną kopią obrazu częstochowskiego w Polsce, tubylcy uważają ją za swoją, rodzimego pochodzenia, bo przecież jest ciemna jak i oni.

Wśród mieszkających w Południowej Afryce lub przybywają-

cych tu czasowo Europejczyków o Centecow jako Częstochowie niewiele wiadomo. Ostatnio polonijna „Gazeta Niedzielną” przyniosła ciekawe wrażenia Romana Królikowskiego mieszkającego w Johannesburgu, który korzystając z okresu świątecznego, zasięgnął języka co do Częstochowy i ruszył w drogę, by ją odszukać. Oczywiście samochodem. Oto kilka wyjątków z tej odkrywczej dla Polaków podróży.

„Pierwszy etap — to Greytown w Natalu, oddalony o 300 mil od Johannesburga. Tu państwo Troskolońscy prowadzą dwa hotele: Plough i Commercial”.

A więc i tu są Polacy. Gdzie ich zresztą nie ma. Ale czytamy dalej. „Greytown położony jest na wysokości 4500 stóp nad poziomem morza, otoczonym starannie utrzymanymi lasami. Panuje tu wieczna zieleń, a miejscowość znana jest z łagodnego klimatu... 15 mil od Greytown w lasach, gospodarstwo państwa Kudłów, którzy własnym przemysłem rozbudowali tartak, fabrykę mebli oraz hodowlę drobiu, idącą w tysiące kur.”

Edmund Kudła pochodzi ze Śląska. Po licznych kampaniach wojennych najpierw mieszkał w Kenii, ale przed dziesięciu laty przeniósł się do Natalu. Oczywiście każdego Polaka przyjmuje się w jego domu z otwartymi ramionami i radością. Jeszcze 200 mil jazdy i Pietermaritzburg, stolica Natalu, miasto w powodzi kwiatów i zieleni utrzymującej się dzięki wilgoci z oddalonego stąd zaledwie o 35 mil Oceanu Indyjskiego.

„Następnie — relacjonuje dalej autor wyprawy — jadąc wciąż bardzo dobrą drogą mijamy Richmond i Ixopo, po czym kierujemy się na północ do Creighton. Tu trzeba rozstać się z dobrą drogą i zwyczajną polną, piąć się na 4500 stóp ponad poziom morza. W okresie deszczowym przejazd tędy byłby niemożliwy.”

I wreszcie za jednym ze skrzyżowań napis: „Centecow Hospital 5 miles”.

„Przejeżdżamy most na rzece Umzimkulu i starą cienistą aleją podjeżdżamy przed główne wejście do nowego kościoła... Kiedyś Misja Częstochowa była największą i najbogatszą w tych okolicach... Obecnie widać tu brak nadzoru, pola nie uprawiane... Wraz z upadkiem gospodarstwa poszła i w niepamięć pierwsza nazwa misji: CZĘSTOCHOWA”.

NOTES CULTURELLES

LE PREMIER ROMAN

DE MADELEINE SZCZODROWSKI

Les éditions Denoël viennent de publier „Les Cerises aigres”, le premier roman d'une jeune femme d'origine polonaise, Madeleine Szczodrowski. Deux grands quotidiens parisiens — „Le Monde” et „Le Figaro” — ont donné dans leur supplément littéraire des comptes rendus élogieux de cet ouvrage. Dans „Le Monde”, Bernard Alliot fait observer qu'on pourrait situer le livre de Madeleine Szczodrowski „dans le voisinage des romans de Claire Etcherelli (l'auteur d'„Elise ou la vraie vie”) et en louange l'écriture „sèche et nette”. Dans „Le Figaro”, Jean Prasteau constate que „Madeleine Szczodrowski a un talent de conteur, habile à faire vivre par petites touches sujet et personnages”. Et: „Pas de grandes idées sous la plume de Madeleine Szczodrowski, pas de message, mais de petits faits quotidiens dont l'accumulation est poignante” — écrit-il aussi.

LA „GRANDE ENCYCLOPEDIE

UNIVERSELLE” POLONAISE

Les Editions Scientifiques de Pologne viennent de mettre en librairie le treizième et dernier volume de leur „Grande Encyclopédie Universelle”. Cette oeuvre monumentale compte 12.000 pages et contient 82.000 articles. Elle avait été mise en chantier en 1957; le premier volume avait paru en 1961. L'achèvement de ce précieux instrument de travail et de culture est une date importante de l'histoire de l'édition polonaise.

Signalons que la première encyclopédie polonaise avait été mise sur le chantier en 1835 à l'initiative de deux libraires, les frères Augustyn Emanuel et Teofil Glücksberg. Malheureusement, ces deux pionniers ne réussirent pas à mener leur entreprise à terme; ils ne publièrent que quatre volumes. Vingt ans après, un autre libraire, S. Orgelbrand, résolut de suivre leurs brisées. La tentative d'Orgelbrand fut couronnée de succès. Son dictionnaire encyclopédique comprenait 28 volumes; sa publication s'étala sur neuf ans, de 1859 à 1868; on le réimprima deux fois et dans les années 1911—1912, on y ajouta un supplément en deux volumes. Au cours de l'entre-deux-guerres, sept autres dictionnaires encyclopédiques virent le jour dont le plus complet — la „Grande Encyclopédie Universelle illustrée” de Gutenberg — comprenait 22 volumes. Après la dernière guerre, les Editions Scientifiques de Pologne publièrent à deux reprises une encyclopédie en un volume. L'ouvrage monumental dont ces mêmes éditions viennent d'achever la publication est donc la douzième encyclopédie polonaise.

HOMMAGE A PAUL VALÉRY

La France commémore entre autres cette année le centenaire de la naissance de l'un de ses écrivains les plus prestigieux — Paul Valéry (1871—1945). Pour honorer la mémoire de l'auteur du „Cimetière marin”, la revue varsovienne „Twórczość” („Création”), a publié un de ses textes de jeunesse, l'„Introduction à la méthode de Léonard de Vinci”, dans la traduction d'Aleksandra Frybesowa. L'„Introduction à la méthode de Léonard de Vinci” est une méditation sur l'homme universel. Valéry y vise à „trouver l'attitude centrale à partir de laquelle les entreprises de la connaissance et les opérations de l'art sont également possibles”.

JEAN GANDILHON O SEMINARIUM

Dokończenie ze str. 4

zaufania i wzajemnej szczeroci, co pozwoliło na bezpośrednią, niczym nie skrepowaną wymianę poglądów.

— Jak ocenia Pan wkład Polaków i Francuzów w dzieło współpracy ekonomicznej i zapewnienie bezpieczeństwa w Europie?

— Francja potwierdziła niejednokrotnie swą wierność wobec podpisywanych układów. Przedstawione na seminarium w Warszawie propozycje dotyczące metod i możliwości współpracy międzynarodowej były bardzo różnorodne — w większości unowocześnione. Polska zainicjowała konferencję, a Francja nigdy na takie apele nie pozostaje bierna.

— Jak więc Pan ocenia wysiłki Polski zmierzające do współpracy między Wschodem a Zachodem?

— Wystarczy przypomnieć tutaj jeszcze inne, poprzednie inicjatywy polskie odnośnie konferencji europejskiej by stwierdzić, że wszelkie obecne wysiłki są ich kontynuacją na arenie europejskiej i międzynarodowej. Na se-

minarium mówiono również o tym. Można więc śmiało rzec, iż Polska jest krajem wychodzącym na przeciw wszystkim nowatorskim inicjatywom. Polska może być cytowana jako przykład wśród krajów europejskich. Dąży do pokojowej współpracy ekonomicznej i handlowej, technicznej i naukowo-kulturalnej oraz zmierza konsekwentnie do bezpieczeństwa ogólnego bardzo dynamicznie i nowatorsko.

— A jak przedstawia się bezpośrednia współpraca między Polską a Francją w dziedzinie, którą Pan reprezentuje?

— Le Centre d'Etudes de Politique Etrangère utrzymuje od wielu lat ożywione kontakty z Polską; wielu ekonomistów polskich przyjeżdża do nas na specjalistyczne sesje, spotkania, odbywamy z nimi dyskusje. My również zainteresowani jesteśmy osiągnięciami polskimi w wielu dziedzinach ekonomii, czego dowodem niech będzie i to, że jestem w Polsce po raz trzeci z kolei. Ponadto istnieją trwałe kontakty np. w zakresie wymiany dokumentacji wydawnictw, wyników doświadczeń i in. Przedstawicielem Instytutu Spraw Międzynarodowych z Warszawy spoty-

kają się często z naszymi kolegami w Paryżu lub w Warszawie. Dialog ten jest utrzymywany regularnie ku zadowoleniu obydwu stron.

— Jakie są Pańskie impresje z pobytów w Polsce?

— W Polsce czuję się jak u siebie w domu i zaznaczam, że nie jest to banalne sformułowanie grzecznościowe. W wielu krajach spotykamy się z pewną dozą sztuczności, tak znaną w traktowaniu cudzoziemców. A Warszawa jako miasto pociąga mnie od dawna, nie tylko ze względu na swą niezwykłą historię, ale i wspaniałą panoramę, którą lubię obserwować z prawego brzegu Wisły lub z... 31 piętra Pałacu Kultury i Nauki (tę nazwę p. Gandilhon wymawia po polsku). Wrażenia stamtąd czynione są imponujące — stanowią jakby symbol niespożytej żywotności narodu polskiego. I może dlatego moja obecna wizyta w Warszawie nie była pierwsza i wierzę, że nie będzie ostatnia. A więc do zobaczenia.

Rozmawiała
Krystyna KOZŁOWSKA



Fragment sali obrad i prezydium w czasie przemówienia ambasadora Tadeusza Olechowskiego

Ieczeństwo francuskie nie zna dostatecznie kultury i sztuki polskiej, polskiego folkloru, nie wie czego dostawcą jest Polska i jakie jeszcze inne artykuły mogłaby do Francji eksportować. Ze swej strony Polska nie może powiększać importu francuskich towarów, bo w wymianie między obu krajami ciągle nie ma równowagi: sprzedaż polskich towarów jest ciągle zbyt mała. Wymiana kulturalna i techniczna Francji z innymi krajami jest również bardziej rozwinięta aniżeli z Polską. Stowarzyszenie „France-Pologne” musi tymi wszystkimi sprawami interesować się i starać się działać wszechstronnie.

W ten sposób zadania Stowarzyszenia postawione zostały po raz pierwszy. Przewodniczący „France-Pologne” podkreślił to zresztą w swoim pierwszym przemówieniu i w następnych wypowiedziach bardzo wyraźnie. Dzisiaj nie wystarczy mówić o przyjaźni polsko-francuskiej i o potrzebie bliskich stosunków pomiędzy obu krajami. Trzeba sprecyzować wyraźnie program działania we wszystkich dziedzinach: przemysłu, handlu, techniki, oświaty, kultury, sztuki, sportu itd., itd., a następnie energicznie i dokładnie wszystkie wyznaczone zadania wypełnić.

Co działo się i co pozostaje do zrobienia

Bardzo interesujące było sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia, złożone przez Sekretarza Generalnego p. Aleksiego Krakowiaka. Powracając do tematu poruszonego przez przewodniczącego Stowarzyszenia, p. Krakowiak stwierdził, że obu stronom — i Polsce, i Francji — zależy na zwielokrotnieniu kontaktów, na rozszerzeniu i pogłębieniu współpracy, na powiększeniu wymiany. Francja jest trzecim spośród krajów Zachodu dostawcą Polski, biorąc pod uwagę całość eksportu. A jednocześnie wśród odbiorców towarów Polski zajmuje Francja miejsce piąte. Fakt ten rzutuje na całość wymiany pomiędzy obu krajami. Gdyby osiągnięto w tej dziedzinie równowagę, nie byłoby absolutnie żadnych przeszkód dla dalszego powiększenia eksportu francuskiego do Polski. Sekretarz Generalny wypowiedział głębokie przekonanie, że Stowarzyszenie tworząc komisję informacyjną do spraw ekonomicznych, technicznych i handlowych, dokonać może bardzo pozytywnej pracy. Prezydium „France-Pologne” prosiło o audiencję różnych ministrów francuskich, aby uzyskać jeszcze dokładniejsze rozeznanie w sytuacji i żeby wysunąć swe sugestie odnośnie wielu spraw gospodarczych. Sugestie te zostały przyjęte jako interesujące i pozytywne.

Dzięki istnieniu w Paryżu ośrodka Polskiej Akademii Nauk, dzięki istnieniu w Warszawie ośrodka dokumentacji naukowej i technicznej Francji, ułatwione są kontakty pomiędzy obu krajami w wielu dziedzinach. W ostatnich latach nastąpiło pomiędzy Francją a Polską rozszerzenie kooperacji bardzo znaczne. Przed rokiem p. premier Chaban-Delmas podpisał w Warszawie deklarację o przyjaźni i współpracy obu krajów i od tego momentu stosunki są jeszcze bliższe. Francja jest pierwszym państwem zachodnio-europejskim, które podpisało z Polską umowę o wzajemnym uznawaniu dyplomów i stopni naukowych przyznawanych przez wyższe uczelnie polskie i francuskie. Wiele naukowców polskich udaje się co rok na staże do Francji. Naukowcy francuscy zapoznawali się z koleją w Polsce z doświadczeniami polskimi w dziedzinie przemysłu okrętowego, spółdzielczości rolnej, mechanizacji kopalń. To wszystko jednak — mówił p. Kra-



Wśród wielu znanych osobistości obecny był na Kongresie generał de Castries (po lewej). Obok członka sekretariatu Stowarzyszenia — pan René Durand



XVI KONGRES „FRANCE-POLOGNE” DONIOSŁE DEBATY NA TEMAT DZIAŁALNOŚCI I ROZWOJU STOWARZYSZENIA

SPOJRZEĆ wstecz, aby ocenić wartość i rozmiary dotychczas dokonanej pracy oraz ustalić zasadnicze linie działalności Stowarzyszenia i perspektywy jego rozwoju — taki był temat XVI Kongresu „France-Pologne”. Odbił się on ostatnio w Paryżu, w Salle des Centraux, z udziałem wielu wybitnych osobistości, delegatów komitetów departamentalnych i lokalnych Stowarzyszenia, licznych jego działaczy, członków i przyjaciół.

Sprzyjająca sytuacja wymaga zdwojenia wysiłków

Liczne przybyłych uczestników Kongresu powitał przewodniczący Stowarzyszenia prof. Maurice Bouvier-Ajam — dyrektor Instytutu Prawa Stoso-

wanego. W swym przemówieniu inauguracyjnym Kongres p. Bouvier-Ajam wyraził optymizm. Stosunki pomiędzy Polską a Francją są coraz bliższe. Do Stowarzyszenia „France-Pologne” odnoszą się przedstawiciele władz francuskich z życzliwością i uznaniem. Dali temu wyraz niedawno p. minister Bettencourt oraz p. minister Duhamel. Ze strony czynników oficjalnych otrzymuje „France-Pologne” zachętę do rozwijania działalności, poparcie i zaproszenie na rozmowy, które dopomogą do kontynuowania pozytywnej akcji. Nawiązane zostały również kontakty z francuską Izbą Handlu. Trzeba pamiętać, że Prezydent Republiki wypowiadał się, że pragnie szerokiego rozwoju stosunków z Polską. Sytuacja więc dla Stowarzyszenia jest obecnie bardzo pomyślna. Te wyjątkowe warunki należy wykorzystać i działać aktywnie. Potrzebne jest ustalenie, co jest do zrobienia i ułożenie dokładnego planu pracy. Mimo czynionych wysiłków, spo-

RESOLUTION

Le 16ème Congrès National de l'Association FRANCE-POLOGNE se félicite des progrès accomplis par la coopération franco-polonaise dans tous les domaines et particulièrement dans les domaines politique, culturel, technique et économique.

L'Association apprécie hautement les encouragements qui lui ont été donnés pour la poursuite et le développement de son action par les autorités polonaises et française.

Elle s'engage à multiplier ses efforts pour assurer une pleine information du public français sur tous les aspects de la Pologne moderne et pour multiplier les occasions de contact-utile entre les amis français de la Pologne et les amis polonais de la France.

Elle accentuera son action dans les domaines de la coopération et des échanges culturels, techniques, scientifiques, économiques et, notamment en multipliant manifestations, colloques et voyages, elle assurera le progrès constant des relations fraternelles entre les deux pays.

Elle entend développer les contacts humains entre les deux peuples et permettre aux amis français de la Pologne d'avoir une connaissance exacte des façons de vivre, de penser et d'agir du peuple polonais dont l'histoire se confond avec la nôtre et qu'une amitié millénaire unit à notre pays.

kowiak — nie wyczerpuje realnie istniejących możliwości kooperacji naukowej, technicznej, gospodarczej francusko-polskiej.

Przechodząc do spraw oświaty i kultury, Sekretarz Generalny Stowarzyszenia przypomniał, że od 1962 r. istnieje przy Sorbonie Ośrodek Kultury Polskiej. Analogiczną instytucję stworzono przy Uniwersytecie Warszawskim. W Polsce język francuski wykładany jest w 14 liceach, a poza tym przez radio, w telewizji. W sumie około 100.000 osób poznaje język francuski. We Francji tymczasem 500 studentów studiuje język polski wykładany na 11 uniwersytetach francuskich. Jest to oczywiście niewystarczające. Pożądane jest, aby język polski uznany został jako jeden z języków I grupy, z których licealiści zdają maturę. Jeśli chodzi natomiast o liczbę stypendystów polskich przyjeżdżających na studia co rok do Francji, to liczba ich jest pokaźna, w tym zakresie zajmuje Polska stanowisko uprzywilejowane.

Zwrócił uwagę również p. Krakowiak na sprawy wydawnicze. Polska dokonała edycji około 20 milionów książek francuskich w przekładach polskich. Nakłady dzieł polskich w tłumaczeniach francuskich są o wiele mniejsze. ORTF nie daje również w swych programach takiej ilości materiałów o Polsce, jak np. Włochy czy inne kraje. Oddziaływanie na te sprawy, podkreślił p. Krakowiak, jest również zadaniem Stowarzyszenia.

Z satysfakcją stwierdzić można pomyślny rozwój stosunków politycznych pomiędzy obu krajami. Francja była pierwszym państwem Zachodu, które uznało granicę na Odrze i Nysie. Co rok ma miejsce wizyta jednego lub paru ministrów rządu francuskiego w Polsce oraz rewizyta polskich ministrów we Francji. Organizowane są podróże reprezentantów Sejmu i Assemblée Nationale oraz innych osobistości. Odbývają się manifestacje kulturalne, imprezy artystyczne. Ażeby zachęcić wszystkie organizacje, instytucje, zrzeszenia do podejmowania inicjatyw w tej dziedzinie, Stowarzyszenie „France-Pologne” podejmuje się dostarczyć każdemu organizatorowi imprezy zbliżającej Pol-

skę społeczeństwu francuskiemu odpowiednie materiały, filmy, broszury i udzielić pomocy. Niedługo rozpoczyna się obchody dla uczczenia 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Trwa już, na terenie Francji, akcja zbiórki na fundusz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. „France-Pologne” włącza się w tego rodzaju akcje i popiera je wszystkimi dostępnymi jej środkami.

W zakresie rekrutacji członków i działaczy Stowarzyszenia wyniki są ciągle zbyt małe, stwierdził p. Aleksy Krakowiak. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że często po bardzo udanej imprezie działacze „France-Pologne” przerywają dalszą akcję i nie wykorzystują sprzyjających warunków do rozwijania liczebnego szeregu członków Stowarzyszenia. Manifestacje, organizowane przez „France-Pologne”, obejmują setki tysięcy ludzi. Bardzo wielu ludzi odwiedza Polskę, a w ich liczbie wielu turystów korzystających z usług „Service-Voyages” Stowarzyszenia. Istnieją liczne projekty organizowania zbiorowych podróży różnych grup zawodowych do Polski. Rozchodzi się dość szeroko periodyk Stowarzyszenia „France-Pologne”. Wszystko to jednak nie jest wystarczające. Komitety departamentalne i lokalne „France-Pologne” są znane i cenione w wielu miastach Francji, ale nie są jeszcze dość mocno zakorzenione w terenie, nie zostały jeszcze wykorzystane wszystkie możliwości tworzenia nowych komitetów, werbowania nowych członków, ani pozyskiwania poparcia ważnych osobistości, które mogłyby swym autorytetem i swym działaniem dopomóc Stowarzyszeniu do realizacji jego celów.

Spostrzeżenia, uwagi, projekty...

W dyskusji, która rozwinęła się wśród uczestników Kongresu i która przyniosła wiele nowych spostrzeżeń, uwag krytycznych i projektów, zabierali głos liczni działacze i przyjaciele Stowarzyszenia z terenu całej Francji. Stwierdzono, że rozwinięcie liczebne szeregów Stowarzyszenia jest możliwe wszędzie. Charakterystyczny jest fakt, że nowe komitety i to komitety dynamiczne, rozwijające od razu żywą działalność, powstają nie tylko tam, gdzie znajdują się skupiska polskich emigrantów. W regionach, gdzie Polaków

XVI KONGRES „FRANCE- POLOGNE” DONIOSŁE DEBATY NA TEMAT DZIAŁALNOŚCI I ROZWOJU STOWARZYSZENIA



Obradom dwóch posiedzeń kongresowych przewodniczył p. Maurice Bouvier-Ajam — dyrektor Instytutu Prawa Stosowanego, przewodniczący Stowarzyszenia (z lewej). Sprawozdanie z działalności „France-Pologne” w minionym roku złożył na pierwszym posiedzeniu p. Aleksy Krakowiak — sekretarz generalny Stowarzyszenia (w środku). W imieniu Towarzystwa „Polonia” p. Stanisław Biniek wyraził Stowarzyszeniu „France-Pologne” uznanie za 27 lat owocnej pracy (z prawej)



P. ambasador Tadeusz Olechowski (z lewej) wyraził przekonanie, że Stowarzyszenie wkracza w okres bardzo ważny, że praca jego może dać bardzo poważne wyniki. Dyrektor Ecole Normale w Blois p. Jean Haremza (w środku) reprezentował na Kongresie Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie. Praca działaczy „France-Pologne” przyczynia się do utrwalenia pokoju — mówił p. senator Jacques Ducloux (z prawej), reprezentujący Francuską Partię Komunistyczną

W imieniu Partii Socjalistycznej przemawiał p. Robert Pontillon, mer Suresnes, wyrażając życzenie nawiązania współpracy pomiędzy Stowarzyszeniem a Partią Socjalistyczną (z lewej). Mecenas André Bossin przypomniał o konieczności rekrutowania młodzieży do szeregów Stowarzyszenia (w środku). Życzenia owocnych obrad przekazał Kongresowi p. inżynier Wiesław Kaczmarekiewicz w imieniu Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Tuluzie, którego jest prezesem (z prawej)



i Polaków z pochodzenia jest mało, lub nie ma ich wcale, znajduje się z łatwością wielu ludzi, którzy z chęcią i z energią biorą się do pracy dla dobra przyjaźni polsko-francuskiej.

Zwrócono uwagę na to, że są dotychczas tylko nieliczne „jumelage” pomiędzy miastami francuskimi a polskimi. Te zaś, które istnieją, nie spełniają swej roli w stopniu wystarczającym. Stary przyjaciel Polski p. mecenas André Bossin z Paryża mówił o potrzebie budowy domu dla studentów polskich w Cité Universitaire w Paryżu. W ogóle Stowarzyszenie musi zwrócić większą niż dotychczas uwagę na środowisko młodzieżowe i zainteresować je sprawą przyjaźni i współpracy francusko-polskiej. W Domach Młodzieży i Kultury, istniejących na terenie całej Francji, trzeba mówić o Polsce, trzeba zbliżyć Polskę wszystkim Francuzom, a szczególnie młodzieży. P. Lucjan Dobosz z Montreuil podkreślał, że działalność Stowarzyszenia jest szczególnie ważna w środowiskach francuskich. Wśród Polonii sympatia dla Starego Kraju trwa nieprzerwanie i rola Stowarzyszenia nie jest tutaj w tym samym stopniu konieczna.

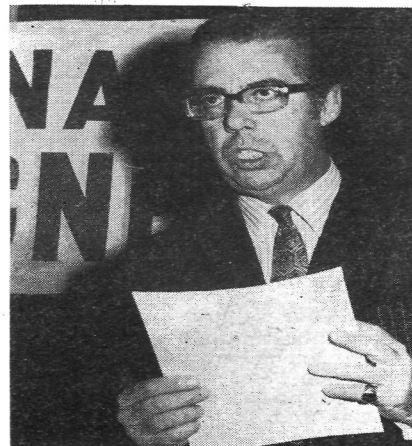
Bardzo dokładnie zanalizował dorobek komitetu „France-Pologne” w północnej Francji p. Emil Ważny, działacz syndykalny z Lens. Mówił m. in. o wymianie grup dzieci, dokonywanej w okresie wakacji przez miasta Harnes i Bytom. Podkreślił również fakt, że mała liczebność członków „France-Pologne” przykro raża wobec wielkiego autorytetu, jaki Stowarzyszenie ma w terenie. Przypomniał również o tym, że w wielu miejscowościach, jak np. w Ostricourt, Polacy z pochodzenia stanowią około trzech czwartych ogólnej liczby wyborców. Jest to jeszcze jednym wyrazem bliskości obu krajów, Francji i Polski.

Przypominano w dyskusji, że pomiędzy wielu uczelniami polskimi i francuskimi istnieją kontakty i współpraca. Przykładem tego są liczne uniwersytety, instytucje naukowe, muzea. Kooperują ze sobą m. in. paryski Pałac Odkryć oraz Muzeum Techniki w Warszawie, Centre National des Recherches Scientifiques i Polska Akademia Nauk.

P. Leon Delfosse — przewodniczący związku zawodowego górników C. G. T. nadesłał na Kongres obszerny list, w którym podkreślił rolę, jaką odegrali swą pracą — w okresie pokoju — i swą walką — w latach wojny — górnicy polscy we Francji. Określając po-



Wyżej od lewej: mecenas William Caruchet jest przewodniczącym jednego z najmłodszych komitetów Stowarzyszenia, założonego w Nicei i obejmującego działalnością Lazurów Wybrzeże. Projekt rezolucji opracowany przez komisję do spraw propagandy i akcji przedstawił prof. Jacques Hennequin — redaktor naczelny pisma „France-Pologne”. Niżej: p. Jean-Yves Beigbeder — przewodniczący Compagnie Générale d'Etudes Economiques przedstawił projekt rezolucji komisji ekonomicznej. Trzeci projekt rezolucji odczytał prof. Jean Hugonnot. Ostatniemu posiedzeniu kongresowemu przewodniczył członek Prezydium Stow. prof. Pierre Grosclaude



SKŁAD PREZYDIUM STOWARZYSZENIA „FRANCE-POLOGNE”

Prezes honorowy — p. profesor Emile TERSEN
 PP. Maurice BOUVIER-AJAM — przewodniczący delegowany, dyrektor Institut de Droit Appliqué; Jean AUBA — dyrektor Centre International d'Etudes Pédagogiques; Jean-Ives BEIGBEDER, administrator Sociétés Industrielles, przewodniczący Compagnie Générale d'Etudes Economiques et de Recherches Appliquées; Raymond DUMONT — profesor; Edgar FAURE, b. premier, deputowany; Henri FREVILLE, senator-mer, przewodniczący Rady Generalnej Ille-et-Vilaine; Pierre GROSCLAUDE, profesor; Robert GROSSMAN, przewodniczący U.J.P.; Mme E. HATINGUAIS, inspektorka generalna Ministerstwa Education Nationale; M. Jean de LIPKOWSKI — deputowany-mer Royan, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych; André MERLOT — oficer w Ruchu Oporu, działacz syndykalny; Jean-Paul PALEWSKI — deputowany, przewodniczący grupy parlamentarnej francusko-polskiej w Assemblée Nationale; Robert PONTILLON — mer Suresnes, radca generalny departamentu Hauts-de-Seine; Arthur RAMETTE — deputowany departamentu Nord.

SEKRETARIAT STOWARZYSZENIA „FRANCE-POLOGNE”

Sekretarz Generalny p. Aleksy KRAKOWIAK.
 Sekretariat: pp. Henri Bala, René Durand, Gilbert Gheysens, Jacques Hennequin, Jean Hugonnot, Hélène Majewska, Jacques Namesch, Alex Pressouyre, Casimir Proch, Ginette Pyatzook.

BIURO KRAJOWE STOWARZYSZENIA „FRANCE-POLOGNE”

PP. Baumgartner, Boutaven, William Caruchet, Omer Drigny, Robert Deleuze, Jan Haremza, Stanislas Harland, Mme Kalinsky, Stanis Kubiak, Christiane Lacour, Roger Legrand, Catherine Lery, Jean Lepoivre, Pierre Mistouflet, Monique Patient, Jean Sirodeaux, Jean Schwach, Anatole Skrobek, Taboureux, Annette Trugnan, Thérèse Unglinik, Anna Vieux, Emil Ważny, Simon Wawszczyk.



stawę Polaków jako ofiarą i bohaterką p. Leon Delfosse wyraził przekonanie, że praca dla dalszego zacieśniania przyjaźni i współpracy pomiędzy Francją a Polską przynosić będzie pożądane rezultaty dla dobra obu krajów.

P. **Christiane Lacour** — konserwatorka Biblioteki Międzynarodowej Dokumentacji Współczesnej w Nanterre zgłosiła projekt, aby zorganizować w Paryżu rodzaj świetlicy, w której — przynajmniej raz w miesiącu — spotykać się będą mogli Polacy i francuscy przyjaciele Polski. Zwróciła również uwagę na konieczność dostarczania czasopism, książek i wszelkiego rodzaju dokumentacji organizacjom, które organizują obchody kopernikowskie, prowadzą zbiórkę na odbudowę Zamku, urządzają imprezy o tematyce związanej z Polską.

Przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia kulturalnego w Tuluzie p. **Wiesław Kaczmarek** zapewnił „France-Pologne” o tym, że przyjazna współpraca pomiędzy obu towarzystwami trwać będzie nadal. Zamówił jednocześnie 50 egzemplarzy czasopisma „France-Pologne” i obiecał regularne rozprowadzanie ich w regionie tuluzańskim.

Na temat czasopisma „France-Pologne” głos zabierał dyrektor Collège d'Enseignement Secondaire p. **Jacques Hennequin** — jednocześnie dyrektor tej publikacji. Wezwał wszystkie komitety Stowarzyszenia, aby utrzymywały ściślejszy kontakt z redakcją, aby nadsyłały propozycje tematów i wszelkiego rodzaju sugestie. Przyczyni się do niewątpliwie do zbliżenia pisma Czytelnikom. Konieczne jest także zwrócenie większej niż dotychczas uwagi na rozprowadzanie czasopisma „France-Pologne” w terenie.

P. mecenas **Schwach** z Nancy zwrócił uwagę, na potrzebę stworzenia szerokiej reprezentacji Stowarzyszenia, któremu potrzebne są zarówno wybitne osobistości posiadające autorytet w społeczeństwie, jak również ludzie pracujący z poświęceniem dla Stowarzyszenia.

Reprezentant Stowarzyszenia „Odra-Nysa” prof. **Jean Haremza** — dyrektor Ecole Normale w Blois przekazał Stowarzyszeniu „France-Pologne” życzenia owocnych obrad i pomyślnego rozwoju. Podkreślił, że idea zbliżenia francusko-polskiego, które służy Stowarzyszeniu „France-Pologne”, podobnie jak „Odra-Ny-

sa”, bliska jest wszystkim ludziom pragnącym zabezpieczenia pokoju w Europie i w świecie.

Jedna z delegatek na Kongres, pani **Brussel** dzieląc się z obecnymi swymi wrażeniami z pobytu w Polsce, dokąd jeździła w grupie piętnastu profesorów francuskich, zachęcała jednocześnie gorąco wszystkich, aby starali się odwiedzić ten Kraj. Jest to, stwierdziła, jeden z najlepszych sposobów nie tylko poznania go, pokochania, ale i realizowania w życiu codziennym idei zbliżenia polsko-francuskiego.

Do wrażeń tych i wniosków przyłączył się profesor **Pierre Grosclaude** — członek prezydium „France-Pologne”, który również odbył niedawno podróż do Polski wraz z grupą reprezentantów środowisk uniwersyteckich Francji.

„Co nas łączy”

Mecenas **William Caruchet**, przewodniczący komitetu departamentalnego „France-Pologne” w Alpes-Maritimes stwierdził w swym przemówieniu, że Stowarzyszenie skupia ludzi o bardzo różnych poglądach politycznych. Ważne jest to, co ich wszystkich łączy: miłość Polski.

P. senator **Jacques Duclos** przekazał wszystkim działaczom „France-Pologne” serdeczne pozdrowienia i życzenia sukcesów w pracy w imieniu Francuskiej Partii Komunistycznej. W obszernym przemówieniu przypomniał, że założycielem Stowarzyszenia był Fryderyk Joliot-Curie i że w szeregach „France-Pologne” byli zawsze ludzie, którzy służąc idei przyjaźni polsko-francuskiej służyli tym samym interesom Francji. Kreśląc ciekawie dzieje związków francusko-polskich, mówca wypowiedział przekonanie, że przyjaźń ta potrzebna jest Europie i że względu na tradycje, i ze względu na obecną sytuację wymagającą rozszerzenia kooperacji pomiędzy państwami naszego kontynentu. Pracując dla umacniania przyjaźni francusko-polskiej przyczyniamy się do umacniania pokoju w Europie i do przyspieszenia momentu zwołania konfe-

rencji europejskiej, której wymaga obecna sytuacja w świecie.

W drugim dniu obrad przybył na salę kongresową ambasador PRL w Paryżu p. **Tadeusz Olechowski**. W przemówieniu swym stwierdził p. Ambasador, że zasłużone Stowarzyszenie popularyzowało skutecznie Polskę, jej tradycje i jej nowe osiągnięcia. Polska i Francja mają wiele wspólnego. Związki te zacieśniają się jeszcze z każdą nową oficjalną wizytą, z nawiązaniem każdego nowego kontaktu. Liczby Polaków odwiedzających Francję i Francuzów jeżdżących do Polski stale wzrastają. Panuje klimat, który sprzyja działalności Stowarzyszenia, sprzyja zacieśnianiu współpracy, pogłębianiu wzajemnego zrozumienia. „France-Pologne” ma szerokie pole do działania i w zakresie spraw gospodarczych i w zakresie kultury. Zamierzenia swe osiągnąć Stowarzyszenie potrafi, bo przyjaźniół Polski znajduje się we wszystkich dzielnicach Francji.

Dziękując działaczom za ich pracę podkreślił p. Ambasador, że obecny rok będzie dla „France-Pologne” bardzo ważny, pozwoli on na realizowanie postulatów, które Kongres słusznie wysunął.

P. **Robert Pontillon**, mer Suresnes, reprezentant Partii Socjalistycznej, wyraził życzenie nawiązania bliższych niż dotąd kontaktów oraz współpracy pomiędzy „France-Pologne” a Partią Socjalistyczną. Stwierdził, że bliskość obu narodów powstała z tych samych wartości cywilizacyjnych, które kształtowały ich umysłowość i tych samych niebezpieczeństw, które im groziły. Pracując dla przyjaźni francusko-polskiej pracujemy dla dobra Europy, powiedział p. Pontillon, liczymy na to, że w dziedzinie zabezpieczenia pokoju w Europie dokonany zostanie nowy akt.

Dalszy ciąg ze str. 12-13

Praca konkretna, rzeczowa

Kongres wyłonił trzy komisje, które pracując nad konkretnie wyznaczonymi tematami ustaliły dokładny, rzeczowy plan działania Stowarzyszenia na najbliższy rok w zakresie: 1) **spraw gospodarczych**, 2) **spraw kulturalnych i naukowych**, 3) **spraw propagandy i akcji**. Wszystkie trzy komisje zredagowały rezolucje, które po uzupełnieniu w ogólnej dyskusji i przegłosowaniu przez plenum Kongresu stanowią podstawę do pracy Stowarzyszenia.

Oddzielnie wyłoniona komisja opracowała rezolucje ogólną, podsumowującą wyniki wszystkich prac kongresowych i wytyczającą linię działania na przyszłość. (Teksty rezolucji w języku francuskim zamieszczamy oddzielnie). Sformułowania te budzą zaufanie. Są one odbiciem pozytywnej pracy Kongresu, którego uczestnicy stwierdzali, że wiele jeszcze jest do zrobienia i że bardzo wiele zdziałać można. Dali temu raz jeszcze wyraz przedmiotowe końcowe przewodniczącego „France-Pologne” dyr. **Maurice Bouvier-Ajam** i profesora **Pierre Grosclaude** — członka Prezydium. Obaj mówcy podkreślali, że XVI Kongres odbył się w nastroju mobilizacji energii swych działaczy. Obrady zamknięto wezwaniem: **DO PRACY!**

Kongres wystosował list z wyrazami wdzięczności i sympatii oraz szybkiego powrotu do zdrowia do swego prezesa honorowego, profesora **Emile Tersen**.

Na Kongresie obecni byli przedstawiciele Towarzystwa współpracy z Polonią Zagraniczną „Polonia” w Warszawie. Przewodniczącą delegacji, p. **Stanisław Biniek** wygłosił bardzo serdeczne przemówienie, wyrażając im uznanie za ich wysiłki, podkreślając wagę ich dla obu krajów i dla sprawy bezpieczeństwa europejskiego.

Oprócz wymienionych już, obecnych było na Kongresie bardzo wiele innych jeszcze znanych osobistości: generał de **Castries**, prof. **Markiewicz** z Uniwersytetu w Nancy, p. **Rowe** — konserwator Muzeum w Montmorency, prof. **Nowacki** — dyrektor ośrodka PAN w Paryżu, dr **Detko** — dyrektor Ośrodka Kultury Polskiej na Sorbonie, prof. **Georges Castellan** z Uniwersytetu Paryż VIII, p. **Didier Blondeau** — przedstawiciel Fédération Mondiale des Villes Jumelées, p. **R.-J. Rose** — dyrektor Pałacu Odkryć w Paryżu, p. **Fabrice Ulmann** — dyrektor pisma „Tribune des Nations”. Osobno podkreślić należy obecność na Kongresie dyrektora departamentu z Ministerstwa Education Nationale p. **Pierre Segaud**, konsula PRL w Paryżu p. **Jerzego Łukomskiego**, konsulów: pp. **Szafranca**, **Seilera**, **Surmaczyńskiego** i **Pietrzaka**.

Długa jest lista osobistości, które nadesłały listy i życzenia dla Kongresu, wyrażając żal, iż nie mogą w nim wziąć udziału osobiście. Jest na niej p. **Jean de Lipkowski** — sekretarz stanu we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, p. **Jean-Paul Palewski** — przewodniczący Rady Generalnej departamentu Yvelines, przewodniczący grupy parlamentarnej francusko-polskiej w Zgromadzeniu Narodowym, wielu deputowanych, senatorów, profesorów wyższych uczelni, osobistości ze wszystkich dziedzin życia Francji.

*

Motion sur les relations économiques

Le 16ème Congrès National de l'Association FRANCE-POLOGNE constate avec satisfaction la tendance au développement des relations techniques et économiques entre les deux pays.

Il se félicite des récentes déclarations gouvernementales qui, tant en France qu'en Pologne, affirment la volonté d'accroître et d'intensifier les échanges.

L'Association entend, par tous les moyens en son pouvoir, promouvoir une collaboration économique concrète et agissante entre la France et la Pologne. A cet effet, une commission économique permanente sera constituée dont les premières tâches seront:

1) de dresser l'inventaire des possibilités d'exportation et des besoins d'importation de la Pologne, en obtenant des organismes polonais compétents toute la documentation nécessaire;

2) d'établir le catalogue des possibilités d'échanges et de collaboration économique de la France avec la Pologne, en recherchant auprès des organismes publics et privés français les appuis nécessaires.

La Commission analysera donc les secteurs où la coopération et les échanges sont susceptibles d'être instaurés ou accrus et veillera à diffuser auprès des milieux intéressés des informations précises et diversifiées. Elle s'efforcera de dégager les domaines où des rapports de complémentarité sont particulièrement intéressants. Elle tiendra particulièrement compte des nécessités du commerce extérieur polonais, en observant que seule une réciprocité équitable peut intensifier le courant bilatéral des échanges.

L'Association suscitera les rencontres, réunions, colloques, tables rondes et exposés pratiques qui, mettant en présence les personnalités compétentes des deux pays dans les divers domaines financiers, industriels et commerciaux, contribueront au développement des relations humaines et économiques entre les deux peuples.

Elle prend acte des encouragements qui lui ont été donnés, pour la mise en oeuvre de ce programme, par les autorités gouvernementales de la France et de la Pologne ainsi que par la Chambre de Commerce et d'Industrie de Paris.

Motion sur les relations culturelles et scientifiques franco-polonaises

La Pologne fut en Europe le premier pays à se doter d'un Ministère de l'Education Nationale et à la fin du XVIIIème siècle, l'économiste français Dupont de Nemours, Secrétaire Général de la Commission polonaise de l'Education Nationale créée par le roi Stanislas Poniatowski, lançait cet appel, toujours valable à notre époque:

Créer une nation par l'instruction publique

Dans la Pologne opprimée du XIXème siècle, puis au temps de l'occupation hitlérienne, le peuple polonais continuera à combattre avec les armes de l'esprit, grâce à un enseignement clandestin, lui qui permit de maintenir sa langue, sa littérature, son folklore national.

Ce combat pour sa liberté et son indépendance nationale, le peuple polonais l'a mené en étroite fraternité d'armes, en pleine coopération intellectuelle avec le peuple français.

Adam Mickiewicz, Frédéric Chopin, Marie Skłodowska-Curie, le professeur Babiński, autant de noms illustres, qui, parmi tant d'autres soulignent l'osmose, l'interpénétration des deux civilisations polonaise et française.

L'Association France-Pologne (Amitié Franco-Polonaise) qui créa et anima les Comités du Centenaire de la Mort et du Cent-cinquantième de la naissance de Frédéric Chopin, du Centenaire de Mickiewicz, qui a été fondée par deux grands savants, Irène et Frédéric Joliot-Curie (1944), symbole de l'amitié de nos deux peuples, souligne aux yeux de tous les amis connus et inconnus de la Pologne en France, deux faits capitaux:

1) la continuité historique et la permanence de l'amitié franco-polonaise,

2) l'ubiquité géographique de la présence polonaise en France.

Quelle est, en conséquence, la tâche des animateurs de l'Association France-Pologne?

Objectif majeur: faire connaître à l'opinion publique en France toutes les réalisations de la Pologne nouvelle, dans les domaines de la culture et de l'éducation: mettre en relief, la pleine efficacité

d'un système d'éducation lié étroitement à toutes les manifestations de la vie quotidienne et caractérisé par un enseignement polytechnique et par un très dense réseau de foyers culturels, urbains ou ruraux comportant, jusqu'à l'échelon du village: bibliothèque, chorale, troupe théâtrale et folklorique d'amateurs, atelier d'artisanat d'art, université populaire.

Moyens d'action: il apparaît nécessaire, par un travail efficace, de procéder à un recrutement de toutes les associations culturelles et scientifiques à l'échelon national et régional (Ligue de l'Enseignement, Institut Pédagogique National, Amicale folklorique internationale, etc.) ainsi qu'avec les Comités d'entreprises et les Fédérations sportives.

1) **Voyages touristiques** à but éducatif honorés éventuellement de subventions des Ministères des Affaires Culturelles, de l'Education Nationale, des Affaires Etrangères, de la Jeunesse et des Sports, ainsi que des Municipalités.

Reprenre à cette occasion, la saine et féconde tradition des „repas de „retours de Pologne”

2) **Conférences filmées**, soirées artistiques.

3) **Expositions:** à cet égard, l'Association souhaite obtenir des services culturels polonais, non seulement des expositions de tous ordres, mais aussi les matériaux pour le montage d'expositions panoramiques (géographie, histoire, vie culturelle, scientifiques économique et sportive).

3) célébration des grands anniversaires (poète Norwid, Copernic).

4) une co-production franco-polonaise, un documentaire évoquant l'histoire de l'amitié franco-polonaise de ses origines à nos jours serait indispensable pour le rayonnement de l'association.

5) un film documentaire en couleurs sur les aspects de la civilisation et de la vie polonaise contemporaine.

6) faire renaître des cercles spécialisés (cinéma, théâtre, littérature, médecine, sports, philatélie, parrainés par d'éminentes personnalités françaises) cercles, eux-mêmes en liaison avec leurs homologues polonais.

La Commission des moyens d'expression et d'action

La Commission constate que l'expérience des trois années écoulées a vérifié le bien-fondé des principes énoncés sur ces mêmes problèmes à l'issue du 15ème Congrès.

En effet, outre les charges financières aggravées en raison de la hausse constante des prix de revient, les difficultés rencontrées par l'association à propos de ses publications, — et notamment de sa revue qui a dû espacer sa parution et réduire son importance en 1970—71, trouvent leur source, pour une large part, dans l'incapacité à traduire dans les faits de façon réelle les directives qui avaient été arrêtées relativement à la **conception** et à la **diffusion** de la revue. Elle doit constater avec regret l'absence presque totale d'échanges entre les Comités départementaux et la Rédaction de la revue, l'absence d'efforts suivis en faveur de la diffusion, comme de la recherche de ressources publicitaires locales.

La Commission demande donc au 16ème Congrès de reprendre avec force ces idées-maîtresses et réaffirme la nécessité, vitale pour France-Pologne, de les traduire en actes:

1) le Secrétariat de chaque comité doit faire connaître au Comité de Rédaction de la revue, les thèmes qui intéressent particulièrement sa région et son activité, — et lui proposer les personnalités locales auxquelles il serait opportun de s'adresser.

2) Le maintien et le développement éventuel de nos moyens d'expression étant étroitement liés aux moyens d'action, chaque Comité départemental doit confier dans son Secrétariat à une personne

au moins la **responsabilité unique** de rechercher et coordonner les possibilités de **diffusion**.

3) Mais l'application de cette directive impérative serait inutile, si elle ne reposait pas une volonté déterminée et constante de créer et développer l'ensemble de nos moyens d'action:

— Chaque activité organisée dans une localité quelconque (conférence, exposition, projection de films, bal, réunion folklorique ou sportive, réception dans le cadre d'un jumelage) doit avoir comme **premier objectif de recruter des adhérents, vendre nos publications**, et créer un **Comité local** s'il n'en existe pas encore! Une manifestation qui ne débouche pas sur un minimum de résultats à cet égard n'est finalement d'être peu utile pour le développement de l'association.

— Cette activité doit être connue et publiée par tous les moyens qui sont souvent aisément disponibles dans chaque département ou ville: sollicitation des élus locaux, notamment à l'occasion ou en vue de jumelages, journaux, locaux, radio ou télévision régionale, contacts avec les autres associations culturelles (Maisons de Jeunes notamment, foyers socio-éducatifs des Lycées et collèges), avec les groupements commerciaux ou industriels.

Que ces objectifs soient systématiquement poursuivis, et le 17ème Congrès de France-Pologne pourra se féliciter des progrès accomplis. Le 16ème Congrès National de l'Association France-Pologne approuve et fait sienne la conclusion de sa Commission des moyens d'expression et d'action.

„MISS COUTURE”**A. HUDYKA**

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca

◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry

◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze

PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY

! Ceny

! niskie Na żądanie wysyłamy próbki

L'air du temps

La tête dans une toque, le nez dans le col, le col dans les épaules, la main dans des moufles, les moufles dans les poches, les pieds dans des bottes fourrées et de corps emmitoufflé dans une fourrure, voilà la tenue et l'attitude réglementaires pour traverser l'hiver avec optimisme. Sachons au départ que les basses températures ne sont pas les plus sombres. Elles vont en général de pair avec un ciel dégagé, d'un bleu intense, tombant sur une neige immaculée. L'hiver gris, l'hiver à rafales, l'hiver à chutes de neige en tempête, l'hiver cinglant bâtisseur de congères, l'hiver aux notes longues et stridentes doit être apprécié derrière la croisée de préférence. A l'extérieur les gens se pressent, sautent de boutique en boutique, histoire de reprendre haleine, ils fuient pour gagner au plus vite un havre reposant.

L'hiver à gros flocons cotonneux fait se rouler les chiens dans la neige, amène un sourire aux lèvres des enfants, c'est l'hiver de la luge, de la boule de neige, c'est l'hiver de carte postale avec rouge-gorge en premier plan.

L'hiver le plus rébarbatif se situe dans les environs des zéros degrés, le blanc devient gris, vire au jaune, il est humide cet hiver-là, étale des flaques boueuses, ne laisse pas d'être grincheux. Il prend un malin plaisir à contrarier les promenades carillonnantes en traineau, à soumettre skis et luges à une oisiveté forcée.

Le dernier, le plus beau, l'hiver des contes, tissé de main de fée. Il se présente en général un lendemain de brume, le soleil arrive sans ambages et, à grands coups de rayons magiques, il fixe la brume sur les arbres, arbustes, grillages, en une luxuriante dentelle, toute l'atmosphère étincelle alors. C'est la plus précieuse parure de la saison, tissu d'azur, d'or et d'argent.

UNE MER SOUTERRAINE AUX PORTES DE CRACOVIE

Une importante découverte vient d'être faite par les géologues de l'Académie des Mines et de la Metallurgie. Il s'agit d'une mer souterraine, immense nappe d'eau à quelques dizaines de kilomètres de Cracovie.

On évalue la contenance de cet extraordinaire réservoir, à quelques vingt milliards de mètres cubes d'eau et il semblerait, d'après les résultats des premières recherches, que ce soit de l'eau douce. La surface de ce réservoir souterrain est de quelques dizaines de mètres carrés.

On a déjà pu établir que la Vistule coupe cette immense nappe. Les eaux du fleuve, filtrées par les couches de terre et de sable, viennent alimenter le réservoir.

Cette découverte est d'une importance particulière pour la municipalité de Cracovie, continuellement en proie à des difficultés relatives à la fourniture en eau de la ville. Elle voit donc ses problèmes balayés et de plus des robinets, coulera une eau excellente. Si les analyses conduites confirment les suppositions avancées, la mer souterraine sera une source inépuisable pour Cracovie.



Un planétarium des vols cosmiques à Olsztyn

La décision a été prise en juin dernier. Par la construction d'un planétarium, la ville d'Olsztyn veut marquer le prochain 500^e anniversaire de la naissance de Nicolas Copernic.

Pour que l'ouverture se situe en 1973, un Comité Social pour la Construction du Planétarium s'est constitué et déjà sur une hauteur de la ville le terrain de construction est aménagé.

Huit projets furent soumis par le bureau d'études „Miastopro-

jekt — Olsztyn". Après une scrupuleuse analyse des différentes propositions, le projet de L. Gościowski fut retenu.

Le futur bâtiment comprendra un planétarium des vols cosmiques, une salle d'exposition, d'autres salles pour les expositions artistiques et un café de deux cents places. La cubature de l'ensemble sera de 14000 m³. Les installations optiques seront assurées par la célèbre firme Zeiss.

EN COURANT... EN COURANT...

● L'un des films les plus populaires tournés ces dernières années, est „Messire Wolodyjowski". Tourné en 35 mm, il va être copié sur pellicule 70 mm. Film à grand spectacle, il n'en deviendra que plus attractif.

● L'artiste varsovien Henryk Januszewicz, a exposé cinq miniatures à Londres, à l'Association Royale des Miniaturistes. Ensuite, l'artiste a entrepris un périple qui le mènera de France aux Etats-Unis et au Canada. Il exposera 150 miniatures.

● Les cercles de collectionneurs amateurs se multiplient. Après Wrocław, Varsovie a fondé dernièrement son club. Il pense être en rapport avec les représentations du Ministère de la Culture et des Arts, donc avec les mu-

sées et les centres de conservation.

● A Santiago du Chili une mission économique polonaise a dernièrement signé un accord avec le Chili portant sur la livraison par la Pologne d'installations industrielles. Le Chili montre un intérêt particulier pour une coopération dans les mines, la transformation du minerai de fer, l'industrie mécanique et la pêche.

● La grippe s'est fait sentir dans tous les domaines de la vie publique. Les étudiants en médecine de dernière année furent appelés dans les dispensaires pour remplacer les praticiens souffrants. Dans les transports en commun, bien des machinistes durent garder le lit, et à un certain moment le nombre des autobus

restant au garage faute de chauffeurs, fut de cent.

● Les „auberges forestières" pour le gibier sont sur place. On y sert surtout du foin, des pommes de terre, de l'orge et des sucettes de sel. Les clients sont tous les habitants des forêts, cerfs, daims, biches, sangliers...

● Depuis plusieurs saisons une équipe d'archéologues du musée Dzierżoń situé à Kluczbork, se livrait à des fouilles aux environs du village Ciecierzyn. Les travaux sont terminés. Il fut découvert 224 tombes (juste avant et après notre ère) et environ 3000 objets de céramique et des armes, tous devenus propriété du musée.

● Bien que la télévision polonaise n'émette pas encore de programmes en couleur (début l'année prochaine), les postes de télévision en couleur ont disparu des magasins en un temps record, une journée. Télévision pas morte!

● Les caprices du temps ont des répercussions sur les horaires des trains. Le record est détenu par le train Kołobrzeg — Varsovie qui arriva avec seize heures de retard. Il est vrai que l'ouragan qui soufflait dans la région de Szczecin arracha trente poteaux télégraphiques qui barrièrent la voie ferrée!

● Dans la région d'Opole, trois élèves d'une école primaire, extrayaient du sable pour les besoins de l'école quand ils tombèrent sur une grande cruche de terre cuite. Ils apportèrent leur découverte à l'école qui, à son tour prévint le conservateur archéologique de la voïvodie. Il s'avéra que le pot date d'il y a 3000 ans et provient d'un cimetière de la culture lusacienne. Les fouilles commenceront à l'endroit de la découverte au printemps prochain.

LE MUSEE DU TISSAGE-RENDEZ-VOUS MONDIAL

LORSQUE, au siècle passé, Ludwik Geyer construisit à Łódź une manufacture de textiles, il ne supposait certainement pas qu'un peu plus d'un siècle suffirait pour qu'elle devienne un musée. Un musée du tissage qui est le lieu de rencontre des artistes et spécialistes du monde entier.

Ils viennent y étudier les tissus polonais et étrangers, les catalogues, les échantillons de diverses manufactures textiles et aussi les anciennes machines. Ne vit-on pas dernièrement un groupe d'étudiants japonaises accompagnées de leur professeur? Elles étaient venues dans le cadre de leurs études, s'y livrer à des travaux pratiques sur le passé, l'histoire du tissage.

Les directeurs des musées de Pologne y envoient leurs employés afin qu'ils visitent les magasins qui sont comme le prolongement de l'exposition puisqu'on peut y voir d'anciens tissus chinois et polonais, les célèbres „kontusze", les larges ceintures de soie et d'or portées par la noblesse, des costumes folkloriques et encore des kilims. La directrice du musée, Krystyna Kondratiuk, assura qu'il fallut cinq jours pour voir les catalogues complets des échantillons depuis 1834 jusqu'en 1944.

Tout commença justement en 1952 quand Krystyna Kondratiuk fut nommée directrice de la section du tissage dans le Musée d'Art de Łódź. Le musée du tissage vit en fait le jour en 1960, quand l'ancienne fabrique de Geyer fut remise à la directrice qui l'attendait depuis 1955. Cette fabrique se composait de quatre bâtiments formant un carré avec une chaudière au milieu. C'est dans cette chaudière que fut installée, en 1838, la première machine à vapeur de Łódź. Cette fabrique est la plus ancienne construction industrielle de Łódź. Les entreprises Dzierżoński, conscientes de la valeur de l'établissement y cessèrent leur production et en firent des magasins. Il fallut bien du temps et des démarches pour livrer l'ancienne fabrique aux mains des muséologues.

En 1954 on chercha à sauver les vieilles machines que les manufactures envoyaient à la casse. Le musée reçut un métier à tisser mécanique miniature coulé dans du bronze en 1912 et qui devait être un présent pour l'héritier du tsar. Les autorités municipales n'achetèrent pas le métier miniature car les fabricants firent savoir que bientôt, après la modernisation de l'industrie textile, ce serait là l'unique modèle existant.

Mais la raison d'être du Musée de l'Histoire du Tissage n'est pas uniquement le passé, les visiteurs se voient également expliquées les méthodes de tissage les plus modernes.

L'année prochaine Łódź sera le cadre de la Ire Triennale du tissage industriel et artisanal et on espère y voir des représentants du monde entier. Bien que le musée ne soit l'organisateur de cette manifestation, il faut bien dire que son rayonnement acquis grâce à la richesse des collections réunies dans ses murs, y a contribué.



Que la ville devient belle quand une première couche de neige immaculée s'étale pour mieux faire ressortir le dessin délicat des arbres effeuillés, faire jouer la gamme infinie des gris et des bruns. Sur notre photo: c'est Olsztyn qui étrenne sa tenue d'hiver.



KUBAŃSKA HALKA

Najbardziej polska z polskich oper — „Halka” Stanisława Moniuszki została wystawiona w Hawanie na Kuby, w „Opera Nacional de Cuba”. Przyjęcie, jakie zgotowała przedstawieniu publiczności kubańska przeszło najsilniejsze oczekiwania. „Halkę” w operze w Hawanie reżyserowała znana polska śpiewaczka MARIA FOŁTYN. Był to zresztą jej debiut reżyserki. Po powrocie do Kraju Maria Foltyn udzieliła wywiadu Agencji Robotniczej. A oto co powiedziała polska śpiewaczka i zarazem reżyser.

— Znajomość z kubańską publicznością zawarłam już wcześniej, to znaczy w 1969 roku, gdy śpiewałam tam „Toskę”. Dyrekcja opery, dowiedziawszy się o moich zamierzeniach zawodowych — studiowałam wtedy reżyserię w warszawskiej PWST — zaproponowała wyreżyserowanie dla nich przedstawienia. Pomyslałam o „Halce”. Pomysł ten zaczęłam realizować zaraz po powrocie do Kraju, a podczas występów na Kuby w 1970 roku, przybrał on już całkiem konkretne kształty. Dekoracje i kostiumy miały zostać przygotowane w Polsce. Zaprojektowane i pięknie wykonane przez Krzysztofa Pankiewicza w Warszawie przepłynęły potem statkiem do Hawany.

Patronem artystycznym spektaklu został prof. Bohdan Kozieniewski, kierownictwo muzyczne sprawował Bogusław Maday, a choreografia była dziełem Eugeniusza Papińskiego. Zespół wykonawców był jednak w całości kubański. Kiedy przyjechałam, nikt z nich nie znał ani jednej nuty „Halki”. Zaczęłam więc pracę reżyserską od ucze-

nia partytur i muzyki. Trzeba było przy tym muzykę Moniuszki tak zinterpretować, aby trafiła do kubańskiej publiczności, a jednocześnie nie straciła ze swego narodowego charakteru. Zadanie ułatwili mi sami wykonawcy, bardzo utalentowani i umuzykalnieni.

Partię Halki śpiewała piękna ciemnoskóra Yolanda Hernandez, rolę Janusza kreował Ramon Calzadilla, którzy jak i cały zespół, ze swoim, właściwym temu narodowi temperamentem i żywiołowością są jako polscy górale bardzo przekonujący i autentyczni. Wspaniała jest na przykład scena zabawy góralskiej z III aktu, ma ona zresztą największe powodzenie u publiczności.

Oprócz przedstawień w wykonaniu zespołu kubańskiego odbył się również tak zwany „spektakl polski” z udziałem Marii Foltyn w roli tytułowej, Mariana Kouby jako Jontka oraz Janusza Tymnickiego, który wystąpił w partii Janusza. Był to spektakl specjalny, dla korpusu dyplomatycznego.

„Spektakl polski” został w całości nagrany na taśmę telerecordingu. Tak więc opera Moniuszki będzie mogła wędrować po całym kontynencie amerykańskim ukazując się na ekranach telewizorów. Chęć zakupu opery wyrazili także przedstawiciele Hiszpanii. Prawdopodobnie nasza „Halka” zawędruje również do Chile i innych krajów Ameryki Łacińskiej.

Obecnie moje plany sięgają dalej. Myślę już o wystawieniu na Kuby „Harnasiów” Szymanowskiego i o operze „Manru” Paderewskiego.

NOTKI-PLOTKI

W Budapeszcie powstaje obecnie seria filmów dokumentalnych poświęconych sytuacji życiowej kobiet — w czasach dawniejszych i dziś. Maria Meszaros, która te filmy reżyseruje, przygotowuje również scenariusz do filmowej opowieści o życiu wdowy po wielkim węgierskim poecie, Sandorze Petőfim. Główną rolę obejmie najpopularniejsza aktorka węgierska Mari Töröcsik.

Elektroniczne maszyny cyfrowe coraz częściej zostają wprężane w służbę mody. Po Stanach Zjednoczonych modę zaczął dyktować komputer w NRF. Do pamięci maszyny wprowadzono 10 tysięcy wykrojów, z których komputer może skomponować ponad 40 tysięcy modeli. W około 700 sklepach wyłożono kwestionariusze z 22 pytaniami, które dotyczą figury, wieku, koloru włosów i upodobań klientek. Elektroniczny doradca w ulamku sekundy drukuje poradę zawierającą

ROZDZIELENI PRZEZ PODATKI

Znany angielski aktor Peter Sellers ze względów podatkowych nie może przyjechać do Anglii, aby zobaczyć się ze swoją ciężko chorą żoną.

Peter Sellers opuścił Wielką Brytanię w kwietniu bieżącego roku i zamieszkał na stałe w Irlandii. Skłoniło go do tego możliwość uniknięcia płacenia podatków od swych podobno wielkich dochodów. Istnieją bowiem przepisy mówiące o zwolnieniu od płacenia podatków osób, które ponad rok mieszkają poza Anglią.

Zona Sellersa, 23-letnia Miranda Quarry, jest ciężko chora, stan określają lekarze jako krytyczny. Peter Sellers usiłuje otrzymać od władz angielskich zezwolenie na przyjazd do Londynu, bez konieczności płacenia jednocześnie zaległych podatków.

szczegółowe propozycje strojów na każdą okazję. Zwraca też uwagę klientce na ewentualne „problemy figury”. Skorzystało już z pomocy elektronicznego doradcy około 65 tysięcy kobiet, prawie wszystkie oceniły umiejętność komputera dodatnio.

Popularne we Francji małżeństwo filmowe, Sophie Daurier i Guy Bedos, zyskało przydomek „nierozłączni”. Istotnie, od czasu zawarcia związku małżeńskiego to jest od 8 lat Sophie i Guy nie rozdają się ze sobą, występując zawsze razem — na scenie, w telewizji, w filmie. Ich najnowszy film jest komedią, która nosi tytuł na razie roboczy „Paluch”. Autorem scenariusza jest sam Guy Bedos.

LISTA ŻON

W Anglii powstaje film telewizyjny pod tytułem „Sześć żon Henryka VIII”. Rolę króla gra Keith Michell, natomiast jego kolejne, historyczne żony grają: Jane Asher, Jenny Bos, Frances Cuka, Charlotte Rampolng, Lynn Frederick i Barbara Leigh-Hunt. Bohater filmu ma nieco trudności z rozpoznaniem, która z żon jest jego aktualną żoną, a którą zdążył już uśmiercić.



Portret dziewczyny

Fot. E. Hartwig

PO RAZ PIĄTY NA ŚLUBNYM KOBIERCU

Słynny reżyser filmowy Szwed Igmarm Bergman, liczący obecnie 53 lata zamierza, w ostatnich dniach grudnia, zawrzeć ponowny związek małżeński. Bergman z poprzednimi żonami ma ośmioro dzieci, przy czym najstarsza córka, Lena, ma już 28 lat. Bergman ożenił się po raz pierwszy w 1943 r. z Else Fischer. Małżeństwo rozszło się po trzech latach pożycia; drugą żoną Bergmana była Ellen z domu Bergman. Mieli czworo dzieci. Rozwód nastąpił po czterech latach. Następną żoną, Gun, była również z domu Bergman, zaś czwarta Kaebi Lereite żyła z Bergmanem przez pięć lat. Obecnie Bergman żeni się z 41-letnią hrabiną Ingrid von Rosen. Jest ona rozwódką i była damą dworu. Oprócz wymienionych żon, Bergman miał jeszcze kilka „nieoficjalnych”, między innymi słynną aktorkę Liv Ullmann, z którą ma 5-letniego syna. Ich romans trwał cztery lata. Liv Ullmann współpracuje obecnie z Bergmanem przy nakręcaniu jego nowego filmu pod tytułem „Szept i krzyk”. Są dobrymi przyjaciółmi.

NA ŚWIĄTECZNY STÓŁ

(z przepisów babuni)

Sięgamy do pożółkłych karteek starych książek kucharskich zawsze wtedy, gdy chcemy przyrządzić lub upiec coś znakomitego. Wiadomo — przepisy te są świetne, wypróbowane, zawsze się udają — trzeba tylko ściśle przestrzegać wskazówek i proporcji. Wybraliśmy kilka z nich związanych przede wszystkim ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia.

Piernik wyborny „Zośka”

85 dkg maki, 8 dużych jaj, pół kg miodu, pół kg cukru pudru, 2 dkg proszku do pieczenia, 2 pełne łyżki korzeni, 20 dkg masła, skórka pomarańczowa, siekane orzechy. Masło rozetrzeć, dodając po jednym żółtku (białka składać na misce). Dodać kolejno: cukier puder, roztopiony zimny miód, proszek do pieczenia i połowę maki. Jeszcze chwilę ucierać, po czym dodawać stopniowo resztę maki i pianę ubitą z białek oraz bakalie. Lekko wymieszać, wyłożyć do trzech wąskich blaszek do pieczenia, wysmarowanych tłuszczem i wysypianych maki. Piec przez pierwsze pół godziny w mniej niż średnio gorącym piekarniku nie zagładając, następnie nieco podwyższyć płomień i dopiec przez dalsze pół godziny. Gdyby się zbytnio rumienił — przykryć folią aluminiową lub pergaminem.

Podobnie jak bez piernika trudno sobie wyobrazić świąteczny stół bez makowca, czyli tradycyjnej strucli, która niekiedy zamiast maku kryje w sobie niespodzianki typu masy orzechowej jeszcze wspanialszej niż makowa.

Struclę

Na ciasto: 1 kg maki, 6 żółtek, 25 dkg masła lub margaryny, 10 dkg drożdży, 1 szklanka cukru, ciepłe mleko, starta skórka cytryny, szczypta soli, wanilia.

Drożdże rozprowadzić ciepłym mlekiem, dodając łyżeczkę cukru i łyżeczkę maki. Postawić w ciepłym miejscu by podrosły (powinny podwoić objętość). Następnie dodać je do maki, wysypanej na misce, wlać ubite na parze żółtka z cukrem, startą skórkę z cytryny, drobnutko pokrajaną wanilię, wlać tyle ciepłego mleka (nie gorącego), by ciasto było nieco twardsze niż na normalny drożdżowy placek. Wyrabiać ciasto ręką, a gdy zacznie od niej odstawać — wlać ciepły tłuszcz. Wyrabiać jeszcze chwilę, dodając szczyptę soli. Postawić w ciepłe do wyrośnięcia. Gdy podwoi swoją objętość — formować struclę z rozmaitymi masami: z maku, orzechów lub powideł czy konfitur.

Mak do strucli

0,5 kg maku, 0,5 kg cukru, pół laski wanilii, 10 dkg usiekanych orzechów, rodzynek.

Mak zaparzyć poprzedniego dnia wrzącą wodą (tak by sięgała 3-4 cm powyżej powierzchni maku), pozostawić do dnia następnego. Osaczyć mak dokładnie na sicie, przepuścić trzy razy przez maszynkę do mielenia. Z cukru i 3/4 szklanki wody ugotować syrop (tak aby z zanurzonej łyżki ściekał ciekłą nitką), na wrzący wysypać zmieszany mak, wanilię pokrajaną, orzechy, rodzynek, wymieszać, zestawić z ognia, pozostawić do przestygnięcia.

Masa orzechowa

2 szklanki zmieszanych orzechów, szklanka cukru, 1 surowe żółtko, trochę słodkiej śmietany.

Orzechy wymieszać z cukrem i śmietaną na gęstą masę, chwilę gotować, mieszając na silnym ogniu po czym

zmniejszyć płomień, dodać surowe żółtko i chwilę mieszać, nie dopuszczając do zagotowania.

Wykonanie strucli

Jeśli chcemy, by struclę miały ładny wąski kształt (jak cukiernicze) należy je upiec w pergaminie. W tym celu na zawiniętej każdej strucli należy przygotować dwa kawałki pergaminu posmarowane masłem i nałożone jeden na drugi tylko tyle, by stanowiły długość blaszki do pieczenia (struclę układają w poprzek złączenia). Ciasto podzielić na 6 części, każdą rozwałkować w prostokąt o 6-7 cm kobszy z każdej strony od papieru, posmarować białkiem, nałożyć równą warstwę masy, ciasto zwinąć. Ułożyć w wysmarowanym papierze i zawinąć niezbyt ciasno. Ponieważ ciasto będzie rosło tylko wzdłuż, trzeba pozostawić na obu brzegach sporo miejsca. Zawinięte struclki ułożyć na blasze do pieczenia i pozostawić na kilkanaście minut w ciepłe, aby wyrosły. Gdy wypełnią pustą miejscę w papierze, wstawić do średnio gorącego piekarnika. Piec około 25-30 minut, przed wyjściem sprawdzić patyczkiem, wkuwając go przez papier w ciasto. Przed podaniem struclę można polukrować lub posypać cukrem pudrem z wanilią.

Nie samymi jednak słodyczami człowiek żyje i na wigilijnym stole pojawiają się inne przysmaki a wśród nich tradycyjna ryba przyrządzona na wiele sposobów. Najbardziej popularna w galarecie, faszerowana, smażona. Chcemy dziś przypomnieć jeszcze jeden sposób a mianowicie:

Karp w szarym sosie po polsku

1 kg karpia, wywar z jarzyn

Sprawioną rybę w całości lub w dzwonkach ugotować w wywarze z jarzyn z przyprawami. Wywar gotujemy z oczyszczonych jarzyn bez kapusty z dodatkiem 3 dkg cebuli, 2 listków laurowych, kilku ziaren ziela angielskiego, pieprzu i soli. Rybę w wywarze gotować powoli około 40 minut, po czym wyjąć i ułożyć na półmisku, lekko skropić wywarem, aby nie obyschała.

Szary sos

4 dkg masła, 3 dkg maki, sól, 2 dkg cukru na karmel, 4-5 dkg piernika, cytryna, 2,5 dkg rodzynek, 2,5 dkg migdałów, 1/8 litra czerwonego wina.

Wywar po ugotowaniu ryby odparować, aby zostało go około 3/4 litra. Przyrządzić karmel — cukier zruminieć silnie na patelni, wlać 3-4 łyżki wody, zagotować. Przyrządzić rumianą zasmażkę — masło rozgrzać, dodać zrumienioną na patelni mękę, zmieszać, rozprowadzić trochę zimną wodą i winem, zagotować. Piernik pokruszyć, zalać szklankę wywaru, rozgotować, przetrzeć przez sito, wlać do sosu. Dodać sól, karmel, sok z cytryny i odrobinę cukru, zagotować, włożyć rodzynek i sparzone obrane i pokrajane w cieniutkie paseczki migdały.

Sosem polać rozgrzaną rybę (najlepiej w piekarniku). Poimiesz ubrać salata.

Na pierwszy lub drugi dzień świąt proponujemy wytworne danie obiadowe z zająca.

Zając duszony w winie

Comber i uda zajęcze, 15 dkg wędzonego boczu, 15 dkg cebuli, 3 dkg tartej bułki, 1 łyżeczka papryki, szklanka czerwonego wina, sól, zaprawa: szklanka octu, 2 szklanki wody, 10 dkg cebuli, kilka ziaren ziela angielskiego, pieprzu, liść laurowy.

Przygotować zaprawę — zagotować wodę z pokrajaną cebulą (10 dkg) liściem laurowym, pieprzem i zielem angielskim, ostudzić, połączyć z octem.

Comber zająca z udami ułożyć w misce kamienniej lub emalowanym naczyniu, zalać chłodną zaprawą i pozostawić w niej na 2-4 dni, codziennie obracając.

Następnie wyjąć mięso i podzielić na kawałki. Boczek pokroić w plastry, połowę z nich ułożyć na dnie szerokiego, płaskiego rondla, ułożyć na nich kawałki mięsa, dodać obraną, pokrajaną w talarki cebulę (15 dkg). Mięso posypać tartą bułką wymieszaną z papryką, dodać sól i przykryć resztą plasterów boczu. Zalać 1/8 litra zaprawy, 1/8 litra wody i szklankę czerwonego wina. Rondel szczelnie przykryć i wstawić do gorącego piekarnika lub postawić na ogniu i dusić pod przykryciem 2,5-3 godzin, do miękkości. Podawać z dodatkiem surowek lub jarzyn gotowanych.

Smacznego!



La semaine des Jeunes

gymnastique tous les matins. „Cette affreuse corvée est devenue indispensable — ai-je lu dans l'étude que je viens de citer. — Assimilée à un sport, elle est très chic en leçons particulières. Pour les fainéants, on a même inventé la «gymnastique immobi-

vieillir et à trépasser, comme aussi à évoluer. Tenez, j'ai lu récemment dans une revue que vient de me prêter mon ancien prof. de français et qui s'appelle „Défense de la langue française" — je cite —: „Le dictionnaire de l'Académie (éd. 1694) définit la maîtresse: «Fille recherchée en mariage ou simplement aimée de quelqu'un». C'est pourquoi Voltaire peut écrire tout naturellement que Raimond de Poitiers et sa nièce Aliénor d'Aquitaine se conduisaient comme amant et maîtresse et faisaient publiquement l'amour. N'y voyez pas malice! car faire l'amour, dit ce même dictionnaire de l'Académie, c'est «aimer d'une passion déclarée et connue de la personne que l'on aime, à laquelle on continue de le

témoigner par les assiduités et les autres complaisances des amours...».

Je sais bien, dis-je, que les mots et leurs acceptions sont sujets à changer, à tomber en désuétude et à mourir. Mais les expressions „faire des courses", „faire ses emplettes", „faire des achats" ou faire les commissions" n'ont pas encore, que je sache, rendu le dernier soupir. Alors, qu'est-il besoin de „faire du shopping"?

De toute façon, que vous soyez des zéloteurs du français ou des amoureux du bon français, je vous conseille de faire vos emplettes — ou votre „shopping" — à la Boutique Polonaise à Paris. Achetez vos cadeaux de Noël et de nouvel An au 25 de la rue Drouot. On y trouve de

très jolies choses. Des crèches, des figurines en bois d'une extraordinaire joliesse, de ravissants découpages en papier coloré de la région de Łowicz, des enregistrements de Noël polonais, de somptueux albums consacrés aux paysages et à l'art polonais, des pochettes de timbres, des poupées, des produits céramiques... Je viens d'y faire quelques achats et vous engage vivement à suivre mes brisées. Les articles vendus par la Boutique Polonaise sont autant de poèmes sur la Pologne. Vraiment.

Si vous voulez que vos présents plaisent, courez à la Boutique Polonaise.

Ou écrivez-lui. Vous ne regretterez certainement pas d'avoir mon conseil, vous verrez.

„Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

Des cadeaux de Noël pas comme les autres

ADMIREZ-VOUS les manières et les opinions qui sont en vogue dans les milieux qui passent pour distingués? Cherchez-vous à adopter ces manières et ces opinions? En d'autres termes — êtes-vous un tantinet snob? Si oui, vous avez du pain sur la planche. En effet, depuis l'hiver dernier, les manies hiémales (connaissez-vous cette belle et rare épithète? Elle signifie „propre à l'hiver, de l'hiver"), des gens du monde ont beaucoup évolué. Dorénavant, pour être à la page, il ne faut plus avoir de loisirs. Les loisirs „personne n'en a plus — écrivait il y a peu un magazine féminin dans le vent dans une petite étude consacrée aux nouveaux snobismes. — On les laisse aux ouvriers spécialisés. On a des «activités secondaires», aussi mystérieuses qu'une bonne maladie de peau. Même s'il s'agit seulement de faire la sieste, ne pas l'avouer clairement. On peut aussi «avoir des dossiers à regarder chez soi». Vous devez également vous contraindre à faire de la

le», par séances de trois minutes". Comme vous pouvez le constater, on n'arrête pas le progrès. Ce n'est pas tout. Vous devez également vous préparer à faire de grandes dépenses voluptueuses, c'est-à-dire des dépenses consacrées aux choses de luxe ou de fantaisie. Si! si! Noblesse oblige. Si par exemple vous avez un chien, il faut absolument que vous lui achetiez une écuelle chez Dior. Sinon faites manger votre chien en cachette. Et que vous ayez un chien ou non, sachez que vous êtes désormais tenus de faire, ou tout au moins de prétendre faire votre „shopping" dans les nouvelles et vrais boutiques très chères du marché aux Puces. C'est clair?

J'ignore si vous vous plaisez à mêler de fois à autre à votre conduite un soupçon de snobisme, mais je suis sûre que vous abhorrez tout autant que moi le vilain, le repoussant mot de „shopping". N'est-ce pas que j'ai raison? Je sais bien que les mots et leurs sens sont, tout comme les hommes, sujets à

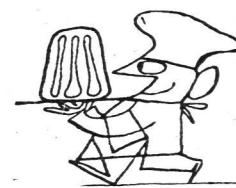
AU FUMET SAVOUREUX

Un dessert qui n'en est pas un, une partie du repas ou un repas entier pour les personnes cherchant à perdre quelques kilos de façon agréable, sans que le palais ne souffre d'un manque de saveur. La recette du fondant aux pommes est pour quatre personnes ou deux avec un bon appétit.

Prenez quatre belles pommes, pelez-les et coupez en tranches. Par ailleurs utilisez un fromage de crème de gruyère que vous couperez en

Le fondant aux pommes

fines lamelles. Mélangez bien le tout, salez, poivrez et ajoutez une pincée de muscade. De préférence à une poêle, prenez un plat à feu, faites-y fondre un gros morceau de beurre (pour les régimes le beurre n'est pas indiqué, il devra être remplacé par une bonne huile). Ajoutez le mélange que vous tasserez et laissez cuire à feu doux pour que le fondant soit bien doré (qu'il ne brûle pas surtout). Alors, à l'aide d'une assiette ou d'un couvercle de cassero-



le, recueillez le fondant. Ajoutez vite un peu de beurre dans le poêlon et laissez glisser le fondant de façon à ce que l'autre face prenne couleur. Laissez dorer de nouveau puis, sans attendre servez tel quel le fondant qui doit être consommé chaud.

Ernestine DODUE



204

PIGULARZ

— I zarobi pani tyle, że to nie wystarczy na mieszkanie! Trzeba wracać do Rawy! Trzeba! Jeżeli pani nie zechce, to ja panią zmuszę... zatelegrafuję natychmiast do matki...

— Panie!
— Niech pani wybiera... albo... albo!
— I to... pan mówi! Pan... dla którego chciałam poświęcić wszystko!... O... nie ma wdzięczności... nie ma szlachetności!... Wila wybuchnęła płaczem.

— Niech się pani uspokoi! Powróci pani do Rawy, wyjdzie pani za mąż, jak przystało na...

— Nigdy! Raczej śmierć!
— Więc wstąpi pani do klasztoru... Co do mnie... ja... się ożenię!...

— Ożeni się pan!
Władysław zaśmiał się gorzko.
— To pani nic o tym nie wie? Mam już narzeczoną!
— Narzeczoną?!

— Tak! A zatem... pojmuje pani!...
Ku wielkiemu zdziwieniu Władysława Reinówna nie dała się przekonać.
— Lecz... panie Turkowski... to jeszcze nieprędko zapewne! A ja nie chcę do Rawy!

Przekomarzenia się młodej pary trwały niemal do świtu. W końcu Władysław zwyciężył, prosząc, grożąc niekiedy telegramem, zwróceniem się o pomoc do władzy, zupełnym usunięciem się... aż wyszła na wierzch kwestia finansowa... Okazało się, że Wila nie tylko nie ma pieniędzy na powrót, ale nawet na zapłacenie hotelu.

Turkowski skoro świt pobiegł do szpitala, wziął kilkanaście rubli od Puzyny, który, na szczęście, był przy pieniądzach, i odwiózł Reinównę na kolej.

Gdy farmak po odejściu pociągu wrócił do szpitala, zmęczony, wyczerpany nieprzespaną nocą, po głowie błąkała mu się myśl: dlaczego to nie Hela... dlaczego ta bułczarka z zapadłego kąta zjeżdża do Warszawy z oświadczeniami, podczas gdy Walkiewiczówna nawet nań uwagi nie zwraca!... Gdybyż ona go tak kochała! A czy istotnie Wila żywi dlań przywiązanie... głębsze uczucie?

Sarkastyczny uśmiech był odpowiedzią na zadane sobie w duchu pytanie.

(d. c. n.)

PIGULARZ

201

Władysław skłonił się niepewnie, głos ten wydawał mu się obcym.

— Dobry wieczór! Pan mnie nie poznaje?... Doprawdy?! Farmak zbliżył się i, nie mogąc opanować zdziwienia, zawołał:

— Panna Wila...
— Tak, to ja... zawitałam do Warszawy!
— Bardzo mi przyjemnie! Cieszę się, że panią widzę... Tyle czasu!... — jękał Władysław, siłąc się na przejęność.

Reinówna zniżyła głos:
— Panie Władysławie, mam bardzo wiele do pomówienia.
— Proszę bardzo, jeżeli pani łaskawa, może tu?... — odparł Turkowski, zapraszając Wilę do materialni.

Usiedli na wyplatanej kanapce pod oknem.
— Uciekłam z domu! — zaczęła Wila z właściwą sobie śmiałością.

— Uciekła pani!
— Tak! Po pańskim wyjeździe... Rawy znieść nie mogłam!... Stosunki nie do wytrzymania... istne gniazdo szerszeni. Niech pan sobie wyobrazi... rozpuścili o mnie znów plotkę, że niby ja i Hołocki!... Najoczywistsza potwarz!... Że... ja... no... okropność!... I to tak jedno po drugim. Za Arczewskiego nasłuchałam się! Pan o tym nie wie?... Ten, co to objął miejsce po Posnerze u Wieleckiego... zakochał się we mnie!... Lecz to licha wart człowiek! Niepodobna panu tego wszystkiego wytłumaczyć... dość że powiedziałam sobie: basta!... i przyjechałam do Warszawy. Od dwóch miesięcy jestem pełnoletnia i wolno mi robić, co mi się podoba!... Cóż pan na to?

Władysław milczał. Światło zapalanej tuż przed oknem latarni ulicznej wpadło do materialni przez przyrząd wielkiej szklanej bani, napełnionej lekkim roztworem siarczanu miedzi, i rzucało na twarz Wili snop bladezielonych, tajemniczych promieni.

— Chcę... zostać w Warszawie... tu zamieszkać i stąd się nie ruszyć! Zwracam się do pana, panie Władysławie, jako do człowieka, który mi tyle okazał zyczliwości... żeby pan podał mi rękę! Ja potrzebuję podpory, opieki, przyjaciela, towarzysza... Do kogoż się mam w tym razie zwrócić?... Bo ja wierzę w pańską zyczliwość... pan chyba nie wątpi, że owo nieszczęśliwe zajście, które było po prostu intrygą Wolanowicza i zacofaniem mamy... Panie Władysławie, jak ja to odczułam, przebolełam...



PROFESOR JEAN BOURRILLY NIE ŻYJE

27 listopada zmarł w Paryżu profesor Jean Bourrilly. Wiadomość o zgonie wybitnego historyka literatury polskiej i znakomitego wykładowcy okryła żalobą francuskie środowisko uniwersyteckie i Polonię. Profesor Bourrilly był szczerze podziwiany przez wszystkich, którzy słuchali Jego wykładów, czytali Jego prace i którzy znali Go osobiście. Polonistyka francuska poniosła niepowetowaną stratę. Nie ma nikogo, kto by mógł zastąpić na katedrze uniwersyteckiej tego wybitnego znawcę polskiej literatury i tłumacza. Jednocześnie tracimy w Zmarłym wielkiego przyjaciela Polski, który swą pracą naukową i organizacyjną, swą twórczością, swym talentem i czarem osobistym przyczyniał się tak skutecznie do zbliżenia Polski Francuzom.

Jean Bourrilly pochodził ze znanej rodziny uniwersyteckiej, ojciec Jego, wybitny historyk, był rektorem uniwersytetu w Aix-en-Provence. Przed wojną ukończył studia w zakresie anglistyki, potem objął stanowisko lektora języka francuskiego w Anglii i przygotowywał się do kariery uniwersyteckiej jako anglista. W latach wojny, jako oficer Armii Francuskiej, znalazł się w obozie jeńców razem z oficerami polskimi. Pomiędzy jeńcami nawiązała się przyjaźń. Porucznik Jean Bourrilly zaczął uczyć się języka polskiego i szybko opanował świetnie ten język. Obudziło się w nim tak wielkie zainteresowanie Polską, jej kulturą i literaturą, że zrezygnował ze swych prac nad literaturą angielską i stał się polonistą.

Po wojnie objął stanowisko dyrektora czytelnicy francuskiej w Krakowie, a w parę lat później — attaché do spraw kulturalnych Ambasady Republiki Francuskiej w Warszawie. Od 1960 miał katedrę historii literatury polskiej na Sorbonie. Tematem jego pracy doktorskiej był Słowacki. Prof. Jean Bourrilly był nie tylko naukowcem, ale i poetą. Pisał o Słowackim, a także tłumaczył jego utwory na francuski: „Balladyne”, „Anhelago”, „Jana Bieleckiego”. Przetłumaczył również „Nieboska komedie” Krasińskiego, różne fragmenty z dzieł Mickiewicza, m. in. „Wielka Improwizacja”, wiele utworów Kochanowskiego, przede wszystkim

„Pieśni” i „Treny”. W okresie reformy uniwersyteckiej we Francji był jednym z twórców Uniwersytetu Paryż IV — Grand Palais. Mimo ciężkiej choroby serca zachował energię, entuzjazm do pracy, pogodę ducha i ujmującą życzliwość.

Wśród cennych prac, jest „Historia literatury polskiej” zamieszczona w Guide Bleu, rozdział poświęcony Polsce w „Encyclopaedia Universalis” i w innych wydawnictwach zbiorowych.

Na mszy żałobnej, która odbyła się w Kościele Polskim przy ulicy St. Honoré w Paryżu był obecny prezydent Uniwersytetu Paryż IV profesor literatury rosyjskiej Alphonse-François Dupront, profesor literatury francuskiej na Sorbonie p. Jean Fabre, profesorowie literatury rosyjskiej p. Jean Bonamour, p. Henri Granjard, p. Lhermite, profesor języka polskiego w Institut National des Langues et Littératures Orientales p. Etienne Decaux, p. Roger Bernard — profesor języka bułgarskiego oraz p. Maria Wisti i p. Cécile Gervais — wykładowcy tejże uczelni, docent dr Hanna Jehova — wykładowczyni literatury porównawczej, dr Detko — dyrektor Ośrodka Kultury Polskiej na Sorbonie, dr Zbigniew Sudolski — lektor języka polskiego na Uniwersytecie Paryż IV, prof. Grosclaude — członek prezydium Stowarzyszenia „France-Pologne” i inni.

Ambasadę Polską w Paryżu reprezentowali p. Władysław Klaczyński i p. Edward Kuc. Obecny był dyrektor paryskiego Ośrodka Polskiej Akademii Nauk prof. Paweł Nowacki.

Po mszy żałobnej profesor Sorbony p. Jean Fabre wygłosił przemówienie nad trumną Zmarłego przypominając o Jego życiu i twórczości. Z kolei zabrał głos prezydent Uniwersytetu Paryż IV prof. Dupront, żegnając ze wzruszeniem profesora Bourrilly w imieniu uczelni, z którą Zmarły był silnie związany.

Po zakończeniu uroczystości żałobnych, gdzie wyruszył w kierunku Les Andelys, gdzie pochowany został zasłużony Profesor. Wszyscy zebrani z nieukrywaniem żalem oddawali ostatni hołd Zmarłemu. Wśród licznych wieńców był wieńiec od ambasadora Polski, od Uniwersytetu Paryż IV i od wielu innych instytucji i osób prywatnych.

Małżonce Zmarłego prof. Bourrilly oraz Jego Synowi najserdeczniejsze wyrazy głębokiego współczucia składa Redakcja „Tygodnika Polskiego”.

P K O

23, rue Taitbout — PARIS IX-ème

Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.

W związku z licznymi zapytaniami BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Oddział w Paryżu uprzejmie informuje swoich Klientów, że obowiązujące przepisy dewizowe w zakresie przekazów pieniężnych za granicę zostały zmienione w sposób następujący:

- karnety wymiany zostały zniesione
- istnieje możliwość KAŻDORAZOWEGO przekazania za granicę kwoty do 300 F. — bez udokumentowania.

Tym samym ZNIESIONY ZOSTAŁ PRZEPIS dopuszczający przekazywanie za granicę tylko raz w roku 250 F.

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

ALEKSANDER KUZIOLA — Nowa Sól, ul. Hutnicza 5/9 — chciałby mieć przyjaciół we Francji lub Belgii i w tym celu pragnie nawiązać korespondencję. Może pisać po polsku, niemiecku lub po francusku.

ZDZISŁAW POGODA — Łódź, ul. Jodłowa 3 — jest uczniem technikum radiotelewizyjnego. Ma 18 lat. Interesuje się filmem, muzyką, techniką, sportem, zbiera płyty i widokówki. Pragnie nawiązać przyjacielską korespon-

dencję na tematy związane z życiem młodzieży.

URSZULA KALINOWSKA — Ciechanów, Plac Spółdzielczy 1 m. 8 — ma 16 lat i jest uczennicą liceum ogólnokształcącego. Interesują ją problemy młodzieży polonijnej we Francji, Belgii i Holandii. Odpowie na każdy list. ROMAN SZCZEBIŃSKI — Radomsko, ul. Malutka 5, woj. łódzkie — chętnie nawiąże korespondencję oraz wymieni znaczki pocztowe i widokówki. Odpowie na każdy list.

202

PIGULARZ

— Ależ! Tylko nie pojmuję... choć owszem!... Życzy pani znaleźć zapewne miejsce...

— Naturalnie! Wszak w Warszawie potrzebują ciągle kasjerek, buchalterek... zresztą jestem przekonana, że gdy się pan mną zaopiekuje, nie zginie!...

— Ależ proszę pani... ja? Cóż ja mogę zrobić?... W wojsku siedzę jeszcze...

— O! Niech pan tak nie mówi! Dwie bratnie dusze powinny się wspierać wzajemnie... Pan mnie odprowadzi... Mieszkałam w hotelu „Victoria”... Panie Władysławie... jeszcze małaśka prośba... czy nie ma pan pudru... a i wody kolońskiej?...

Farmak się zafrasował nie żartem, lecz co miał robić?... Wila stawiała go w drażliwej sytuacji. Mógł ją zostawić swemu losowi, odsunąć się od niej... Czy jednak to byłoby uczciwe?... Wszak stanęła nad przepaścią... a przynajmniej lekkomyślność ku niej ją prowadzi... Szlachetniejsze porywy zadręgały w sercu farmaka.

Obdarzył Wilę żadanymi kosmetykami i uwolniwszy się z apteki pod pozorem niespodziewanego przyjazdu bardzo bliskiej krewnej, wyszedł razem z Wilą. Gdy się znaleźli na ulicy, zapytał od niechcenia:

— Mam panią odprowadzić do hotelu?

— Panie Władysławie — rzekła Wila tonem wyrzutu — wszak jeszcze jest wcześniej... możemy się przejść... później wstąpić gdzie... Nie znam zupełnie Warszawy!

Turkowski zaproponował przejażdżkę tramwajem w stronę Łazienek.

Dzień był pogodny, ciepły. Mimo spóźnionej pory snuły się po ulicach tłumy, żadne ruchu i powietrza. Farmak siedział w milczeniu obok Wili, bijąc się z myślami i zapytując samego siebie po raz setny z rzędu, co ma począć z tym fantem, który do niego się tuli?... Wila bawiła tymczasem swego towarzysza opowiadaniem nowin rawskich, a było ich niemało.

Oto Wielicki, pokłóciwszy się z całą inteligencją małomiasteczkową, nie wyjmując ani Wolanowicza, ani Tankenberga, odprzedał aptekę Rekułskiemu, temu samemu, od którego był kupił poprzednio oficynę. Burmistrz dostał dymisję. Doktor Leiman przeniósł się z Rawy na powiatówkę do Tomaszowa. Radca Podciupski, po śniadaniu u Kulewskiego, dostał apoplektycznego ataku i umarł. Na miejscu po Władysławie był już trzeci z kolei farmaceuta, ale i ten do niczego... Bóbski drze koty z Wieleckim, przyjechał nowy sędzia, naczelnik po-

PIGULARZ

203

wiatu idzie do emerytury, córka poczthaltera wyszła za mąż, w domu Rajkowskiej, pod ruinami, był pożar.

Turkowski słuchał obojętnie bezładnego opowiadania Wili, zapatrzony apatycznie w głąb oświetlonych słabo alei. Stanęli wrzeszcząc przy rogatkach Mokotowskich.

— Wracamy! — ożwał się farmak. — Odwiozę panią do hotelu!

— Panie Władysławie! Może wstąpimy gdzie... Wili się jeść chce...

— Nie, stanowczo nie! Pani zapomina, że jestem w mundurze, mógłbym siebie i panią narazić na przykrość! Służę pani!... Wila niechętnie wsiadła z Władysławem do powracającego do miasta tramwaju.

Przed hotelem Turkowski zaczął się żegnać. Reinówna nie dała mu skończyć.

— Panie! Przysięgam... jeżeli pan odejdzie... pójdę za panem... wszystko jedno gdzie! Tak się rozstać nie możemy... przyjechałam jedynie dla pana... Niech pan wstąpi do numeru na chwilę!... Błagam, zaklinam!

Władysław wstąpił. Młoda para załadowała herbaty i przekąsek. Wila była rozmarzona, Władysław znudzony i obojętny.

— Ach, jak mi teraz dobrze! — szeptała piękna bułczarka, chyląc główkę na piersi farmaka. — Całe życie bym tak rada przesiadzieć!...

— Byłoby to co najmniej niehygieniczne.

— Niedobry pan! Wila uciekła z domu, rzuciła dla niego wszystko...

Władysław spojrzał uważnie na Reinównę i zmieszał się, dostrzegłszy w oczach Wili dziwny blask, natrętny, denerwujący. Lecz farmakowi w jednej chwili powróciła zimna krew i energia. Odsunął z lekka główkę dziewczyny i, wstając raptownie, rzekł tonem stanowczym:

— Pomówmy serio! Kiedy pani chce wracać do Rawy?

— Wcale!

— Niemożliwe!...

— Ja z panem rozstać się nie mogę, nie chcę!... Zostanę w Warszawie... mnie wiele nie potrzeba... zadowolę się najmniejszym kącikiem, byle być obok...

— Panno Wilo! Przecież to dzieciństwo! Ani ja nie mam środków, by zapewnić pani bodaj najskromniejsze utrzymanie... ani pani nie zapracuje na siebie! Pani się zdaje, że tak łatwo znaleźć zajęcie? Można i rok czekać!...

Sport

WYPRAWA POLEK PO REKORD WYSOKOŚCI

W Warszawskim Klubie Wysokogórskim rozpoczęły się już przygotowania do przyszłorocznej wyprawy w Himalaje-Karakorum. Celem wyprawy jest zdobycie szczytu **Tirich Mir**, którego wierzchołek wznosi się na wysokość 7706 m n.p.m. Już sama wysokość szczytu stawia polską wyprawę w rzędzie ciekawych. Dodatkowym argumentem przemawiającym za uważnym śledzeniem jej przebiegu, jest uczestnictwo w niej trzech kobiet — **Wandy Rutkiewicz, Haliny Syrokowskiej i Ewy Marczak**. Te trzy zawodniczki w przypadku powodzenia wyprawy staną się rekordzistkami świata.

Do tej pory najwyższym szczytem zdobytym przez kobiety pozostał **Kongur-Tin-Tagh** (7595) leżący także w Himalajach. Rekord należy do alpinistek Chińskiej Republiki Ludowej. Od kilku lat różne wyprawy wielu narodowości przyspuściły szturm na rekord Chinek, jednak bez powodzenia. Gwoli ścisłości należy wyjaśnić, że kobiety weszły już wyżej, niż chińskie rekordzistki. Miało to miejsce w japońskiej wyprawie na Mount Everest, w czasie której uczestniczące w niej alpinistki doszły aż do Przełęczy Południowej na wysokości 8.000 m. Nie-

stety, Przełęcz Południowa jest tylko częścią trasy prowadzącej na szczyt, a więc z tego powodu rekord nie mógł być uznany. Uznaje się za rekordy tylko te wysokości, które są konkretnymi wierzchołkami.

Czy powiedzie się Polkom? Na to pytanie odpowiedź przyjdzie dopiero jesienią 1972 roku, bo choć początek wyprawy ustalony jest na lipiec, ostateczna rozprawa ze szczytem przypadnie dopiero w okresie Igrzysk Olimpijskich. Są jednak już teraz przesłanki wskazujące, że sukces jest w pełni możliwy.

Po pierwsze wszystkie zawodniczki mają za sobą wiele osiągnięć wspinaczkowych. Wanda Rutkiewicz i Halina Syrokowska stały się współrekordzistkami Polski zdobywając **Szczyt Lenina** (7134 m) w Pamirze.

Po drugie w wyprawie udział weźmie 8 zawodników, którzy swoim doświadczeniem alpinistycznym i umiejętnością będą służyć koleżankom, pomagając im w bicie rekordu świata.

Po trzecie kierownictwo polskiej wyprawy powierzono wspaniałemu alpinistcie **Januszowi Kurczabowi**. Ma on za sobą wiele poważnych wypraw, między innymi jest współtwórcą sukcesu polskiej ekipy, która po raz pierwszy w historii dokonała zimowego przejścia **Filaru Narożnego Mont Blanc**. Janusz Kurczab ma ogromne doświadczenie zarówno we wspinaczkach skalnych, jak i lodowcowych.

Te wszystkie walory, wymienione wyżej, pozwalają z optymizmem oczekiwać pomyślnego wyniku w walce Polek o rekord świata.

Cel wyprawy — szczyt Tirich Mir po raz pierwszy zdobyty został przez Norwegów w 1950 roku. Jako drużyna na wierzchołek stanęli Czechosłowacy w 1967 roku. Nie jest więc to szczyt dziewiczy, ale polski plan zakłada wejście od strony południowo-zachodniej lodowcem **Dirad**. Ten szlak jak dotąd jest nieprzetarty. Była wszakże jedna tragicznie zakończona próba dotarcia na szczyt tą właśnie drogą. W roku 1967 forsował lodowiec **Dirad** Austriak **Neuwirth**. Na ostatnim odcinku wspinaczki Neuwirth i jego towarzysz zginęli.

Zatem program polskich zawodników ma jeszcze jeden element wart podkreślenia. Obok próby bicia rekordu przez polskie dziewczęta, przejście i opracowanie dokumentacji nowej drogi.

DRUGIE ZAKOPANE POWSTAJE W GÓRACH LAURENTYŃSKICH KANADY

Dokończenie ze str. 3

Nowa osada nie jest jeszcze samowystarczalna, ale sąsiednie stare osiedla **St. Adolphe** w odległości o ok. 3 mil i **St. Agatha** — stanowią poważne ośrodki handlowe z możliwością nabycia szerokiego wachlarza towarów od igły do samochodu. Zakopane będzie nie tylko centrum zimowym dla narciarstwa, łyżwiarstwa, saneczkarstwa i hokeja na lodzie, ale i letnim z możliwościami kąpiel, plażowania, kajakarstwa i wędkarstwa.

Zainteresowanie dla kanadyjskiego Zakopanego wykazują również członkowie Polonii Amerykańskiej. Ostatnio przeszło dwadzieścia działek wykupili oni w Zakopanem, wskutek czego w Nowym Jorku natychmiast dwie firmy polskie podjęły się pośrednictwa w nabywaniu działek pod pensjonaty, campingi, schroniska i inne budowle w tym nowo powstającym polskim gnieździe górskim.

Według opinii członków Polonii kanadyjskiej, którzy byli inicjatorami budowy Zakopanego i wyboru miejsca, i którym tatrzańskie Zakopane jest oczywiście dobrze znane, ta nowa osada po nabraniu odpowiednich kształtów i rozmiarów, będzie piękniejsza od Zakopanego w Starym Kraju. Nie dopuści się bowiem do zespęcenia budowlami, które w polskim Zakopanem wzniesiono po drugiej wojnie światowej. Zaś zasady ochrony środowiska, to jest warunków bytowania człowieka, czystości powietrza i wody, oraz ochrony drzewostanu i zwierzęzy, będą ściśle przestrzegane, czego nie można powiedzieć o Zakopanem w Polsce.

POLONIA AMERYKAŃSKA NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI

SEKRETARZ generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego, mgr **Witold Rybczyński**, przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie podczas licznych spotkań i imprez przekazał tamtejszej Polonii informacje o polskim sporcie, a przygotowaniach do Igrzysk Olimpijskich. P. Rybczyński wręczył też zaśluzonym działaczom polonijnym dyplomy PKOl, proporce, medale i odznaki. Na jego ręce przedstawiciele Polonii przekazali na Fundusz Olimpijski 10 000 dolarów, a zobowiązali się jeszcze wpłacić 5 000 dol.

Polski Fundusz Olimpijski powstał blisko przed pół wiekiem z inicjatywy Polonii amerykańskiej, w 1973 roku obchodzony będzie jubileusz pięćdziesięciolecia. Polonia chce go obchodzić bardzo uroczysto. Witold Rybczyński poinformował też przedstawicieli Polonii o przygotowaniach do Światowych Igrzysk Młodzieży Polonijnej, które odbędą się w Polsce w 1974 roku. Inicjatywa ta spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem Polonii, która już rozpoczęła przygotowania do tej imprezy.

Nasz rozmówca gościł w kilku klubach sportowych, między innymi w „Orle” i „Błyskawicy” w Chicago, w „Polskich Orłach” w Filadelfii, w „Polonii” w Cleveland, odwiedził ośrodki sportowe w Nowym Jorku, Buffalo, New Britain. Zainteresowanie Olimpiadą i udziałem w niej reprezentacji polskiej jest tam bardzo żywe. Przy okazji spotkał się z wieloma osobami znanymi z kronik polskiego sportu. Pani **Walasiewicz**, która czynnie uczestniczy w szkoleniu sportowym polonijnej młodzieży ma zamiar w przyszłym roku przyjechać do Kraju, a potem obserwować występy polskiej ekipy w Igrzyskach w Monachium. Dawny mistrz Polski p. **Pusz** jest obecnie aktywnym działaczem polonijnego sportu, podobnie jak olimpijczyk p. **Rutyna**. Znany siłacz p. **Radwan**, jeszcze dziś imponu-

jący swymi możliwościami fizycznymi, organizuje wiele imprez na rzecz Funduszu Olimpijskiego, prowadzi program radiowy, w którym podaje informacje o sporcie w Kraju.

W Nowym Jorku odbyła się impreza z udziałem około 200 osób. Jej organizatorem był p. **Wincenty Brunchar**, a uczestniczyli w niej przedstawiciele różnych środowisk. Podczas tego spotkania narodziła się inicjatywa, by Polonia finansowała działalność Klubu Olimpijczyka w Warszawie. Rodakom z Ameryki chodzi o to, by klub stanowił miejsce spotkań podczas ich wizyt w Kraju. Pomysł wiąże się między innymi z faktem zapowiadanego uruchomienia bezpośredniego połączenia lotniczego Polski ze Stanami Zjednoczonymi, co zwiększy liczbę osób przyjeżdżających w odwiedziny do Polski.

Warto jeszcze dodać, że polonijna organizacja „Sokół” obchodzić będzie niedługo jubileusz 75-lecia swojego istnienia, co w historii Stanów Zjednoczonych jest bardzo dużym okresem czasu.

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

● Koszykarze zakończyli pierwszą rundę rozgrywek. Mistrzem jesieni został obrońca tytułu mistrza Polski, **Klub Sportowy Wybrzeże Gdańsk**. Drugie miejsce zajęła warszawska Polonia, która w tej ostatniej rundzie wygrała wyjazdowe mecze ze Śląskiem Wrocław i Lechem Poznań. Bardzo słabo natomiast spisują się koszykarze warszawskiej Legii, którzy po pierwszej rundzie zajmują przedostatnie miejsce i będą musieli wiożyć wiele wysiłku, aby obronić się przed spadkiem do II ligi.

● W lidze koszykówek kobiet w dalszym ciągu bez porażki jest łódzki **LKS**, który dwukrotnie pokonał Polonię Warszawa. Najgroźniejszą rywalką łodzianek, koszykarki krakowskiej Wisły również dwukrotnie wygrały z miejscową Koroną.

● Z okazji Barbórki zorganizowano w Katowicach już po raz szesnasty turniej zapasniczy w stylu klasycznym o memoriał Pawła Jasińskiego. Wśród uczestników znaleźli się m. in. zapasnicy **NRD, ZSRR i Szwecji**. W kolejności wag wygrali: **Archimedeus (ZSRR), Ibrahimow (ZSRR), Lipień, Spirytow (ZSRR), Wrzesiński, Czardymbon, Kwiecinski, Skrzydlewski i Medzładze (ZSRR)**. Drużynowo triumfowała młodzieżowa reprezentacja **ZSRR**, przed taką drużyną Polski.

● W spotkaniu pięściarskim, rozegranym na ringu w Poczdamie Polska wygrała z **NRD 12:10**. Oba zespoły wystąpiły w osłabionych składach.

● Piłkarze Górnika Zabrze rozegrali dwa mecze towarzyskie w Szkocji. W pierwszym górnicy pokonali **Falkirk 4:0**. Bramki zdobyli **Banaś, Lubański, Szaryński i Wilczek**. W drugim spotkaniu Górnicy ulegli w Edynburgu zespołowi **Hearts** z **Middlethian 1:2**. Bramkę strzelił **Deja**.

● W lidze pięściarskiej rozegrano tylko jedno spotkanie w grupie A. **BBS** pokonało **Wybrzeże Gdańsk 14:6** i wysunęło się na drugą pozycję w tabeli. W grupie B **Avia** wygrała wysoko ze **Stalą Stalowa Wola 16:4** umacniając się na pozycji lidera tabeli. **Gwardia Warszawa** niespodziewanie pokonała w wysokim stosunku **15:5 Hutnika Nowa Huta**. Z grupy tej do II ligi spadły zespoły **Stoczniowca Gdańsk i Gwardii Łódź**. Jednakże w roku przyszłym nie będzie rozgrywek ligowych tylko turnieje indywidualne, gdyż czołówka przygotowywać się będzie do Igrzysk Olimpijskich.

● Po rozegraniu zaległych spotkań drugiej ligi piłkarskiej sytuacja na półmetku jest następująca: w tabeli prowadzi **Górniki Wałbrzych — 21 pkt** przed **ROW Rybnik — 20, Lechem Poznań — 19 i MZKS Gdynia — 18**.

● Bardzo ciekawie układa się sytuacja w obu ligach siatkówki. Wśród mężczyzn bezapelacyjnym liderem tabeli jest obrońca tytułu mistrzowskiego, **rzeszowska Resovia**, która ostatecznie dwukrotnie pokonała **Hutnika Nowa Huta** po 3:1. Sensacją tej rundy była porażka **Legii Warszawa** z **AZS Olsztyn**.

Wśród drużyn kobiecych walka jest bardziej wyrównana. Polonia Swidnica po zwycięstwie nad warszawską Legią wyszła na pierwsze miejsce, ale tyle samo punktów, ma obrońca tytułu mistrzowskiego, **Start Łódź**. Pojedynek tych dwu drużyn zapowiada się niezwykle interesująco.

● Wobec zmiany terminarza spotkań międzynarodowych w lidze hokeja na lodzie rozpoczęto rundę rewanżową. Prowadzący w tabeli **Baldon** dwukrotnie pokonał **Legię**, natomiast **Podhale Nowy Targ** zwyciężyło **Polonię Bydgoszcz**. W tabeli prowadzi nadal **Baldon** przed **Podhalem**, „**Naprzód**” i **GKS Katowice**.

I LIGA POLSKA

Jak już informowaliśmy zakończyły się rozgrywki rundy jesiennej o mistrzostwo Polski.

Mistrzem jesieni została drużyna **Ruchu**, uzyskując pierwsze miejsce przed **Zagłębiem Sosnowiec** dzięki imponującemu stosunkowi bramek. Trzecie miejsce zajęł **Górniki Zabrze**.

Oto ostateczna tabela

1. Ruch Chorzów	19 pkt. 34 : 19
2. Zagłębie Sosnowiec	19 „ 18 : 11
3. Górniki Zabrze	18 „ 19 : 12
4. Legia Warszawa	15 „ 16 : 10
5. Odra Opole	14 „ 12 : 8
6. Gwardia Warszawa	14 „ 12 : 8
7. Stal Mielec	13 „ 11 : 12
8. Zagłębie Wałbrzych	13 „ 9 : 11
9. Wisła Kraków	12 „ 12 : 15
10. Polonia Bytom	11 „ 7 : 12
11. LKS Łódź	9 „ 11 : 18
12. Stal Rzeszów	9 „ 8 : 15
13. Pogoń Szczecin	9 „ 7 : 16
14. Szombierki Bytom	7 „ 12 : 21

J. S.

Wytnij i prześlij pod adresem:

„TYGODNIK POLSKI”
LA SEMAINE POLONAISE
23 rue Taitbout, Paris 9-e

Proszę przesłać Almanach „Tygodnika Polskiego” 1972 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

Nazwisko i imię: _____

Adres: _____

LISTY Józefa Grzybka

Nad studnią dziejów

PANIE REDAKTORZE!

W województwie kieleckim, w powiecie włoszczowskim znajduje się — prawa miejskie nadał mu Władysław Jagiełło w r. 1403 — miasteczko Koniecpol, a nie opodal od Koniecpola leży wieś Zagacie. Wy się z tego Zagacia nie śmiejęcie, bo tam mieszkają porządni i kulturalni ludzie. Niedawno temu wyczytałem z jednego krajowego tygodnika, że znany z wielkiego zamiłowania do czytelnictwa prasy codziennej i czasopism 73-letni tamtejszy rolnik nazwiskiem Józef Talarek zgromadził w swoim mieszkaniu ponad 15 tysięcy egzemplarzy różnych gazet i periodyków powojennych. Z prenumerowanych przez tego pana Talarkę gazet korzystało pono i nadal korzysta wielu mieszkańców Zagacia. Dlatego Wy mi się z tego Zagacia nie śmiejęcie.

Kiedyś opowiadał mi jeden z redaktorów naszego pisma, że u nas na emigracji sporo kompletów dawnych pism polonijnych posiada generalny sekretarz Związku Polskich Bractw Kurkowych we Francji, pan Witold Nowak. Teraz z nowego almanachu „Tygodnika” dowiedziałem się, że pan Nowak przechowuje także cenną kolekcję przedwojennych krajowych i wychodzących kalendarzy książkowych. Z pewnością wielu innych starych emigrantów też kocha się w słowie drukowanym i też para się zbieraniem gazet, czasopism i książek. Ja sam również naskładałem w ciągu swojego żywota w chałupie sporo powieści, książek historycznych, broszur, gazet, czasopism i innych szpargałów. No ale takim potężnym stosem zadrukowanej bibuły jak ten, którym zatłoczył swoje pomieszkanie (jak my to jeszcze niekiedy wzorem dawnych Polaków mówimy) Józef Talarek z Zagacia — takim potężnym stosem żaden z nas poszczycić się chyba nie może. Zadzroszczę panu Talarkowi tej jego kolekcji. I współczuję mu serdecznie. Współczuję mu, bo wyobrażam sobie, jak stara Talarkowa musi go tam z powodu tych jego zbiorów wyzywać!

O panu Talarku przypomniałem sobie dlatego, że onegdaj zaszyłem się w swoje książki i szpargały, zagrzebałem się w dziełach traktujących o zamierzczyłych czasach, spędziłem kilka godzin nad — że tak się głęboko wyrażę — studnią dziejów.

Najpierw zajrzałem do dziełka poświęconego dziejom ojczystym, gdzie natrafiłem na wzmiankę o Marcinie Bielskim. Marcin Bielski żył w latach 1495—1575; był pisarzem i historykiem. Głównym jego dziełem jest „Kronika wszystkiego świata”. Praca ta była jedyną w piśmiennictwie staropolskim próbą przedstawienia dziejów powszechnych. Bielski obdarzył także literaturę polską trzema satyrami: „Snem majowym”, „Sejmem niewieścim” i „Rozmową dwóch baranów o jednej głowie” oraz utworem zatytułowanym „Żywoty filozofów”.

Mnie najbardziej zaciekawiła satyra zatytułowana „Rozmowa dwóch baranów o jednej głowie”, a raczej jej tytuł. Jąłem szperać po innych książkach w nadziei znalezienia jakichś bliższych informacji o jej treści. Poszperałem trochę i znalazłem. Dowiedziałem się, że w utworze tym Marcin Bielski kazał dwóm wyrzeźbionym na jednej z kamień krakowskich baranom dysputować o zepsuciu obyczajów szlachty i mieszczan i że szlachcie wytykał w nim niezgodę, chciwość, życie nad stan i ucisk ludu, a mieszczanom nieuczynność kupców i rzemieślników. Ale przy okazji dowiedziałem się także wielu innych rzeczy. Ponieważ są to rzeczy zabawne, pośpieszam podzielić się z Wami tymi świeżo wyłowionymi z książek wiadomościami.

Czy obito się Wam kiedy o uszy nazwisko Andrzeja Glabera z Kobylina? Nie. To nic. Wcale nie musicie się z tego powodu rumienić. Ja też poprzednio nigdy o nim nie słyszałem. Andrzej Glaber urodził się w r. 1500 w Kobylinie koło Krotoszyna. Jest to więc pana Grześkowiaka z Cagnac-les-Mines, pana Witolda Nowaka, mój i wielu innych czytelników krajan. Był ów Andrzej człowiekiem uczonym — sprawował nawet funkcję rektora kra-

kowskiej Akademii — i spłodził szereg ksiąg i rozpraw. Między innymi opatrzył przedmową wspomnianą przed chwilą „Żywoty filozofów” Marcina Bielskiego i przełożył z łaciny na język polski i przerobił średniowieczne dzieło traktujące o budowie organizmów żywych, czynnościach życiowych ludzi, zwierząt i roślin i charakterach ludzkich. Polski tytuł tego dzieła brzmi: „Gadki o składności członków człowieka z Aristelesa i też inszych mężów wybrane”.

Mimo iż „Gadki” powstały kilkaset lat temu, można w nich nieraz znaleźć gotową odpowiedź na zagadki przyrody, z którymi dzisiejsza nauka nie zdołała się jeszcze uporać. Nasi dwudziestowieczni lekarze nie potrafią, jak wiadomo, rozpoznać płci zarodka powstającego w organizmie matki. A przecież to jest takie proste. W „Gadkach” stoi czarno na białym, że

„Twardszy cycek to jest pewne znamię płci płodu, bowiem gdy cycek prawy twardszy niż lewy, znamię jest poczęcia płodu otrocego (to znaczy płodu płci męskiej; dawniej chłopca zwano w Polsce „otrokiem” — J. G.), który zawsze przy prawej stronie boku się poczyna, przeto też ku owej stronie więcej się mleka schadza ku pożywieniu, a tak prawy cycek od niego twardnieje. Zasię przeciwnym obyczajem bywa na lewej stronie, gdy się samica poczyna...”

Z innej beczki: czy wiecie „czemu rzecz, którą miłujemy, obtapiając ku pierśmi przytulamy?” Nie wiecie? W „Gadkach” stoi jak wół, że

„Miłość z serca pochodzi, które w piersiach przebywa, tak że lubą rzecz ku sercu przykladamy, jako jemu własną, a której ono żąda, a zasię wzgardzoną od siebie i od pierśi odgarniamy...”

Zanim ten mój dzisiejszy „List” przytulicie do pierśi, posłuchajcie jeszcze, jaką „Gadki” dają odpowiedź na pytanie: „Czemu biodra są sztywne?”

„Człowiek potrzebuje siedzenia, a to dla spraw niektórych, co ich nie może inaczej sprawować, tylko siedząc. Przeto, aby tym dłużej mógł w tym trwać, dała jemu natura w zadku dwie poduszki przyrodzone, bo nie każdy może wężgłowia (w dawnej Polsce słowo „wężgłowia” oznaczało poduszkę — J. G.) mieć...”

Widzicie, jakie ciekawe gadki można wyłowić ze studni dziejów?

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek



P.S. — Panie Redaktorze, żeby tylko w drukarni nie przemienił moich gadek w gatki! Niech Pan z łaski swojej dopilnuje tego, dobrze?

PKO

23. rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.**



DROGA PANI ANNO!

Jestem dorosłym mężczyzną, mam już 25 lat. Przed sześcioma laty moi rodzice rozeszli się. Zostałem z matką. Ojciec powtórnie się ożenił. Szczerze mówiąc, Kocham ich oboje tak samo gorąco. Matkę jak matkę. Ojca jako człowieka wybitnie mądrego, który zawsze służył mi radą i był moim przewodnikiem duchowym po świecie książek i wiedzy. Ale niestety, od rozjęcia się rodziców moje kontakty z ojcem bardzo osłabły. Matka nie zgadza się, bym tam bywał, bym się z nim spotykał, by cokolwiek mnie z nim łączyło. Głęboko nad tym boleję, ale nie mam rady. Matka jest niesłuchanie despotyczna i uważała każdy gest w stosunku do ojca z mojej strony jako obrazę jej. Ona czuje się pokrzywdzona, nie może przeboleć, że ojciec ją opuścił i nigdy w życiu, jak mówi, tego mu nie przebaczy. Rozumiem jej ból, rozpaczę i upokorzenie. Ale jak długo to może jeszcze trwać. Mam narzeczoną, ojciec bardzo pragnie ją poznać, matka się nie zgadza, byśmy poszli z wizytą do domu ojca. Nie pozwala mi także przychodzić do nas. Za parę miesięcy ma być nasz ślub. Nie wiem, co będzie, ale postanowiłem powiadomić o tym ojca i zaprosić go na tę rocznicę uroczystości. Matka chyba tego nie przeżyje, albo zerwie ze mną wszystkie stosunki. Jestem zupełnie bezradny. Mam kilku kolegów, których rodzice się rozeszli, ale nigdzie nie ma takiej sytuacji, jak u mnie. Jakie Pani widzi wyjście? Bo ja żadnego.

BEZRADNY

SZANOWNY PANIE!

Rzeczywiście, pana matka jest osobą niesłuchanie zawziętą i nieustępliwą. Aż trudno pojąć jej postępowanie. Niemniej wydaje mi się, że nie może pan się tak poddawać we wszystkim jej woli. W końcu ma pan prawo, jako dorosły człowiek decydować, czy chce pan znać swego ojca, czy nie. Pana stosunki z ojcem nie oznaczają przecież, że matka będzie narażona na spotkania go. Można to tak załatwić, by kontakty odbywały się poza waszym domem. Na pana miejscu, bez dyskusji i

bez pozwolenia matki, zaprowadziłbym narzeczoną do ojca, przedstawił mu ją i zaprosił na ślub. Jeśli matka uzna to za afront w stosunku do niej, wtedy będzie pan musiał cierpliwie jej to wytłumaczyć. Ja myślę, że za długo poddawał się pan tym nakazom. W każdym razie, od czasu, gdy stał się pan samodzielnym człowiekiem, mógł pan decydować o swoich krokach. Teraz ważny jest tylko ten pierwszy krok. Matka nie chce pana utracić, pogodzi się z pana postępowaniem i choć będzie urażona, ustąpi, bo nie ma innej rady.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Trzy lata temu zakochałam się w pewnym chłopcu, który przez jakiś czas mieszkał w moim mieście. Ja już pracowałam, on się uczył. Spędziliśmy razem wszystkie wolne chwile. Żyliśmy z sobą, zamierzaliśmy się pobrać. Wszystko było już ustalone, ale pewnego dnia on wrócił do rodziców na wieś i napisał, że oni nie zgadzają się na nasze małżeństwo, bo wybrali już dla niego bogatą dziewczynę sąsiadów. Pisze, że mnie kocha, że mnie nigdy nie zapomni, ale że musimy zerwać, bo wkrótce będzie jego ślub. Gdy przeczytałam te słowa, wpadłam w rozpacz. Tyle lat się ludziłam, żyłam miłością i nadzieją szczęścia. I nagle wszystko się skończyło. Dlaczego życie jest takie okrutne? Wiem, że jestem biedną dziewczyną, nie mam nic, rodzice umarli przed wieloma laty i pozostawili mnie sierotą. Zję z własnej pracy i jestem uczciwym człowiekiem. A on? Przecież nie musi słuchać rodziców w takiej sprawie. Jest dorosły, zarabia, pracuje, ma dobry zawód. Czy rzeczywiście rodzice muszą decydować, kogo ma wziąć za żonę? Bardzo chciałabym wiedzieć, co pani o tym myśli, bo ja tego chłopca kocham do szaleństwa i nie wyobrażam sobie bez niego życia. Czy pani zdaniem powinienam jeszcze do niego pisać, czy może zwrócić się listownie do jego matki i napisać jej, co nas łączyło? Czekam na odpowiedź.

PORZUCONA

DROGA PANI!

Obawiam się, że źle umieściła pani swoje uczucia. Ten człowiek na nie nie zasługuje. Ja oświadczyłam nie wierzę w tę bajeczkę z rodzicami i z narzeczoną przez nich wybraną, i z dobrą bogatą partią. Myślę, że on po prostu „chodź” z panią, bo mu to było na rękę podczas nauki w tym mieście. Ani przez chwilę nie zamierzał pani poślubić. Obiecywał małżeństwo, bo wiedział, że inaczej nie zgodzi się pani z nim żyć. Na pani miejscu wymazałabym z pamięci ten związek, nie pisałabym do jego rodziny, starałabym się o tym zapomnieć. W pani wieku to nie jest takie trudne. Przyjdą nowe znajomości, nowe towarzystwo i szybko wróci pani do siebie. Tylko proszę zbytnio nie wierzyć w obietnice mężczyzn. Lepiej liczyć na siebie i zdecydować się na uczucie do kogoś dopiero wtedy, gdy będzie pani pewna, że jest to osoba poważna.

ANNA

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)



NOWI MEDALIŚCI PRACY

CORBEHEM. Odbyło się tu wręczenie medali pracy zastępowemu pracownikom firmy przemysłowej Beghin. Medalami srebrnymi zostali odznaczeni: p. Czesław Szmania, p. Jan Łuczak, p. Albert Kaczmarek i p. Mikołaj Słomka. Z tej okazji zarząd firmy wydał uroczyste przyjęcie.

ODZNACZENIA HONOROWE

LIÉVIN. Za pracę społeczną w stowarzyszeniu b. kombatantów został z okazji rocznicy listopadowej odznaczony medalem honorowym U.N.C. p. Stanisław Kubiński. Dekoracji dokonał mer-deputowany p. Darras.

MÉRICOURT. Zarząd kolei francuskich odznaczył p. Michała Mazurka, szefa brygady bezpieczeństwa, medales zastęgi za staranne wykonywanie nadzoru nad bezpieczeństwem ruchu.

Uwaga, mieszkańcy St. Etienne i okolic!

POPOŁUDNIE FILMÓW POLSKICH

W niedzielę, 19 grudnia br., o godzinie 15, w sali Saint Jacques, rue Buisson w Saint-Etienne odbędzie się interesujące popołudnie rozrywkowe. Wystąpi na nim zespół „MAZURY”, następnie wyświetlone zostaną: film turystyczny o Warmii i Mazurach oraz film fabularny o tematyce wojennej „JARZEBINA CZERWONA”. Czynnym będzie, jak zawsze bar-bufet. Wszystkich serdecznie zaprasza na to popołudnie Komitet Organizacyjny.

DYPLOMY I ODZNACZENIA MUZYCZNE

MARLES-les-MINES. Z okazji święta patronki muzyki, ministerstwo do spraw kultury odznaczyło medalem honorowym za zasługi poniesione na polu organizacyjnym w towarzystwie muzycznym „Millenium” p. Elżbietę Wawrzyniak, p. Martę Iwińską oraz p. Władysława Wawrzyniaka. Wszyscy odznaczeni brali czynny udział w występach i pracach różnych polskich stowarzyszeń muzycznych od chwili przybycia do Francji w 1923 roku. Obecnie są oni głównymi organizatorami znanego powszechnie z wysokiego poziomu artystycznego towarzystwa muzycznego „Millenium”, które obchodzi pięćdziesiątą rocznicę istnienia. Liczne nagrania płyt oraz występy w sekcji polskiej radia francuskiego są najlepszą chlubą dla odznaczonych. Polonia okoliczna licznie stawiała się na uroczystość dekoracji oraz na lampkę wina, ofiarowana z tej okazji przez francuską centralę związków muzycznych.

BRUAY-en-ARTOIS. Tutejsze stowarzyszenie muzyczne „Harmonie des Mines” obchodziło uroczyste święto patronki muzyki. W ramach tego zebrania mer miasta p. Wacheux, wręczył medale i dyplomy honorowe ministerstwa do spraw kultury, przyznane p. Kazimierzowi Nowakowi oraz p. Józefowi Banasikowi za ich 30-letnią czynną pracę w stowarzyszeniu.

BLANZY-les-MINES. Wykorzystując uroczyste obchody święta patronki muzyki, zorganizowany przez „Fanfare Municipale”, miejska szkoła muzyczna wręczyła wyróżniającym się uczniom honorowe dyplomy. Otrzymali je m. in.: Jean-Pierre Mazurek, Patrick Agaciński, Gerard Wrozek, Katarzyna Jurańska, Izabella Janusz i Didier Agaciński w klasie solfeżu, zaś w klasie instrumentów — Alain Januszko, Martine Agacińska i J. P. Mazurek.

LENS. Przeszło 250 uczest-

ZWIĄZEK BYŁYCH UCZESTNIKÓW POLSKIEGO RUCHU OPORU W PARYŻU ZAPRASZA RODAKÓW NA BAL SYLWESTROWY

który odbędzie się w piątek 31 grudnia 1971 od godz. 21 do rana
W SALONACH MEROSTWA IV-EJ DZIELNICY PARYŻA
Place Baudoyer — Métro: Hôtel de Ville
Bufet własny
ORKIESTRA POD DYREKCJĄ PROFESORA Daniela KRAWCZYKA
Siedziba: 23, Quai de la Tournelle — PARIS

DAWCY KRWI

NOEUX-les-MINES. Medal srebrny oraz dyplom honorowy ministra do spraw ludności otrzymała ostatnio p. Gertruda Lewandowska za kilkakrotne ofiarowanie krwi dla dobra innych.

Z życia różnych towarzystw

OIGNIES. Ostatnio powstało tu nowe stowarzyszenie kulturalne „Le Roche-Club”, którego głównym celem jest prowadzenie badań nad terenowymi zabytkami historycznymi, z których słynie północna Francja oraz udostępnianie ich szerokiej publiczności. Wiceprezesem tego stowarzyszenia został wybrany p. Jan Krawczyk, a sekretarzem generalnym p. Henryk Kania.

HARNES. Do nowego zarządu koła rodzicielskiego przy tutejszym C.E.S. zostali wybrani m. in. p. Przybylska i p. Muela.

DECHY. Wiceprezesem koła rodzicielskiego przy CES Paul Langevin wybrano p. Lamour-Walkowska, a członkiem-asessorem p. Zamysławską-Meurat.

MARLES-les-MINES. Tutejsza sekcja b. uczestników walc zamorskich F.N.A.C.A. wybrała na prezesa p. J.-M. Sekulaka, na skarbnika p. W. Lelenka, a na zastępcę skarbnika p. R. Stachowiaka. Centralę departamentalną na tym zebraniu reprezentował p. Jan Mowczan.

DOUAL-Lens. Do zarządu



Stoisko Polskiego Biura Podróży „Orbis” w Międzynarodowym Salonie Gastronomicznym w Dijon

„ORBIS” W SALONIE GASTRONOMICZNYM W DIJON

Podobnie jak w roku ubiegłym, Ośrodek „Orbisu” w Paryżu wziął udział w Międzynarodowym Salonie Gastronomicznym w Dijon. Zgodnie z tradycją, jeden dzień został poświęcony Polsce. Na Dzień Polski przybyli do Dijon: konsul generalny PRL w Lyonie p. Edmund Szott oraz konsul Eugeniusz Seiler. Na stoisku „Orbisu” reprezentant paryskiego Ośrodka „Orbisu” dyr. H. Rusinowski zorganizował konferencję dla przedstawicieli prasy, biur podróży, organizacji społecznych, a następnie podejmował zaproszonych gości cocktailem. Wieczorem odbyła się projekcja polskich filmów turystycznych.

Na stoisku „Orbisu” informacji na temat walorów turystycznych Polski udzielali pracownicy „Voyages Polonia” w Lyonie.

Bernard Wołoszyn — jako delegat pracowników biurowych oraz p. **Stefan Mostrowski** — delegat pracowników fizycznych.

KONKURSY TOWARZYSKIE

CARVIN. Miejscowe stowarzyszenie miłośników flesztetek zorganizowało swój tradycyjny konkurs jesienny, rozgrywany w ciągu kilku niedziel. A w kategorii „à la bague” p. Jan Kluska zajął miejsce 9, a w kategorii „au tarelare fixe” — 6. **P. Leon Kubiński** uplasował się na 16 miejscu w tej kategorii.

LENS. Prowadzony przez towarzystwo „La Mouche” w ciągu miesięcy letnich i jesiennych konkurs flesztetek, został ostatnio zakończony. W klasyfikacji końcowej p. Antoni Łakomy zajął miejsce drugie, a p. Jules Łakomy czwarte.

NAGRODY ZA DOMY PRZYBRANE KWIATAMI

SANVIGNES - les - MINES. Komisja departamentalna do spraw turystyki odznaczyła w klasie tzw. arrondissement p. Józefa Kubińskiego i p. Edmunda Kasińskiego pierwszą nagrodą, a p. Irenę Jurańską 3. W klasie tzw. departamentalskiej p. Kasiński zajmując miejsce drugie, a p. Kubiński 7.

DOUAL. W tegorocznym konkursie pięknych ogródków, zorganizowanym przez związek stowarzyszeń ogrodniczych okręgu Douai, p. Bernard otrzymał medal srebrny, a p. Stanisław Kramarczyk dyplom zasługi.

NASZA KRONIKA RODZINNA

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

AVION: Fryderyk Wraski, Laurent Wraski. **NOYELLES-sous-LENS:** Claire Joniak. **GRENAY:** Isabelle Dąbrowska. **DOUAL:** David Kaplanowski, David Kościński, Karine Hupiec, Pascal Chojnacki. **AUCHEL:** Reynald Pawlak, Philippe Dzier-

żyński, Nicolas Cieniewski. **LENS:** Michał Zawodski, Florian Odor. **BETHUNE:** Jean-David Szczepański, Christophe Furmaniak, Michał Nowak, Caroline Flak, Celina Andrzejewska, Veronique Macha.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

LIÉVIN: Stefan Jakubowski, lat 59. **HARNES:** Roman Konieczny, lat 59. **FOUQUIERES:** Stanisława Juszczyk z domu Baran, lat 76. **DROCOURT:** Piotr Gębski, lat 72. **MERICOURT-sous-LENS:** Franciszek Motylewski, lat 66. **DIVION:** Jan Gabryś. **BRUAY-en-ARTOIS:** Franciszek Salobierz, lat 67. **MARLES-les-MINES:** Elżbieta Szeląg z domu Mielczarek. **LENS:** Stefan Jakubowski, medalista pracy, lat 60, Helena Pierkiel z domu Maj, lat 64. **BULLY-les-MINES:** Edward Gulczyński, lat 39. **BILLY-MONTIGNY:** Antonina Porzuczek. **AVION:** Maria Bobowska z domu Laciok.

CLOUANGE: Helena Wiśniewska z domu Dumoni, lat 70. **METZ:** Felix Grzył, lat 78. **ANNEQUIN:** Władysław Ławniczak, lat 56. **DOURGES:** Erwin Antkowiak. **CARVIN:** Eleonora Sip z domu Boro-wiak. **HALLICOURT:** Emil Błaszczok, lat 67. **BETHUNE:** Eugeniusz Sibakowicz, lat 84. **SANVIGNES-les-MINES:** Franciszek Kraskowski. **SANVIGNES-les-MINES:** Janina Bargiel z domu Pudło, lat 44. **MONTCEAU-les-MINES:** Zdzisław Kleingartner, lat 49. **LENS-HARNES:** Tomasz-Marcin Walczak. **LA LOUVIERE (Belgia):** Stanisław Włodarczyk, lat 72.

Rodzicom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY „TYGODNIKA POLSKIEGO”

Ostatnio zmarli nasi wierni Czytelnicy p. Józefa SPYCHAŁA z Paryża oraz p. MARCINIĄK z Dechy.

Rodzicom naszych zmarłych Czytelników najserdeczniejsze wyrazy współczucia składa Redakcja „Tygodnika Polskiego”.

Rozrywki umysłowe

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22		
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32		
33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44
45	46	47	48	49	50	51	52	53	54		
55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	
66	67	68	69	70	71	72	73	74	75		
76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	
87	88	89	90	91	92	93	94	95	96		
97	98	99	100	101	102	103	104	105	106	107	

SZYFROGRAM

Prosimy odgadnąć 24 wyrazy o podanych niżej — w kluczu pomocniczym — znaczeniach i ich literę podstawić na miejsce liczb zamieszczonych obok. Następnie do krótkich rysunków oznaczonych liczbami od 1 do 107 należy wpisać z klucza pomocniczego litery odpowiadające właściwym liczbom. Wpisane w ten sposób litery czytane zgodnie z kolejną numeracją dadzą rozwiązanie.

KLUCZ POMOCNICZY:

3 — 11 — 20 — 1 — 4 — 5 — 6 — 33 = węglowe cegielki.
 15 — 8 — 10' — 26 — 7 = powłoka ciała ludzkiego.
 13 — 24 — 25 — 57 — 2 = ziarno w łupinie orzecha.
 41 — 12 — 23 — 55 — 14 — 36 = zawieja śnieżna, zadymka.
 61 — 64 — 30 — 80 — 107 = postać, figura, talia, stan.
 32 — 38 — 9 — 46 = krążek kielbasy.
 16 — 45 — 19 — 22 — 17 — 34 = odgłos kopyt końskich.
 105 — 87 — 43 — 29 — 77 = inaczej supeł.

63 — 18 — 52 — 48 — 71 = uczeń szkoły wojskowej.
 40 — 56 — 21 — 27 = pomieszczenie więzienne.
 28 — 50 — 44 — 35 = dogonna towarzyszka życia.
 49 — 53 — 39 — 59 = pensja, uposażenie, wynagrodzenie.
 83 — 78 — 47 — 60 — 73 = błaga na resorach, kłamstwo.
 70 — 72 — 31 — 79 — 75 = uczta pogrzebowa.
 76 — 62 — 66 — 42 = uroczystości weselne.
 85 — 51 — 67 — 54 — 84 = tory kolejowe.
 68 — 81 — 88 = ciecz trująca żmii.
 89 — 82 — 58 — 96 = zielona wyspa w pustyni z wodą.
 37 — 86 — 92 — 98 = znaki porozumiewawcze głuchoniemych.
 100 — 65 — 97 = obraz widziany w czasie snania.
 94 — 93 — 102 = ogród zoologiczny.
 103 — 69 — 90 = partia gry w tenisie lub ping-pongu.
 101 — 91 — 74 — 99 = tecz-

ka do akt albo urząd ministra,
 104 — 95 — 106 = ... do młodości A. Mickiewicza.
Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozłuczemy NAGRODY KSIĄŻKOWE.

Rozwiązanie zadań z nr 48

LOGOGRYF Z PRZYŚŁOWIEM

NIE MA DYMU BEZ OGNI.

ZNACZENIE WYRAZÓW:
 1) granica, 2) gonitwa, 3) galeria, 4) gromada, 5) gwiazda, 6) gondola, 7) grzywna, 8) grymasy, 9) gatunek, 10) grabież, 11) general, 12) godzina, 13) gołowaś, 14) galgany, 15) godność, 16) gabinek, 17) gagatek.

LABIRYNT Z MORALEM

CIERPLIWOŚĆ TO DRZEWO Z GÓRKIMI KORZENIAMI I SŁODKIMI OWOCAMI. (Z mądrości afrykańskich).

UNE RENCONTRE TELEVISEE AVEC LA POLOGNE

L'accord conclu au courant de l'année entre la Radio-Télévision Polonaise et la Radio-Télévision Française, vient sceller, au niveau culturel, l'amitié aussi profonde que séculaire qui a toujours lié le peuple français au peuple polonais. Dans le cadre de la concrétisation de cet accord, la télévision française vient de présenter aux spectateurs une après midi télévisée consacrée aux différents aspects de la vie en Pologne ainsi qu'aux multiples liens, historiques, culturels et humains qui ont uni et unissent encore les deux peuples.

Par cette brumeuse après-midi de dimanche d'automne, les heureux spectateurs de la deuxième chaîne couleurs ont tout de même eu l'agrément d'une après-midi vécue aux „Heures Polonaises”.

Inaugurée par l'ensemble de danses et de chants de „Mazowsze”, et aimablement présentée par Barbara KOBELINSKA, Andrzej BILIK, de la télévision Polonaise et Léon ZITRODE de la Télévision Française, l'émission s'ouvre sous le signe de la cordiale sympathie.

La séquence consacrée à la célébration en Pologne de la fête de Toussaint, extraite du film polonais „Les Paysans”, d'après le roman de Władysław REYMONT — prix Nobel de littérature en 1924 — est l'une des séquences qui s'impose le plus par son caractère grandiose et solennel. Elle révèle une fidélité aux souvenirs des disparus, d'une intensité égale à la souffrance ressentie par leurs tragiques pertes.

Ponctué ainsi par le brillant esprit de Léon ZITRODE, les répliques pertinentes de Andrzej BILIK et le charmant sourire de Barbara KOBELINSKA, l'émission établit un tour d'horizon qui cerne les différents aspects de la vie polonaise, en passant par l'évocation suggestivement détaillée de l'art culinaire polonais, art où le pâtissier du Général figure en critère; la vie religieuse; les figures de proue de l'art et de la culture, la jeunesse etc., sans oublier bien sûr le bilan des échanges de ressortissants célèbres, dans lequel CHOPIN et BALZAC figurent en tête de liste.

Avec „Les Chevaliers Teutoniques”, film d'Alexander Ford, d'après le célèbre roman de Henryk Sienkiewicz, c'est la lutte du royaume de Pologne contre l'ordre teutonique envahisseur que l'émission fait revivre.

Avec les aspects de la vie de réémigration polonaise en Pologne même, survenue avec la guerre, l'émission met en évidence, avec force, détails filmés à Wałbrzych, les liens privilégiés qui persistent encore entre les familles polonaises, anciennement établies dans la région du Pas-de-Calais et du Nord de la France essentiellement, trait qui éclaire la parfaite harmonie qui présidait et qui préside encore aux rapports de la communauté française et de la communauté polonaise demeurant encore en France.

Avec les félicitations téléphoniques des spectateurs, l'émission prend fin sur un prochain rendez-vous avec la Pologne sur les ondes de la radio, rendez-vous que nous souhaitons aussi agréable et aussi intéressant que l'ont été les „Heures Polonaises”.

T. B.

TV DU 18 AU 24 DECEMBRE

PREMIERE CHAINE

TELE-MIDI — 13.00, TELE-SOIR — 19.45, TELE-NUIT — à la fin du programme
 MIDI-MAGAZINE — 12.30 (sauf le dimanche)
 DERNIERE HEURE — 18.30 (sauf le dimanche)
 VIVRE AU PRESENT — 18.35 (sauf samedi et dimanche)
 POUR LES PETITS — 18.55 (sauf le dimanche)
 ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)
 RIEN QUE LA VERITE — 19.25 (sauf samedi et dimanche)
 „UN MYSTERE PAR JOUR” — 20.15 (sauf dimanche et lundi)

SAMEDI 18 DECEMBRE

14.55. Jeu à XIII Grande Bretagne/France
 16.35. Samedi pour vous
 17.50. Le petit conservatoire de la chanson
 20.30. Les grands amis — Variétés-Maritie et Gilbert Carpentier
 „Bonsoir Léon” — de Jean Cosmos
 22.30. Samedi Soir Tableau d'Honneur de la Semaine

DIMANCHE 19 DECEMBRE

8.55. Télé-Matin
 12.02. La séquence du spectateur
 12.30. Discothèque
 13.15. „Ne mangez pas les marguerites” n° 12
 13.45. Monsieur cinéma
 14.30. Télé-Dimanche
 17.15. „La famille Hernandez” — un film de Geneviève Bailac
 19.10. Place au théâtre
 20.40. „La ligne de démarcation” — un film de Claude Chabrol avec: Maurice Ronet, Daniel Gelin, Jean Seberg
 22.35. Un certain regard — „Georges Picht” (un philosophe face à notre civilisation)

LUNDI 20 DECEMBRE

14.30. „Le Tracassin” — un film d'Alex Joffe
 20.15. Du tac au tac
 20.30. Un mot pour rire
 20.35. Variétés
 21.35. Festival de l'aventure
 „Les Tribulations d'un Chinois en Chine” — un film de Philippe de Broca
 Jean-Paul Belmondo, Ursula Andress, Jean Rochefort

MARDI 21 DECEMBRE

13.45. Je voudrais savoir
 20.30. Film: „Adieu Baltard” — un film de Georges Walter
 21.50. Bonnes adresses du passé
 22.40. Les années folles

MERCREDI 22 DECEMBRE

15.45. Emissions pour les enfants
 20.35. Les cents livres — „Du côté de chez Swann” — de Marcel Proust
 21.35. Spécial cinéma: „Les Marx Brothers”
 22.30. Jeunes vagues — „Les succès de l'été 1971”

JEUDI 23 DECEMBRE

20.35. „Schulmeister” — d'après André-Paul Antoine et Pierre-Aristide Brel
 Premier épisode: „Le maître d'école”
 21.30. Festival de l'aventure:
 „Le triomphe de Michel Strogoff” — un film de Victor Tourjansky

VENDREDI 24 DECEMBRE

20.35. Show: Marcel Amont
 21.35. Provinciales
 22.40. Veille de Noël
 24.00. Messe de minuit: Vieux Noëls de France et d'Allemagne

DEUXIEME CHAINE-COULEUR

(C) — Couleur (CN) — Couleur et Noir et Blanc (N) — Noir et Blanc
 24 HEURES SUR LA DEUX (C) — Magazine — 19.30. — Journal — 20.00
 24 HEURES DERNIERE (C) — à la fin du programme.
 AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)
 ACTUALITES REGIONALES (N) — 19.00 (sauf le dimanche)
 COLORIX (C) — 19.20 (sauf le dimanche)

SAMEDI 18 DECEMBRE

20.30. (C) Dramatique: „La dame de Monsoreau” — d'après A. Dumas
 21.30. (C) A la manière 2
 22.30. (C) Pop 2
 23.10. (C) On en parle

DIMANCHE 19 DECEMBRE

15.30. (C) „Le roi pirate” — un film de Sidney Salkow
 16.50. (C) Voyage: Terres d'Ethiopie
 19.30. (C) Les animaux du monde
 20.30. (C) Si le coeur vous en dit — de J.-Ch. Averty
 22.40. (C) Ciné-Club:
 „City Girl” — un film de F. W. Murnau

LUNDI 20 DECEMBRE

20.30. (C) „La dame de Monsoreau” — n° 2
 21.30. (C) Jerry Lewis à l'Olympia
 22.30. (C) Italiques

MARDI 21 DECEMBRE

15.10. (C) „Le poème des deux coeurs” — un film de Camille Jarmatov
 20.30. (C) Les dossiers de l'écran:
 „Buffalo Bill” — un film de William Wellman
 Débat: „Le Far West”

MERCREDI 22 DECEMBRE

20.30. (C) „La dame de Monsoreau” — n° 3
 21.30. (C) Variétés: MELODY NELSON
 réalisation Jean-Christophe Averty

JEUDI 23 DECEMBRE

20.30. (C) A la manière 2
 21.30. (C) „Mais, ne te promène donc pas toute nue” Comédie de Georges Frydeau

VENDREDI 24 DECEMBRE

20.30. (C) „La dame de Monsoreau” n° 4
 21.31. (C) „La Perichole” de Jacques Offenbach
 23.20. (C) „M. Hobbs prend des vacances” — un film de Henry Koster

B. DOWOJNA-BIENAIME

TLUMACZKA

PRZYSIEGLA

PRZY WYZSZYCH
 SADACH W PARYZU

Tłumaczenia urzędowe
 ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
 PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
 METRO: PONT-MARIE

Tygodnik Polski

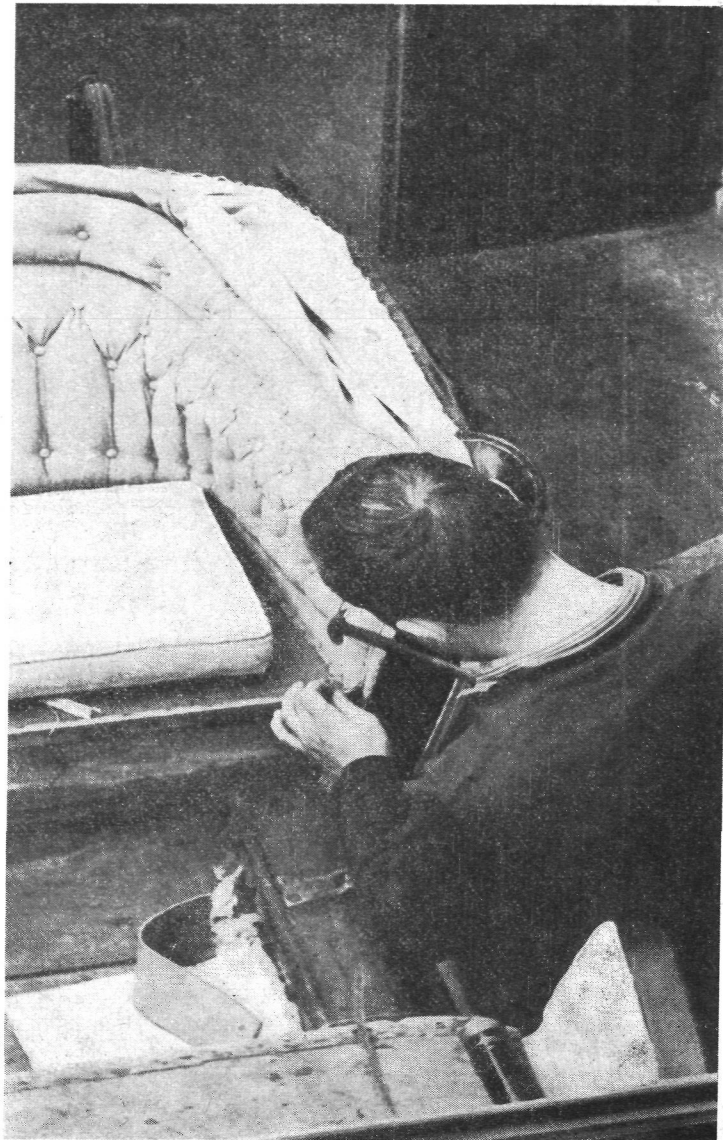
LA SEMAINE POLONAISE
 23, rue Taitbout, Paris IX
 Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
 C.C.P. 92.20-76 Paris

M-me Olga Kuc
 314, rue Warmonceau,
 6000-Charleroi
 C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prenumeraty:
 kwartalnie: 3 F. — 30 Fr. B.
 półrocznie: 15 F. — 150 Fr. B.
 rocznie: 25 F. — 250 Fr. B.

Président Directeur
 Général: Danuta
 JAGOSZEWSKI Bienalme

IMPRIMERIE
 Zakłady Graficzne „Tamka”,
 Zakt. nr 1, Varsovie, Tamka 3.



DOROŻKA i POWÓZ

W ludziach zawsze tkwi ten nieszkodliwy okruch konserwatywności: pragnienie, by wrócić do dawnych czasów. Współczesne samochody wydają się nam dobre, ale nasze dzieci, gdy będą w wieku rodziców — określa je jako „stare pudła” i „okropne gruchoty”. Wnukowie zaś, być może, powiedzą: „Jakie uroczyste były te prymitywne samochodziki z lat siedemdziesiątych...”

Nie trzeba się dziwić snobizmowi ludzi, którzy w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku chcą wsiąść do konnej dorożki, a co dopiero powozu, który był czymś pięknym jeszcze na początku stulecia. Nie chodzi tu o wygodę przejażdżki, bo oczywiście przekładać należy Citroena, Peugeota, Chryslera, Fiata, Mercedesa, Rolls Royce'a nad zaprzęg konny — jeśli chodzi o prawdziwe podróże. Obok jednak podróży rzeczywistych, człowiek odbywa podróże zaczarowane, na szlaku swojej wyobraźni. Niezapomniany poeta lirycznych fantazji K. I. Gałczyński rzucił na papier piękne strofy o „Zaczarowanej dorożce”, którą wedrował z zaczarowanym dorożkarzem i zaczarowanym koniem.

Ponieważ jednak powóz czy dorożka, to sprawa konkretna, a nie żadne czary — istnieje jeszcze w Polsce ostatni specjalista, który potrafi produkować powozy. Mieszka w Pniewach, prowadzi warsztat i — co najciekawsze — ma zamówienia! Klientami są muzea, a szczególnie te z Łańcuta, gdzie zgromadzono wszystkie powozy, których używali posesjonaci arcyboga- tego zamku: ród Lubomir-

skich, a później Potockich. Drugim klientem są wytwórnie filmowe potrzebujące rekwizytów znajdujących się „na chodzie”.

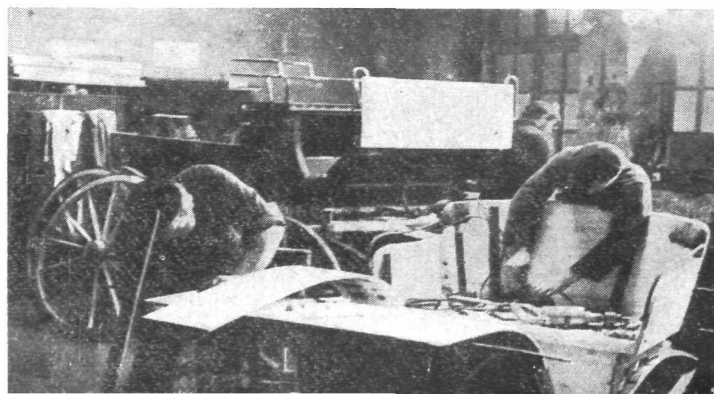
Najnowsze zastosowanie powozu zaprezentowano w Warszawie. Na przystanku dorożek (cóż za despekt, mocumpanie!) stanęła w Warszawie autentyczna karetta zaprzężona w dwa siwki, a na koźle siadł woźnica (stangret?) ubrany w stylu, jaki panował za czasów, gdy na Krakowskim Przedmieściu w powieści „Lalka” pana Bolesława Prusa — pan Wokulski otwierał swój wielki sklep. Trochę tylko odstrasza przed przejażdżką w krainę uludnych czarów — bardzo, rzeczywiście, słona taryfa. No nic, ale do ślubu — raz w życiu można sobie pozwolić nawet na 300 czy 500 złotych. Może jednak za dużo?

Powozy piękniejsze są niż karety — zwłaszcza, gdy do otwartego powozu wsiadają uroczyste pasażerki. Podobno w karecie okropnie huczy, gdy jedzie po kamieniach. Tylko teraz coraz więcej asfaltu... Ale czy jadąc konikami nie budzą się także inne obawy: brak światła, autostopu z tyłu, kierunkowskazów, hamulców... Oj, dzieci techniki XX wieku! Za co płacicie aż tyle pieniędzy? — Chyba za wynajętą bajkę z przeszłości.

A Pniewy, existe un artisan du temps passé. Son art consiste à remettre en état les vieilles voitures à chevaux. Ses clients sont les musées, particulièrement celui de Łańcut dont la collection de voitures est l'une des plus belles au monde, et les productions cinématographiques qui recherchent les vieux véhicules pour les besoins des films à costumes.



Foto: CAF - M. Kalinowski



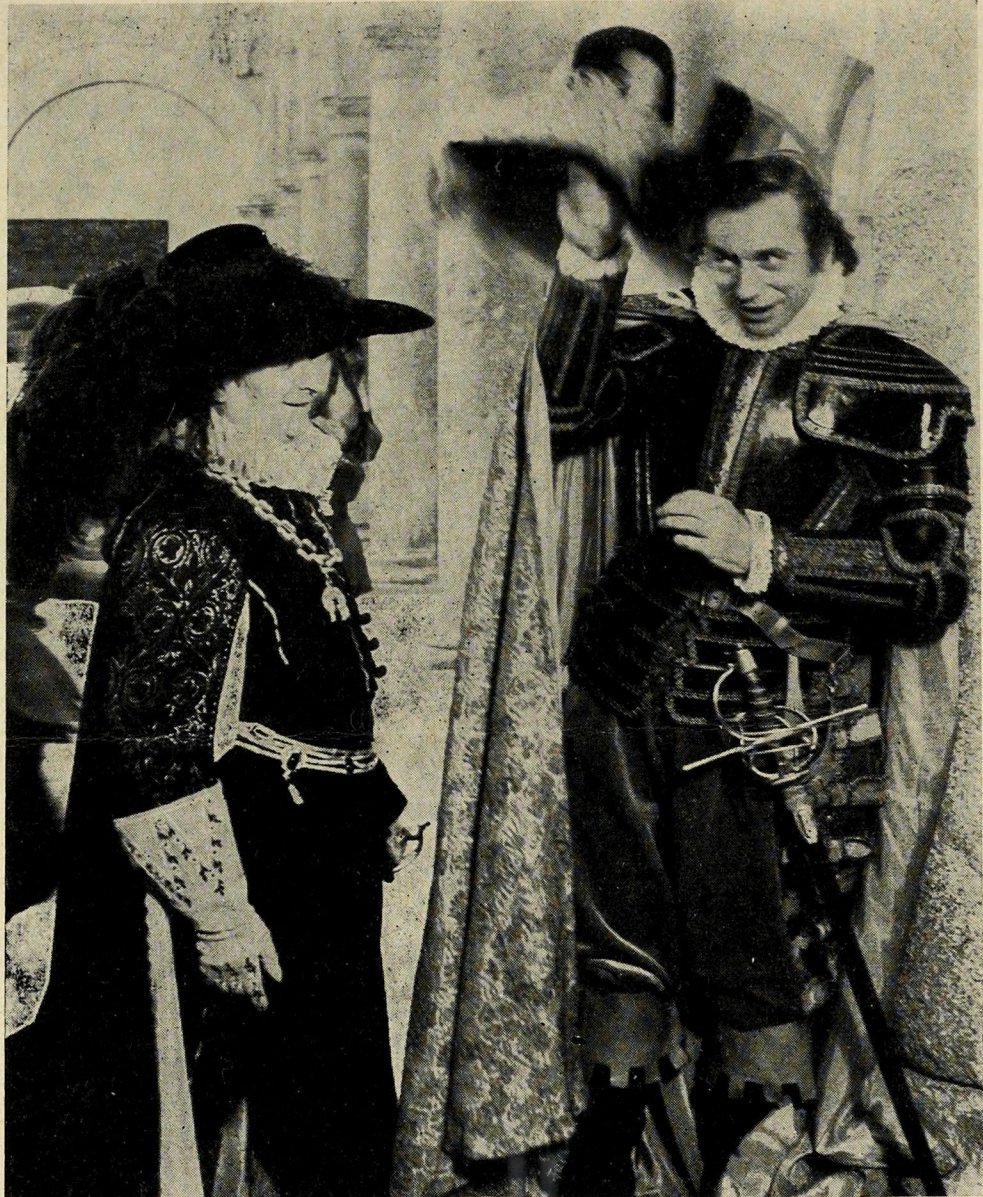
NOUVEAUX FILMS

Réalisateur: Gérard OURY.

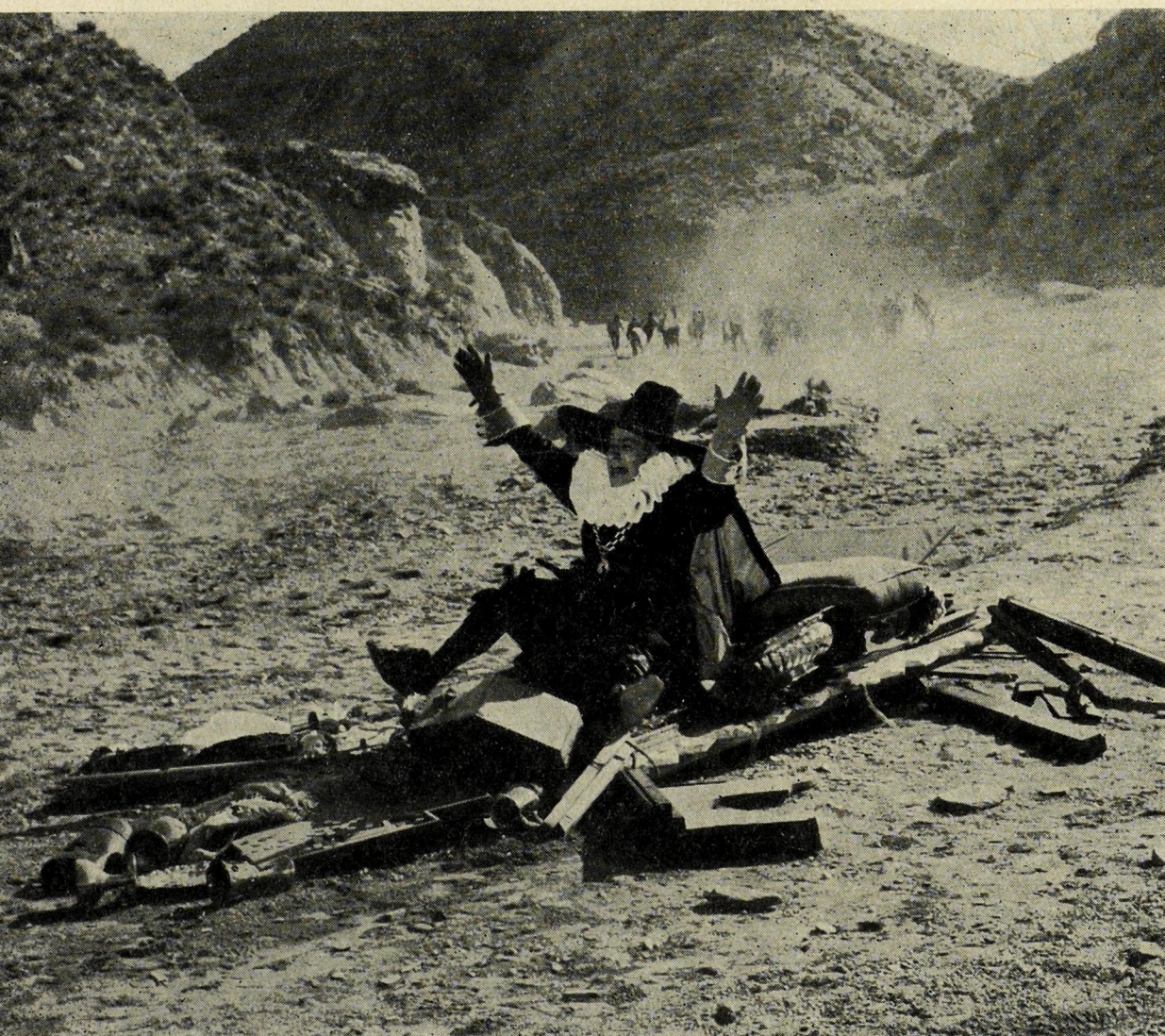
Scénario original et dialogue: Gérard OURY; Marcel JULLIAN, Danièle THOMPSON.

LES PRINCIPAUX INTERPRETES:

Louis de FUNES, Yves MONTAND, Alberto de MENDOZA; Kazin SCHUBERT; Gabrièle TINTI; Alice SAPRITCH; Paul PREBOIST; Antonio PICA; Leopoldo TRIESTE.



La folie des grandeurs



LE SUJET: Par un après-midi d'été, le carrosse de Don SALLUSTE, Ministre Tout-Puissant de Sa Majesté le Roi d'Espagne, galope sur une route poussiéreuse de l'Andalousie.

SALLUSTE (Louis de Funès) est précédé de ses „cavaliers noirs” réputés pour leur cruauté et leur fidélité à un Maître dont la richesse n'a d'égale que l'avarice. SALLUSTE compte avec volupté le produit de ses rapines, dont les pauvres paysans viennent d'être les victimes.

Derrière lui, bringuebalé par les cahots de la route, son valet BLAZE (Yves Montand), un grand gaillard, bon enfant et malin, s'indigne devant la rapacité de son Maître.

La Reine (Karin Schubert) vient d'obtenir du Roi (Alberto de Mendoza) le renvoi et l'exil du Ministre imagine une machination diabolique pour se venger de la Reine. Pour y parvenir, il dispose de deux armes: une fortune cachée et un valet fidèle que, de surcroît, il vient de découvrir amoureux de la Reine. Au préalable, il fait enlever, puis vendre aux pirates barbaresques, son cousin César, Grand Seigneur original, généreux et dévoyé qui a, depuis dix ans déserté la Cour pour vivre une vie libre dans les bas-fonds de Madrid.

Le dessein de SALLUSTE est de faire passer BLAZE son valet pour son cousin César, de retour d'un long voyage aux Amériques!

BLAZE est présenté à la Cour. Il surprend un complot tramé contre les Souverains et leur sauve la vie.

Il obtient d'immenses faveurs et devient Premier Ministre en faisant preuve d'autorité, ce qui inquiète les Seigneurs. De plus, la Reine est touchée plus qu'elle ne le voudrait par l'amour timide et inavoué de BLAZE.

SALLUSTE, obligé d'endosser la défroque de son valet pour surveiller ses faits et gestes met au point sa vengeance, décidé à brusquer les événements.

Car le véritable Don César, évadé des galères, apprend qu'un usurpateur est devenu, sous son nom, Premier Ministre.

BLAZE, pris entre le chantage de SALLUSTE et le courroux de Don César, se fait un allié du second et lui révèle la vérité.

Grâce au courage de César, à l'habileté de la Reine, et à la malice de BLAZE, après des courses-poursuites et bien des quiproquos... SALLUSTE est confondu et la Reine triomphe du complot destiné à la perdre...

SALLUSTE est envoyé aux galères, ainsi que son fidèle BLAZE qui préfère sa compagnie à celle de la Camerera-Mayor qu'il était contraint d'épouser...

SALLUSTE le démoniaque a déjà une idée d'évasion, et tout finira par un énorme ECLAT DE RIRE...